

WISŁA,

MIESIĘCZNIK GEOGRAFICZNO-ETNOGRAFICZNY,
Z LICZNYMI ILUSTRACJAMI,

pod kierunkiem literackim

JANA KARŁOWICZA.

Warunki przedpłaty na tom VII (1893):

w Warszawie		Na Prowincji i w Cesarstwie	
Rocznie	rs. 6	Rocznie	rs. 7 k. —
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 3 „ 50

Cena zeszytu trzymiesięcznego rs. 1 kop. 80.

Adres Redakcji i Ekspedycji **WISŁY**:

Księgarnia M. ARCTA, Warszawa, Nowy-Świat, 53.

W tejże księgarni są do nabycia następujące wydawnictwa:

BIBLIOTEKA WISŁY

Tom I i II: M. Federowskiego *Lud okolic Żurek, Siemierza i Pilicy*. Warszawa, 1888—89, str. 434, z rysunkiem i melodjami, cena za dwa tomy rs. 1 k. 50.

Tom III i VI: S. Chełchowskiego *Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza*. Warszawa, 1889 — 1890, str. 269, cena za dwa tomy rs. 1 kop. 30.

Tom IV: Z. Wasilewskiego *Jagodne*, wieś w powiecie Łukowskim, gminie Dąbie, zarys etnograficzny. Warszawa, str. 251, z licznymi rysunkami i melodjami, cena kop. 75.

Tom V: R. Zawilińskiego *Z powieści i pieśni Górali Beskidowych*. Warszawa, 1890, str. 100, cena kop. 40.

Tom VII: M. Udzieli *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego*. Warszawa, 1891, str. 286. Cena kop. 85.

Tom VIII: K. Skrzyńskiej *Kobieta w pieśni ludowej*. Warszawa, 1891, str. 100. Cena kop. 40.

Tom IX: S. Polaczka *Wieś Rudawa*, lud, jego zwyczaj, obrzędy, piosnki, powiastki i zagadki. Warszawa, 1892 str. 262. Cena kop. 75.

Tom X: W. Weryho *Podania Łotewskie*. Warszawa, 1892, str. 227. Cena kop. 65.

BIBLIOTEKA „WISŁY,” TOM XI.

Bojarzy Międzyrzeccy

STUDJUM ETNOGRAFICZNE

PRZEZ

Adolfa Pleszczyńskiego.

WARSZAWA.

Skład główny w księgarni M. ARCTA,

Nowy-Świat 53 (róg Wareckiej).

1893

Cena kop. 90.

800.

BOJARZY MIĘDZYRZECCY

Tom XI.

1

BIBLIOTEKA „WISŁY,” TOM XI.

Bojarzy Międzyrzeccy

STUDJUM ETNOGRAFICZNE

PRZEZ

Ks. Adolfa Pleszczyńskiego.



WARSZAWA.

Skład główny w księgarni M. ARCTA,

Nówy-Świat 53 (róg Wareckiej).

—
1892.

K-47/87

27



V

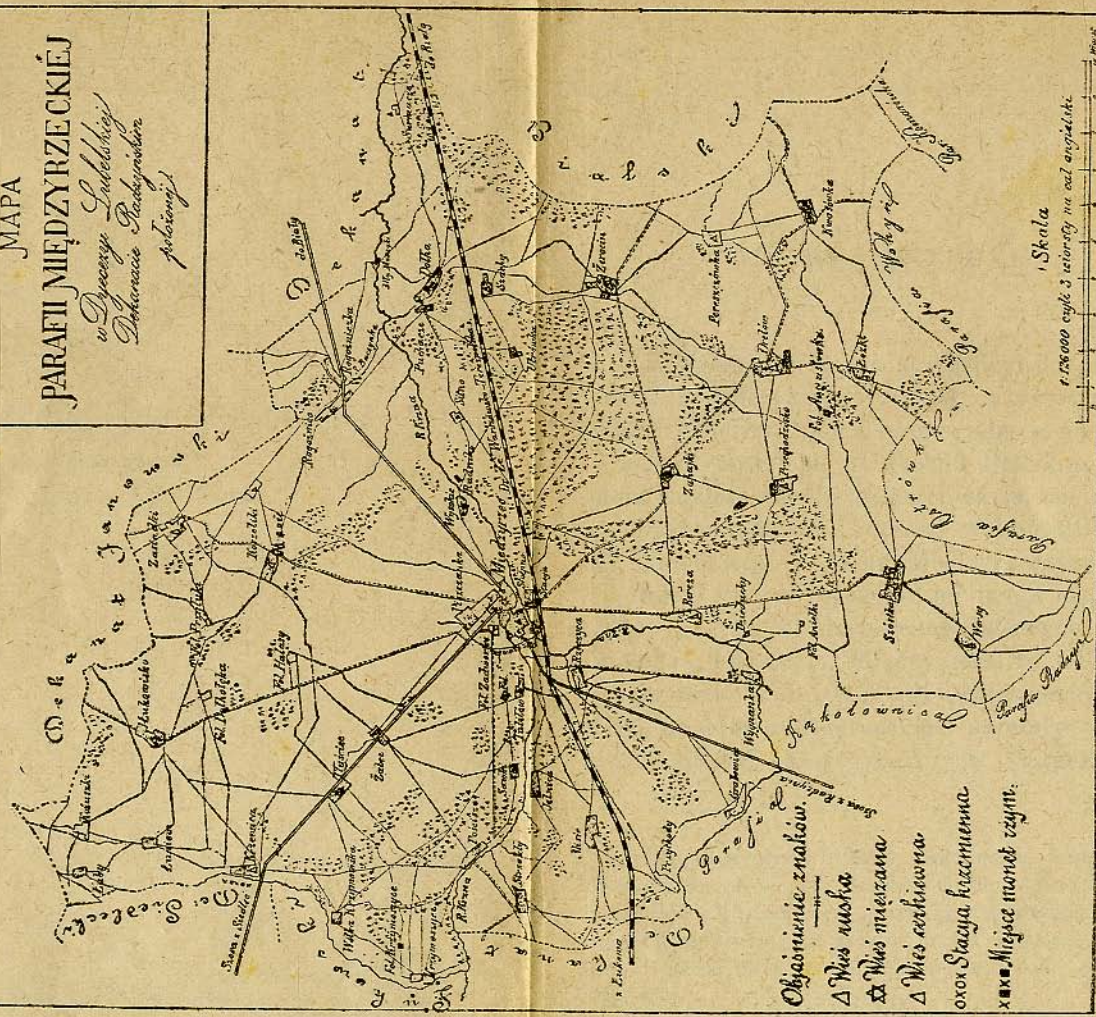
MM105

Дозволено Цензурою.
Варшава, 28 Апрелья 1892 года.

MAPA

PARAFI MIEDZYRZECKIEJ

w Dystrykcie Lubelskiej
Dzielnice Państwowej
polskiej



Ogólnie znaków.

- Δ Wios ruska
- ☆ Wios mierzana
- Δ Wios cerkiewna
- oxox Stacja kolejowa
- xoxx Mięso monet ziem.

Skala
1:75,000 czyli 3 centymetry na cal angielski.

SŁOWO WSTĘPNE.

Cała górna część powiatu Radzyńskiego, przetrzęta błotnistą rzeką *Krzna*¹⁾, na przestrzeni 546 wiorst kwadrat., otoczona powiatami: na północ Konstantynowskim, na wschód Bialskim, na zachód Łukowskim i w części Siedleckim, nazywa się *Międzyrzeczyzną* i stanowi własność Jędrzeja hr. Potockiego. W skład Międzyrzeczyzny, która, dzięki stałemu władaniu jej przez magnackie rody, od 500 lat nie uszczupliła swych granic, wchodzi, oprócz m. Międzyrzecza, 18 folwarków i 8 awulsów. Nadto, w chwili uwłaszczenia w roku 1864, do dóbr międzyrzeczkich należały 52 wsie, z tych 38 wsi pańszczyznianych, 3 czynszowych

¹⁾ Krzna wypływa z lasów Łukowskich, a wpada pod Woskzrenicami, w pow. Bielskim do Buga. Nad brzegami Krzny, pod Międzyrzecem, przed kilku laty odkryłem dwie stacje krzemienne, oraz kilkaset monet rzymskich, z pierwszych trzech wieków po Chrystusie. Zob. *Wista*, II 669—670.

i 11 bojarskich. Wsie pańszczyzniane i 3 czynszowe zajmują część północno-wschodnią Międzyrzeczy, zamieszkałe są przez ludność ruską, wsie zaś bojarskie, z 2-a pańszczyznianami, zajmują stronę południowo-zachodnią i zaludnione są Mazurami, wyznania rzym.-katolickiego. Wsie bojarskie są następujące: 1. Rzeczyca, 2. Wygnanka, 3. Jelnica, 4. Przychody, 5. Strzakły, 6. Misie, 7. Pościsz, 8. Krzymoszyce, 9. Kożuszki, 10. Łuniew, 11. Łuby. ¹⁾ Mieszkańcy tych wsi uprzywilejowanych, do roku 1864 we wszystkich urzędowych dokumentach *Bojarami* nazywani i dotąd sami i przez sąsiadów tak się tytułujący, stanowią pewną całość etnograficzną, której poznanie wzięliśmy za przedmiot pracy niniejszej.

1) Statystykę tych wsi zob. w dodatku na końcu.

Bojarzy międzyrzeccy ¹⁾. Cokolwiek z ich przeszłości i doby obecnej. Ubiór; wsie, domy; gospodarstwo; pożywienie; przemysł domowy.

Bojarzy międzyrzeccy łączą pomiędzy drobnią szlachtą a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan należą równie pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem, obyczajem i mową, wspólnymi z ludem mazowieckim. Z przechowanych na miejscu dokumentów piśmiennych możemy dość dokładnie wykazać genezę bojarów międzyrzeczckich. W XIV wieku cała przestrzeń, stanowiąca dobra międzyrzeczckie, jak wskazuje nadanie z roku 1390 Władysława Jagiełły

¹⁾ *Bojar* w ziemiach ruskich oznaczał kiedyś toż samo prawie, co w Polsce *szlachcic*. Bojarstwo obejmowało całe stopniowanie hierarchiczne, począwszy od zasiadającego w radzie książęcej, aż do pracującego osobiście na kawałku nadanej sobie ziemi. Tej ostatniej kategorii bojarzy *putnemi* t. j. drogowymi się zwali, od dróg, które obowiązani byli odbywać.

Abrahamowi Chamcowi, była prawie pustą, gdyż jedynie istniały tu wsie: *Międzyrzecze* i *Stołpno*. Pustki te, niewątpliwie powstałe po ostatecznem wyparciu stąd w r. 1264 przez Bolesława Wstydliwego Jadźwingów, trzeba było na nowo zaludnić ¹⁾. Zajął się tem około

¹⁾ O Jadźwingach tak mało wie historia, że i drobne o nich wspomnienia, zebrane w dawnych ich siedzibach, nie będa bez pożytku. W pow. Sokołowskim, o 10 wiorst od Drohiczyna nad Bugiem, drugiej domniemanej stolicy Jadźwingów (pierwszą miał być Drohiczyn Chełmski, dziś Dorohusk), leży wieś Wyrozęby. Wieś ta dzieli się na dwie części. Jedna z nich, osiadła przez drobną szlachtę, nazywa się *Wyrozęby-Podawce*, czyli kolatorskie, druga *Wyrozęby-Kunaty*, włościańskie, zapewne tak nazwana od *Kunata* czy *Komata*, ostatniego księcia Jadźwingów. W tej wsi przechowuje się tradycja o bojach z Jadźwingami. Szerokie błonie pod tą wsią nazywa się *Jadźwierz*, lasek zaś niedaleko tego błonia zowią *Wojsko*, a ogromny kamień w środku lasu: *Misa królewska*. O 3 wiorsty od Wyrozęb ku wsi Włodki, na ogromnych błotach wznoszą się *okopy* także *jadźwingowskiemu* zwane, mogące pomieścić do 2,000 ludzi, a usypane w kwadrat z kamieni polnych i piasku. W okopach tych znaleziono kilka monet z czasów Ryksy, Bolesława Krzyw. i Władysława II. Dalej ku Sokołowowi, znajdują się wsie: *Czekanów* i *Niewiadoma*, w których istnieją *żaliska*, z grobami z kamienia polnego, a w nich szkielety według podania należące do Jadźwingów. Pod m. Kukowem, na gruntach wsi *Poważe*, znajduje się kurhan, a koło niego wiele kości ludzkich. Według podania miejscowego ma to być miejsce ostatniej rozprawy z Jadźwingami.

r. 1442 trzeci ze znanych dziedziców Międzyrzeczyzny, Jan Nasutowicz, starosta Brzeski. Do zamierzonego celu kroczył on dwojaką drogą: przymusowej i wolnej kolonizacji. Do pierwszej użyci zostali niewolni włościanie z dóbr litewskich starosty; do drugiej służyła mu drobna szlachta i kmiecie, napływający z sąsiedniego Mazowsza. Niewolni osadnicy mieli uprawiać rolę pańską, czyli robić *pańszczyznę*, wolni zaś, zwani *bojarami*, mieli obowiązek w czasie *potrzeby* stawać zbrojno obok dziedzica. Tego rodzaju urzędzenia były u nas, na pograniczach, powszechnemi. Na podobnym prawie sąsiedni dziedzice Biały, Jllinicze, osadzili drobną szlachtę we wsi Sokule, dziś należącej do dóbr Międzyrzeczkich. Tam wszakże nazwa bojarów była nieznaną, a przywilej, nadający ziemię za obowiązek stawania zbrojno na koniu, nazwano *prawem pokoniowskim*. Dla lepszego rozjaśnienia rzeczy, przytaczamy w całej rościągłości jeden z trzech dokumentów, na mocy którego powstała wieś bojar-ska Pościsz. Oto jego brzmienie w dosłownym tłumaczeniu z języka łacińskiego: „Ku wiecznej pamięci. My, Nasutha, dziedzic międzyrzeczki, czynimy wiadomym wszystkim i każdemu komu wiedzieć należy. Jako rozważwszy pilnie i mając na uwadze ciągłe i wierne służby przezornego, szlachetnego Stanisława

z Międzyrzecza, naszego współobywatela, jakie nam wiernie oddawał i na przyszłość tym pilniej z wszelką wiernością nam i naszym następcom oddawać będzie powinien, jemu i jego prawym następcom dajemy i zapisujemy wiecznie na dziedzictwo przestrzeń, nazwaną *Podporzeczce*, położoną około wielkiej rzeki (Krzny) w okręgu naszym międzyrzeckim, wynoszącą włók dziesięć. Nadto wyżej wzmiankowanemu Stanisławowi, inaczej Pościszowi ¹⁾, dozwalamy pobudować na tejże rzece młyn, jeżeli on tam być może. Które to dziedzictwo, ze wszystkimi użytkami, przypliwami, odpływami, bagnami, jeziorami, wodami, borami, krzakami, zaroślami, domami, pustemi polami, łąkami, ścieżkami, drogami i tychże dróg wyjściami, oraz wszelkimi użytkami, nic dla siebie nie ekscypując, wyjąwszy barcie (exceptis mefificiis alias bartie). Wreszcie wspomnionemu Stanisławowi dajemy swobodę przez lat 10, po upływie których obowiązany będzie nieść nam i naszym następcom chętnie usługi, wraz ze swymi prawami następcami, stawiając się na własnym koniu, z kuszą ²⁾ (cum balista), na każdą wyprawę

¹⁾ Ten Pościsz gdzieindziej nazwany jest także Leszczyńskim.

²⁾ Kusza rodzaj łuku, z przyrządem do naciągania ciężkiwy.

wojenną, gdy sam pan w osobie swej na nią wyjedzie. Które to dziedzictwo szlachetny Stanisław, inaczej Pościsz, mieć i posiadać będzie spokojnie, jak równie jego sukcesorowie i może takowe zamieniać, darować lub sprzedawać wedle swej korzyści, jak mu się to lepszym zdawać będzie. Równie rzeczony Stanisław Pościsz ma osadzać ludzi t. j. kmiotków, o ile to będzie mógł zrobić, dając im prawo niemieckie, które magdeburskim się zowie. Sam zaś rzeczony szlachcic nie będzie przed nikim odpowiadał (sądownie), tylko przed swoim panem i to wtedy, kiedy przez pismo osobiście pozwany będzie, a pan go nie inaczej, tylko prawem polskim sądzić powinien. Gdy zaś wezwanym zostanie na *śląd* dla ściągania przestępców, nie ma on przebiegać ¹⁾.

¹⁾ O ile mogliśmy w zniszczonym oryginale odczytać ustęp ten tak brzmi: „Cum autem vocaretur ad vestigia pro depositione aprehendorum, videlicet na *śląd*, ipse non debet transire, usque per scalam deponeretur.“ Niezrozumiały ten ustęp w innych podobnych dokumentach nie znajduje się. Przez *śląd* zaś rozumiemy owo prawo staropolskie, jeszcze w XV wieku istniejące, mocą którego każdy z mieszkańców śiegać winien zbrodniarza za *śladem* od *opola do opola*, dopokąd nie został schwytanym, a to pod groźbą wzięcia na siebie odpowiedzialności ukrywania zbrodni. Od tego uciążliwego obowiązku nasz przywilej uwalnia Pościsz.

Żeby zaś to wieki przetrwało, pieczęć nasza na niniejszem zawieszoną zostaje ¹⁾. Działo się i dano w poniedziałek, w oktawę św. Marcina, chwalebne biskupa i wyznawcy, roku 1442, w obecności świadków szlachty najpierw: Stanisława z Ostrzesiówki, Jakóba z Łazów, Rafaela z Biernat, Benedykta z Raczyn, Jana z Kars, Mikołaja z Sadykrza ²⁾, Piotra Wójta z Międzyrzeca, Bartłomieja Konsula z tegoż miejsca ³⁾.”

Podobne nadania erekcyjne, zrobione przez tegoż Jana Nasutę, przechowują wsie Łuniew i Krzymoszyce. Inne 8 wiosek bojarских, chociaż podobnych dokumentów nie posiadają, niewątpliwie mieć je kiedyś musiały, a przynajmniej na tych samych zasadach powstały. Z biegiem czasu stosunek lenny bojarów do swych dziedziców zmienić się musiał. Z nastaniem wojsk regularnych, zamiast dorywczej służby wojskowej, bojarzy zobowiązani zostali do

¹⁾ Do czasów Zygmunta, III na dokumentach większej wagi, zwykle nie kładziono podpisów, tylko zawieszano pieczęcie wystawiającego dokument i świadków.

²⁾ Na imię tego Mikołaja nieco później dany jest przywilej na erekcje wsi bojar. Sadykrze, później nazwanej Łuniewem.

³⁾ Wzmianka tu Wójta i Konsula wskazuje, że już wtedy Międzyrzec miał prawo magdeburskie.

rozmaitych posług dworskich. Tak np. wieś Rzeczyca miała powinność dostarczania posłańców konnych do rozwożenia listów dworskich. Inne wsie robiły perjodyczne dostawy zboża dworskiego do spławu na Bugu i na Wiśle. Nic dziwnego, że tak małe ciężary ściągaly na grunta bojarские mnogość wszelkiego rodzaju wolnych ludzi, tak, że wkrótce owe 10 włók, erekcją wyznaczonych nie wystarczały i każda wieś coraz dalej wrzynała się w otaczające grunta dworskie, tym łatwiej, że, w ogromie ziemi nieuprawnej, nikt tego nie bronił. Taki stan trwał do roku 1782. W tym czasie ówczesny dziedzic, ks. Adam Czartoryski, po przemierzeniu całych dóbr, polecił, aby każda wieś bojarська płaciła pewne czynsze z gruntów, przewyższających normę 10-u włók erekcją nadanych ¹⁾. Bojarzy energicznie zaoponowali.

¹⁾ Czynsze te i ciężary w r. 1794 były następujące:

- a) Z każdej ówierci włóki gruntu czynszu po złp. 5 gr. 11
 - b) Osepu po korcu 1 gar. 8 owsa.
 - c) Bezpłatna podróż do Warszawy, do Bugu i do Puław.
 - d) Oranie 3 morgów na jarzynę, ugór i czarnuchę.
 - e) Odbywanie 5 dni tłoki bezpłatnej, a 3 dni za opłatą gr. 15.
- Wieś Łuby zawarła w r. 1796 kontrakt, mocą którego zamiast wszelkich czynszów, osepów, tłók, morgów, dróg, zobowiązała się płacić dworowi solidarnie z posiadanych włók

Wyniknął długi, rujnujący bojarów proces, ostatecznie zakończony w r. 1824 przyznaniem słuszności dworowi. Stosunek potomków szlachty do kmieci, zamieszkujących wsie bojarskie, jest rozmaity. We wsiach: Łuby, Kożuszki i Łuniew, położonych na krańcu Międzyrzeczy i niewiadomo dla czego zwanych „góralskimi,” przemagają nazwiska szlacheckie Osińskich, Chmielowskich, Domańskich, Krzymowskich, Aleksandrowiczów, gdy w pozostałych wsiach częściej dają się słyszeć nazwiska kmieci: Sójków, Robaków, Pasternaków, Nierodów,

17 i morg. 6, ogólną roczną summę złp. 1,800 w dwóch ratach. Dwór złp. 100 ustępował na utrzymanie szynkarza, który miał brać wszelkie trunki we dworze. Dwór też zobowiązywał się utrzymywać magazyn zsypywanego zboża pod swoją kontrolą na rzecz wsi. Zamiast opłaty z *barci*, wieś miała utrzymywać swe wdowy i sieroty i z tego składać rachunki. W końcu gromada przyrzekła dostarczać ze swej wsi *popioły* do potażni międzyrzeczkiej, za co dwór od każdego korea dawał „nagrodę zwykłą,” t. j. soli białej garniec jeden. Kontrakt ten podpisał plenipotent ks. Ad. Czartoryskiego, Jan Jawornicki, wojski ziemi Sochaczew. Podobny kontrakt zawarto ze wsią Krzymoszyce, która w r. 1795 płaciła czynszu za grunta, z których w r. 1822 dwór utworzył folwark Krzymoszyce, złp. 3,104. Wieś Misie w r. 1808 zawarła kontrakt, na mocy którego płaciła czynszu złp. 3,000 rocznie. Wieś Rzeczyca na mocy kontraktu z r. 1804 do r. 1844 płaciła czynszu rocznie złp. 1,535. (z Archiwum Dominium Międzyrzec).

Brodawków, Mazurków i t. p. Grupa bojarów objętych nazwą Górali¹⁾, różni się od bojarów innych wsi obyczajem, a nawet powierzchownością. Bojarzy górale są zwykle roślejsi, o ściągłej twarzy, często orlim nosie, gdy inni, pochodzenia kmiecego, są więcej krępi, o twarzy typowo mazurskiej. Obyczaj górali jest mało-szlachecki, tak że w obrzędach ślubnych i pogrzebowych pieśni obrzędowe, jak to ma miejsce u sąsiednich bojarów, wcale nie są w użyciu. Wszystko, co się znajduje w niniejszym, zbiorze pochodzi ze wsi: Pościsz, Misie, Strzakły i innych, należących do grupy o przeważającym pierwiastku kmiecym. Inne wreszcie różnice pochodzenia są zupełnie zarte i więcej teoretycznie, niż praktycznie istnieją. Wszyscy bojarzy objęci zostali Najwyższym Ukazem z d. 2 Marca 1864 r. i jak inni włościanie, uwłaszczeni zostali na prawach ogólnych, tak, że obecnie z żadnych szczególnych przywilejów nie korzystają.

Ubiór dawniejszy bojarów, obecnie coraz więcej znikający, stanowi: *kapota* z szarego

¹⁾ Zapytywani bojarzy, dla czego mają przydomek *górali*, odpowiadają, że nie wiedzą, ale sądzą, że dla tego, iż mieszkają na samym końcu parafji, jakby za górą, lub może dla tego, że, w stosunku do innych, położenie ich gruntów jest górne.

domowego sukna, spadająca nieco za kolana, z kołnierzem podniesionym, składanym, z drobnym fałdowaniem z tyłu. Zapięcie kapoty na przodzie bywa na haftki. Piersi zdobi szamerowanie, zwane *schabami*, z naszywanych *sinych* (niebieskich) wełnianych tasiemek. Podobne tasiemki pokrywają wszystkie brzegi i szwy kapoty. Nadto tasiemki te z obu stron są obwiedzione *sinemi* sznureczkami. Kłapy kapoty stale są wykładane, odkrywają *siną* sukienną *kamizelę*, z pod której widać białą, stebnowaną, wyłożony kołnierz koszuli, spiętej kolorową zwykle *spionką*. Na szyi żadnych zawiązań nie noszą. *Pas* skórzany, trzy cale szeroki, spięty prostą, mosiężną klamrą, oraz siwa, barania *czapka*, o granatowym wierzchu, lub równie granatowa nizka, a częściej wysoka rogatywka, obłożona barankiem, dopełnia stroju. Spodnie jeżeli są sukienne, nazywają się *sukniaki*, jeżeli z *partu*, zowią się *parciankami* v. *portkami*; nogawice zawsze kryją się w cholewach od butów. Kapeluszy pilśniowych nie używają; te które sobie *plotą* z młodej żytniej słomy na upały, mają okrągłe główki a ronda szerokie. Na zimę, pod kapotę podciągają *kożuszek*, z własnych owiec, którego kołnierz nieco tylko jest widocznym. Do podróży wkładają obszerną, z szarego sukna, z kapturem *burkę*, która jeżeli nie ma kaptura, *algierą* się nazywa.

Co do kobiet, to te z nich, które jeszcze trzymają się starego obyczaju, noszą sukienne, granatowe t. z. *przyjaciółki*, t. j. do stanu przykrojone, z tyłu mocno fałdowane, na haftki zapinane *kaputki*. Kołnierz takiej kaputki kolisty, wykładany, dość szeroki, spada na plecy; guziczki zaś płaskie, mosiężne, we dwa rzędy i jeden przy drugim na fałdkach z tyłu, oraz obramowanie brzegów kapoty, kołnierza i mankietów, a także szwów na plecach *siną* tasiemką i także szamerowanie na piersiach, stanowią jej ozdobę. W zimie z pod kaputki wystawa duży, kolisty kołnierz z drobnych siwych baranków, którymi też i *karwase* (mankiety) obkładają.

Starsze kobiety, idąc do kościoła, wkładają na letnie czy zimowe ubrania, rodzaj szala, zwanego *kilimkiem*, wyrabianego w białe i niebieskie, poprzeczne paski, który noszą przez plecy z lewego ramienia ku prawemu bokowi i przytrzymują na piersiach. Do całości stroju należy książka do nabożeństwa, obwinięta w białą chusteczkę, a czasem i trzewiki w rękach, które dopiero pod miasteczkiem bywają wkładane na nogi. Letnie ubranie, podług starego obyczaju, stanowi gorset z czarnej, a częściej z jaskrawej wełnianej tkaniny, zapinany na przodzie na haftki. Wychodząc z domu, zarzucają na plecy *diugi*, fałdzisty, pod brodą



na *troczki* zawiązywany fartuch. Podobny fartuch, tylko krótszy i niefałdowany, noszą też na przodzie w pasie i ten nazywa się *zapaśnikiem*. Oba te rodzaje fartuchów wyrabiają specjalnie w poprzeczne, różnokolorowe, najczęściej białe, niebieskie i czerwone prążki. Kołnierz szeroki od koszuli, ozdobiony *zabkami*, zapięty na guziczek, wykładają na ubranie. Rękawy koszuli, bez żadnych ozdób, kończą się przy ręku drobnymi fałdkami i wykładaniami mankietami. Szyję zdobią kolorowe paciorki ze szkła, z bursztynu, czasem z koralu, lecz nie więcej jak po jednym lub dwa *sznureczki*. Włosy noszą, tak mężatki, jak i dziewczyny, gładko zaczesane, na środku rozdzielone, splecione w drobne warkoczyki, z tyłu głowy płasko upięte. Dziewczyny miejskie przychodzą nawet do kościoła z odkrytą głową; wtedy zdobią ją kwiatami; wiejskie zaś zawiązują pod szyją z głowy spadające niewielkie muślinowe, lub wełniane chusteczki. Mężatki uważają sobie za obowiązek religijny chodzić zawsze w czepku, na który, gdy wychodzą z domu, zakładają chusteczkę kolorową, ułożoną w zawój, lub, jak obecnie, częściej pod brodą zawiązaną. Wogóle od lat dwudziestu nastąpił niepowstrzymany popęd ku zmianie ubrania i chociaż po staremu cały *przyodziełek* z małemi wyjątkami, robi się

z materiałów w domu przygotowanych i mniej więcej podług starych wzorów, to jednak formą i nazwami odstąpiono od dawnego obyczaju na korzyść nowego. Mężczyźni nie chodzą już w kapotach, ale stroją się w surduty, *paltony* i kurtki; kobiety porzuciły gorsety i przyjaciółki, a przyswoiły sobie kaftany i szubki. Zostały jeszcze dawne *sorce* (spódnice) i fartuchy, wyrabiane ze lnianych i wełnianych nici, chociaż i tu nowym kratkom ustąpić musiały dawne prążki i paski; dawne też barwy: biała, czerwona i niebieska wyparte zostały mnóstwem kolorów pstrokatych, na które żydkowie *aleniną* farbują wiejskie *przedziwo*. Przygotowanie bielizny dla całej rodziny, oraz materiału wełnianego, należy do gospodyni i do dorosłych córek; szyciem zaś sukman, spodni, burek, kamizeli, kaftanów i t. d. zajmują się specjalnie wykwalifikowani z włościan *krawce*, których po kilku w każdej wsi się znajduje. Szewctwem mniej się zajmują, zostawiając rzemiosło to żydom.

Wsie bojarские nie różnią się od zwykłych włości mazowieckich. Wznoszą się one zwykle nad jakąś *strugą*, prawie zawsze w dwa szeregi chałup, pomiędzy którymi przechodzi dość szeroka, tu i owdzie dzikimi drzewami ozdobiona droga. Chałupy, szczytem obrócone do ulicy, stoją oddalone od siebie zaledwie po

kilka prętów. Długość domów wynosi 15, szerokość 12, wysokość 5 łokci. Ściana szczytowa, będąca najczęściej od wschodu, ma po dwa okna (w. c. 32, szer. 28 c.) Inne ściany okien nie mają, prócz ściany południowej, w której się znajdują okno i jedyne drzwi wchodowe. Przed oknami od ulicy bywają ogródki, a w nich ruta, malwy, nogietki i t. p. Dach chaty zawsze ze słomy, a na środku jego biegleje komin murowany. Ganki rzadko się trafiają, ale sień koniecznie poprzedza izbę. Sień ta bywa stosunkowo obszerna i służy za skład drobniejszych sprzętów gospodarskich. Z *sieni* jest zawsze wejście po drabinie na górę, na której się mieszczą mniej potrzebne sprzęty i zasoby domowe. Często w głębi sieni znajduje się *izdebka*, inaczej zwana *prywatór*, która służy za mieszkanie dla *komornika* lub dla starych rodziców, będących na *ordynarji*. Mieszkanie gospodarza składa się z dwóch izb: głównej, zwanej *światlicą* lub *izbą* i za nią idącej mniejszej, zwanej *komorą* albo *alkierzem*. Wchodząc z sieni do *światlicy*, której ściany od dołu myte, wyżej zaś wraz z pułapem pobielane, masz na prawo w kącie, tuż przy drzwiach, komin z *kapturem*, na każde święto bielony ¹⁾

¹⁾ Obecnie coraz więcej zaprowadza się kuchen angielskich, zwanych *blachą*.

i połączony z nim *szabaśnik*, czyli piec do pieczenia chleba. Bezpośrednio za kominem stoi piec, który tak bywa urządzany, że służy razem do ogrzewania i gotowania w nim pożywienia, a wierzch do suszenia zboża, a także do spania. Piec taki nazywa się *angielskim*, gdy dawny od sieni nazywał się *grubą* ¹⁾. Tuż obok pieca są drzwi, prowadzące do alkierza, a za niemi, w rogu izby, stoi *wyrko* czyli łoże gospodarskie, dające się łatwo rozsunać. Wyrko to wypełnia słoma, okryta płachtą, a na nią idzie często pierzyna, dalej *poszwa* t. j. jakby kapa, w kratki kolorowe lub w paski wyrabiana, a nadto dwie lub więcej poduszek. Jest to zwykle jedyne w izbie łóżko, służące dla gospodarstwa; inni domownicy sypiają na ławach lub na piecu. Ścianę główną, naprzeciw drzwi wchodowych, zdobią obrazy świętych, jeden obok drugiego pod sufitem umieszczone. Pod tą ścianą, przed ławą, która zajmuje naokoło resztę wolnego miejsca, stoi stół, a na nim bochen chleba,

¹⁾ Komin z piecem mają różne swoje kryjówki, a mianowicie: *jamka* na popiół, *podkominiek*, gdzie kury jaja noszą, *zapiecek* albo *zapiękielek*, *zamięta* t. j. ławka z cegły przed piecem; *świnka* t. j. szyja murowana przypierająca do komina wywodniego; *baba*, wór napchany gałganami do zatykania komina.

nakryty obrusem, a obok nóż. W kącie przy drzwiach, naprzeciw komina, mieści się szafka, a obok wiadro z wodą. Nad drzwiami, na półce z balaskami, błyszczą łyżki, talerze i miski. Na uszaku drzwi z jednej strony wisi cynowa kropielnica z wodą święconą, a z drugiej duża drewniana solnica. To proste urządzenie często uzupełniają *żarna*¹⁾, ustawione obok cebra z wodą i *kolebka*, a raczej stosownej wielkości płaski kosz, zawieszony na sznurach u pułapu, tuż przy łożu rodzicielskim. Na poprzedniej belce, zwanej *stragarzem*, mieszczą się książki i wszelkie drobne a cenniejsze sprzęty. Zegary znajdują się tylko u zamożniejszych gospodarzy i uważane są za przedmiot zbytku, gdyż w dzień słońce, a w nocy kogut mają najzupełniej zastępować czasomierzy. Podłoga układana bywa z desek; spotkać się jednak można i z *tokiem* z gliny ubijanym. W *komorze* pierwsze miejsce zajmuje skrzynia na kółkach, malowana jaskrawo w kraty i fantazyjne kwiaty. Tu mieszczą się też zapasy odzieży i żywności, choć na te przedmioty jest specjalne miejsce w *lamusie* lub *szpichlerku*,

¹⁾ *Żarna* składają się: z 1) *kadłuba*, 2) *kamieni*, 3) *poprzy-cy*, 4) *wrzeciona*, 5) *mlona* utkwionego u dołu w *kulce*, a u góry w *kłopocie*. *Mlon* okuty jest *refką* i ma żelazny *dziobek*.

oddzielnie pomiędzy stodołą a domem zbudowanym. *Inwentarza*, prócz kur, w izbach nie trzymają, ale za to bezpośrednio za domem i z nim w połączeniu stoją: obora, stajenka i chlewki. Równoległe do chaty, na drugim końcu *siedliska*, stoi stodoła o dwóch sąsiadkach i szopa na siano. Przestrzeń między chatą a *gumnem* wypełnia łącząca je *ulica* i *sad*, zasadzony często wyborowemi szczepami: grusz, jabłoni, śliw i wisien. Wszystko to razem nazywa się *siedliskiem* i otoczone bywa płotem z chróstu, a częściej z żerdzi, podłużnie potwierdzanych do kołków dębowych.

Gospodarstwo bojarzy prowadzą po staremu, trój-polowe, czyli jak mówią w *trzech plecach*, z widoczną wszakże dążnością do postępu. Na nieszczęście, dawny zwyczaj dzielenia się gruntem i ztąd drobne, jak u szlachty, zwanej zagonową, działki, utrudniają im niezmiernie gospodarę. Z tem wszystkiem spostrzegać się daje coraz lepsza uprawa roli, coraz szersze użytkowanie nieużytków. Koniczyna i wyka często na przedplon są siane; marchew też pastewną nauczono się już należyście cenić. Sieją wszakże najwięcej żyta, chociaż i wszelkie inne gatunki zbóż są uprawiane. Plon nie przenosi 4 ziarn w przecięciu.

Ilość gruntu posiadanego przez bojarów jest różną: od 7 do 30 i więcej mórg. Prawie

każda *gromada* ma swój własny las, wspólne pastwiska, a nadto prawo *zbiórki* w lasach dworskich. Uprawa roli do niedawna odbywała się wyłącznie *sochą*¹⁾; obecnie pług lekki stanowczo dąży do jej wyparcia, jak to już stało się z drewnianą broną, którą żelazna zastąpiła.

Inwentarza (*iwentarz*) bojarzy chowają wiele, więcej może, niżby mogli, stąd bydło nie-szczególne, ale za to słyną tutejsze konie, w których płynie szlachetna krew stadniń Czar-toryskich i Potockich. Owiec też chowają wiele, bo wiele potrzebują na całkowity przy-

¹⁾ *Sochę* składają: 1) *Rogacz*, zakończony od dołu dwoma samorodnymi *rogami*, sosnowy lub brzozowy. 2) *Eupa* brzozowa, która się w rogach wdłubuje. 3) *Dwie deszczki*, jedna *ociebna*, druga *ksobna*, na których końcach nabijają się *soszniki* żelazne. 4) *Mydlica* t. j. drążek dwułokciowy do rogu *ociebnego* wtką przymocowany. Orząc trzyma się jedną ręką za ten drążek, a drugą *kulkę*. 5) *Kulka* ta przypasowuje się do roga *ksobnego* żelazną *refką*. Należą tu także: 6) *Grądziel*. 7) *Podwój* z powrózka. 8) *Kruczek*. 9) *Skoblica*. 10) *Rewka*. 11) *Pezaki* czyli *gozdk* do przybijania różnych części *sochy*.

Jarzmo, robi się z olchy lub osiny. Składa się z drążka stosownie obrobionego, w którym są 4 dziury na zanoże i kule; po środku ma wkłesłość, zwana *prawdą*, aby dogodnie mógł się utrzymać *powój* t. j. dwa kółka wi-ciowe, służące do połączenia *jarzma* z *sochą*. *Zanoże* z *kulką* łączą się *petelką* ze sznureczka.

odziewek całych swych rodzin. Stosownie do barwy odzieży, chowają białe i szare owce, z których część wełny, potrzebna na ubiór kobiety, farbuje się w miasteczku. Wogóle zamożność i dobrobyt na każdym kroku mile uderzają tu oko.

Pożywienie ludu tutejszego proste, ale dostatnie. Przeważa barszcz, krúpnik z kaszy jęczmiennej, żur, kapusta, gróch¹⁾, a nade-wszystko kartofle. Mięso wieprzowe lub skopowe często pojawia się na stole bojara, wołowe zaś tylko w wielkie uroczystości kościelne i rodzinne. Kasza jaglana na gęsto należy do przysmaków. Mleko prawie wszystkie zużywają na domowe potrzeby. Chleba dobrze wypieczonego jedzą wiele samego i z potrawami. Trunków większość bojar żadnych nie używa, lub poprzestaje na piwie i winie rodzyńkowym²⁾.

¹⁾ Groch z kapustą razem mieszany, jak gdzieindziej na Mazurach, tu nieznan. Z miejscowych potraw wyróżniają się: *Kisiel*, rodzaj lemieszki kwaskowatej, na zimno jadanej, który przygotowuje się z mąki owsianej, zupełnie rozgotowanej i *Soloducha*, rodzaj zupy, przyrządzanej z 2 części żyta i jednej części mąki greckiej.

²⁾ Odnosi się do pokarmów i napojów mają następujące przysławia:

1) Wspomniawszy na mak, zje się i tak. 2) Koper nic nie poper. 3) Dynia potrawa świnia. 4) Od piwa głowa

Przemysł wiejski ogranicza się wyrobem płótna lnianego, zwanego *partem*, grubego szarego sukna i wszelkiego rodzaju samodziałów, któremi całe rodziny się okrywają, a których reszty od potrzeb domowych spieniężają.

W każdym też domu musi znajdować się warsztat tkacki, zwany *krośnamie*, które sam gospodarz przyrządza, a gospodyni i jej córki przez zimę na nim tkają ¹⁾. Z rzemiośł uprawiane są: kowalstwo, ciesielka, krawiectwo, szewctwo i inne z niemi pokrewne; wyroby tych rzemiośł służą tylko na miejscowe

się kiwa. 5) Głodnemu psu dobra i mucha. 6) Jedz durniu bo to z makiem. 7) Miód każdego zwiódł. 8) Od wódki rozum krótki. 9) Od wody, człowiek młody. 10) Pietruska potrawa ruska. 11) Sałata brzucha nie załata. 12) Buraki jedzą duraki. 13) Od kapusty człowiek tłusty. 14) Od rzepy będziesz ślepy. 15) Kasa nasa, a was barsc. 16) Gruszka to ominuszka, jagoda to woda, ryba ochyba, najlepsza chleba skiba. 17) Gospodarz bez kapusty miewa brzuch pusty.

¹⁾ Krośna składają się z prostokątnych ram, zrobionych zwykle z drzewa dębowego lub brzożowego i mają wysokości łokci $2\frac{1}{2}$, szerokości tyleż.

Części składowe krosien są:

1) *Nawoje* czyli dwa wałki, z których jeden u góry służy do nawijania przędzy na postaw (osnowę), drugi na dole służy do nawijania już wyrobionego płótna.

2) *Bijadło*, *Nabitki*, *Bidły* lub *Zbijacze*, czyli rama w której umieszczona jest *płoch* t. j. długa na szerokość

potrzeby. Każdy wreszcie *sprawny* gospodarz umie sobie radzić w potrzebie i musi posiadać te przynajmniej narzędzia: *świder*, *siekier* *dwie*, *hebel*, *piłkę*, *świderek latni* i *grabni*, *dluto*, *ośniak*, *skublicę* do dłubania stępy. Ta wpierszarem się wypala, a skublicą wyrównywa i pogłębia. Posiada też *ławnicę* t. j. *stolek* do bednarki.

płótna, szeroka 5 cali, grzebieniowata drabinka, składająca się z delikatnych szczebelków, *treścią* zwanych, pomiędzy którymi przechodzą nici postawu.

3) *Podnóżki*, *Podnoże* lub *Pedały*, czyli dwie deski przy samej ziemi, przymocowane do tak zwanych *nicionek*.

4) *Niecielnica* lub *Nicionki*, rodzaj drabinki ze szczeblami szpagatowemi, przez którą przeciągają się nici.

*Przyrząd*y:

1) *Motowidło*, przyrząd na który zwija się przędza ze szpulek lub wrzecion. Tak zwinięte nici, podzielone na pasma, stanowią *talkę*, z talki zaś na kłębek zwija się w *wituchach*.

2) *Potat* lub *zwojadło*, przyrząd z kółkiem, obsadzonym na pręcie, za pomocą którego przędza z kłębków zwija się na *cewki*.

3) *Cewka*, dudka trzcinowa, lub bzoza; oś, na której ona się obraca, nazywa się *prątek*.

4) *Czołnik* lub *czołenko*, w które się wkłada cewka.

5) *Rytka* czyli wążka drabinka, przez którą przeprowadzają się nici, aby się nie płały.

6) *Czyny*, dwie deseczki, które są umieszczone na całej szerokości postawu, dzielące nici.

Gwara ludowa bojarska, jej formy i różnice z mową książkową. Słowniczek wyrazów i wyrażań tej gwary.

Gwara tutejszego ludu polskiego jest mazowiecką, lecz znacznie zmodyfikowaną wpływem języka ruskiego, z którym od wieków się styka. Jest ona bliską starej mowy książkowej; owszem, często brzmieniem i zwrotami swemi, pełnemi siły i prostoty, przypomina najpiękniejszy okres literatury zygmunto-wskiej. Lud też tutejszy czytuje z upodobaniem przystępniejsze dzieła Skargi i Wujka i lepiej, niżeli nowsze książki je pojmuje. W przekonaniu, że najlepsze wyobrażenie o gwarze ludu i o skarbach, kryjących się pod jej osłoną, dadzą: pieśni tego ludu i połączone z niemi obrzędy i zwyczaje, oraz przysłowia, zagadki, klechdy, opowieści i t. p., poświęcamy im cały rozdział następny. W niniejszym podamy szczegółowo dostrzeżone przez nas właściwości tej gwary i wyczerpnięty z niej słowniczek wyrazów i wyrażań więcej używanych.

Właściwości gwary ludowej.

Co do głosowni: a wymawiają w niektórych wyrazach jak e, np. *percie, tercie, reno, umer*; bardzo rzadko pochylają t. j. zmieniają na o np. *gadomy, bocion, botwan, som, mom*; zmiękczają w wyrazach: *Jadam, Jagnieszka, Jadwent*.

ą zamieniają na ę w wyrazie: *cięgle*.

b słychać jak w w wyrazach: *osowno* (osobno), *z sową* (z sobą).

ch wymawiają czasem jak k, np. *krzesł*.

cz zamieniają stale na c, a niekiedy na sz np. *capka* zamiast czapka, *szttery* zamiast cztery.

d zamieniają na g w wyrazie *zemgłic* zamiast zemdlić.

e zmiękcza się w wyr. *Jewa, Ewa*.

ę czasem tylko niknie: np. *bede, będę*.

k przechodzi na g w wyrazie *wielgi*, zamiast wielki.

ł wymawiają dobitnie, z wyjątkiem niektórych wyrazów, gdzie głoskę tę zupełnie polykają, np. *jabko, umer, posed*; mówią też: *wziąn*, zamiast wziął.

m równie jak i n wymawia się czysto, nawet w wyrazie *niemiec*; zamiast jednak nieć mówią *mić, miecka* zamiast niecka, zamiast niżej—*miżej*.

o brzmi jak e w wyrazach obcych, np. *profesor, prepinator*; przechodzi na a w *Syman, pierścianek*.

Stale zamiast *przez* mówią *bez*, np. *iść bez las* i na odwrót, zamiast *bez* mówią *przez*, np. *przez chleba, przepieczny*.

rz wymawiają często jak z, np. *gozałka*.

sz zawsze wymawiają jak samo s, np. *satan, suba*.

z polykają na końcu niektórych wyrazów np. *drugi-ra* zamiast *drugi raz*; mówią: *zara, tera, ju, chocia*.

ż brzmi zwykle jak z, np. *zebro, zona, kozuch*.

Co do form: 1) Zamiast w domu, mówią *doma, w tygodniu* zam. w tygodniu, zamiast *nieprawda to*, mówią *nieprawda temu*.

2) Używają niekiedy liczby podwójnej, np. *bez dwa roka* (przez dwa lata) wódki nie pił.

3) 2 przypadek l. mn. wszystkich rodzajów kończą na *ów*, np. *księdzów, matków, dzieciów*. Mieszczanie mówią: *sześciuch garkuch, pięciuch gruszkuch*.

4) W 2 i 3 prz. l. p. przymiotniki, odnoszące się do rzeczowników rod. żeń. mają na y zamiast ej, np. *szukam po karczmach dobry wódki*.

5) 6 i 7 przypadki liczby pojedynczej nie mają różnicy form dla rodz. męz. i nijakiego, np. *Stanęli pod drzewem osikowym*.

6) Od słowa *iść* formują czas przeszły *iśtem, iśel*; od słowa *pójść*—*pośtem, pośel*.

7) Zamiast zaimka *to*, mówią *toje*; mieszczanie mówią *won*, zamiast *on*, a zamiast *ty* mówią *te*.

8) Powszechnie używają formy podwójnej, mówiąc do osoby, której chcą okazać szacunek, np. *chodźwa, róbta. Tatulu, jakości dobre, dajta mi to*.

9) O sobie wyrażają się zawsze w 3 osobie: *ja był, jad* i t. d.

10) Mówią: *ten butelek, ta piec, ta myśla, ta skrzyпча*.

11) Skracają: zamiast *potrzeba*—*trza*, zamiast *jest*—*je*; zamiast *słyszać*—*slychno*, zamiast *niewiadomo*—*niewiadu*; zamiast *jeden raz, dwa razy*, mówią *jednora, dwora*.

12) Przygłos (akcent) pada na przedostatnią zgłoskę; przeciągania prawie niema lub jest bardzo nieznaczne.

13) Jako cechę tutejszej wymowy można uważać zmiękczenie zgłosek *g* i *k* przed samogłoską *e*, np. *gięba, kiepa, gięś*.

Słowniczek gwary miejscowej.

Abó, albo.

Badyle, ziele, chwasty.

Bandur, kapa nad kominem.

Barabuly, baśnie, fabuły.

Bark, orczyk.

Bebechy, wnętrzności.

Belwić się, bałwanić się.

Bialokury, biało-różowy.

Biegnia, biegunka.

Bijadło, część składowa krosien.

Bluźnić, prowadzić rozwiązłe mowy.

Bodajkać, kłać, narzekać.

Bracicha, bratowa.

Bróżna, bróżda.

Budny dzień, powszedni dzień.

Butelek, butelka.

Caban, niezdara.

Carnucha, orka do siewu.

Cąder, węgiel ze spalonego płótna.

Chabeta, koń chudy.

Chlać, pić niepomernie.

Chelcéć, szeleścić, szumieć.

Chmara luda, mnóstwo ludzi.

Chojar, choja, sosna wyniosła.

Chrapka, chętka.

Chróst, banknoty (złodziejskie).

Chucej, prędzej.

Chusty, bielizna.

Chytał się, chwiać się.

Cap, niedołęga.

Ceść, poczęstunek.

Ciopać, siekać.

Cięta, kurczęta.

Cizmy, trzewiki wysokie.

Cmuchy, zabobony.

Cno, odrobina, np. spalił się do *cna*.

Co duch, śpiesznie, ile tchu stanie.

Cudować, awanturować się.

Cyganeł, nożyk składany.

Cykać, cieknać, np. krowa cyka mleko.

Cyt, milcz.

Cytak, elementarz.

Denica, deska na spodzie wozu.

Dobytek, bydło, majątek.

Dojmać se, narzekać, przykrzyć sobie.

Doliny, łąki.

Domieścić się, dostać się np. do spowiedzi.

Dopiekać, dokuczać.

Dopier, dopiero.

Drdza, rdza.

Drdzeń, rdzeń.

Drózka święta, pielgrzymka święta.

Dryzki, galareta z nóg.

Dryzgiel, pryszcz.

Drzewisko, trumna dla samobójcy.

Dumać, myśleć.
Durny, głupi.
Dybać, czyhać.
Dyc, wszak.
Dydać, zarzynać powoli.
Dziamać, jeść niechętnie.
Dzielegać, dzwonić.
Eno, tak=a no.
Fantazja, uniesienie, szał.
Fertki, zwinny.
Figura, krzyż.
Font, ropa.
Gacić, osłaniać, ocieniać.
Galusyc, dusić.
Gardy, wybredny.
Gazewka, rzemień łączący dwie części cepa.
Gerlina lub *kuł*, pęk czystej słomy, z 6 snopów złożony.
Giry, nogi ludzkie.
Glymac, nóż tępy.
Gody, święta Bożego Narod., aż do Trzech Króli.
Gomon lub *homon*, swar, zatarg.
Gromada, ogół wioskowy.
Grzych, zły duch, djabeł.
Haniać, biegać po dworze.
Hajtu, iść na przechadzkę (u dzieci).
Harabaj, upadek (u dzieci).
Hejny, butny, zuchwały.
Herny, zarozumiały, kłótniwy.

Hercyc, warczeć.
Holopki, nóżki gołe.
Hotumić się, klócić się.
Horno, piec garncarski.
Jagody palq, lica się rumienia.
Jagwent, Adwent.
Jędrko, Jędrzej.
Jednością, raz jeden.
Józwo, Józef.
Jucha, krew zwierzęca.
Judzić się, zwodzić, drażnić.
Juści, tak, iście.
Juze, już.
Kacan, karłowata sosna, głąb z główki karpusty.
Kaleń, kałuża.
Kalić lub *muskać*, bielić.
Karwasy, mankiety wykładane.
Kcić lub *kiścić*, kwitnąć.
Kidać, rzucać.
Kiecka, spódnica.
Kila, kilka.
Klećba, kłątwa.
Klekot lub *kłopot*, deszczka z otworem, w której mlon się obraca.
Klak, patyk, kawałek drzewa.
Kłoda, naczynie drewniane na zboże.
Kłykiel, drugi staw palca.
Kobieta, niewiasta zameżna.

Kokosa, kura.
Koluchy, igły sosnowe.
Kompanista, towarzysz.
Kopańka, niecka.
Korman, sukmana.
Koropka, pudło słomiane na krupy.
Kosior, kociuba.
Kosisko, obsada do kosy.
Koskiewka v. *krokiewka*, rączka do trzym. kosy.
Kosmal, młodzian od 17 do 20 lat.
Kosuty, *koluchy* lub *susoty*, igły sosnowe.
Kostróg, ostrokół.
Kozik, mały nożyk nieskładany.
Ksobek, wół z prawej strony w jarzmie.
Kuca, ciasna zagroda.
Kucyc się, przykrzyć się.
Kusaki, ostatnie 3 dni zapustu.
Lada, sieczkarnia ręczna, lub sama skrzynka tej sieczkarni.
Latoś, w bieżącym roku.
Litkup, zapicie kupna.
Lecha lub *licha*, szeroki zagon.
Litry lub *wasag*, szkielet wierzchniej części wo-
zu do wyplecenia.
Locha, maciora.
Ludzki, przyjacielski, gościnny, obcy; np. co
ludzkie, to mu milse.
Ladować się, dobrze składać się i gotować
się do czego.

Łapsy, sprowadzający szczęście; *niełapsy*, spro-
wadzający nieszczęście, np. dąb pod do-
mem niełapsy, a lipa łapsa, t. j. szczęśliwa.
Łasować, ściągać, kraść.
Łazuga, groch piechota.
Łazęga, włóczęga.
Łątka, słup w podwalinie.
Łędzie lub *tylędzie*, tępy wierzch noża.
Łoni, w roku zeszłym.
Łub lub *tutub*, kozuch pokryty.
Łygus, łgarz, kłamca.
Malik, dołek na karku, np. wół malikowa-
ty, t. j. mający malik.
Mamrotać, szemrać.
Manele, kajdany.
Margować, paplać.
Markotno, przykro.
Mąklica, garnek do mąki.
Mechtac się, zmieszać się.
Mędel, piętnastka np. snopów.
Mere, prawie.
Mesty, trzewiki z sukna, łapcie.
Miece, szpony w wierzejach, w drabinie.
Miesek, woreczek na pieniądze.
Mizerować, poniewierać.
Modry, niebieski, np. oczy modre.
Mordęga, przykrość, męczarnia.
Mozdzenie, kołki wewnątrz dzwonów u kół.
Mozol, odcisk, rana na nogach.

Myśla, myśl.

Nabylić, napomknąć, przypomnieć.

Nadać, pomóc, np. lekarstwo nadało.

Nahuta, niedolega, bałwanisko.

Naroznik, sznur do szczepiania wołów za rogi.

Naróznny, płochy, np. piosnka naróżna, lekka, światowa.

Nanizu, na dole, w dolinie.

Naprzykrzyny, natrętny.

Na niecnotę, na złe, szkodliwie.

Natcha, duszność.

Na opaski, na ramionach, np. wziąć drzewo na opaszki.

Nawidzieć kogo, sprzyjać.

Niéma lub *tyéma*, twarzą do ziemi, np. upaść, umrzeć.

Niduchno, bardzo dobrze.

Nijak, w żaden sposób.

Nienaco, na nic.

Nieprzywinny, niewinny.

Nieposłuch, nieposłuszeństwo.

Nieraga, niezdara.

Niestuszny, nieprzyzwoity, np. śpiewa nie-słuszną śpiewkę.

Niewiadu, niewiadomo.

Niewiastka, synowa.

Niezdara, ktoś do niczego.

Nizimiec lub *nizny palec*, mały palec u ręki.

Obejście, zabudowania gospodarcze, które codzień się obchodzi.

Obacyć, obacować, ujrzeć, oglądać.

Obegnać, oborać.

Obmierzić, obrzydzić.

Ochoza lub *trabeza*, bagnisko, moczar porosły krzakami.

Odelga, odwilż.

Odmieniec, wyrodek.

Odwarknąć się, odpowiadać hardo.

Ochota, zabawa.

Oczuzdzić, obciąć gałęzie u drzewa, obszelmować drzewo.

Okłodki lub *okłocie*, snopy słomy pomieszane z trawą.

Oma! lekceważący wykrzyknik.

Omentra, geometra, miernik.

Opalać, oczyszczać z plewy kaszę przez podrzucanie w niecce.

Oporaić, uporządkować.

Oskromić się, jeść mięso w post.

Ostaniek raz, ostatni raz.

Ozóg, pomiotło.

Palet, polecenie na piśmie.

Palikopa, dzień św. Piotra w okowach (1 sierpnia) ¹⁾.

¹⁾ Palikopa, od palenia się kop zboża, zdarzających się w tym dniu od piorunów.

Pajda, kawał chleba.
Pamiętnik, pamięć, np. nie ma pamiętnika, jak stary.
Paproszyć, wydobywać wnętrzności.
Paprzyca, biegun w młynie.
Paralus, paraliż.
Parować, orać w ugor.
Part, grube płótno.
Pary, szpary w ścianie.
Pasieka, pasanie bydła.
Patyrać, niedołącznie co robić.
Pazerny, łakomy, chciwy.
Pącznąć, oddychać, *zpaćnąć się*, powąchać się, znieść się z kim.
Pezak, gwoździ drewniany.
Pikul lub *zams*, okienko ukośnie wyrżnięte, np. w spichrzu.
Pisanka, jajko wielkanocne malowane i pisane woskiem.
Pochyba, wątpliwość bez pochyby, niezawodnie.
Podły, lichy, np. podłe sukno.
Półica, półka, lub deska u sochy.
Pohany, pogański, zły.
Polano, kawał drzewa na ogień.
Poduszaty, otyły, gruby, np. kloc.
Proca, wążki rzemień do ściągania kleszczy u chomąta.
Podolek, miara objęta zawartością fartucha.
Potadować się, ułożyć się z kim.

Posiadka, krótkie posiedzenie, zwłaszcza o szarej godzinie.
Postuch, postuszeństwo.
Potkać się, zetknąć się.
Pottumek, gnębiciel.
Pochwaleniec, pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony J. Chr.”
Posilkować, jeść, odżywiać się.
Poletek lub *plecy*, $\frac{1}{3}$ pola w trójpolówce.
Potucha, otucha, zachęta.
Potródka, chłopiec dodawany pastuchowi do pomocy.
Potrza lub *trza*, potrzeba, trzeba.
Pośpiac, zdążyć, wydołać.
Przeciwnica, febra, zimnica.
Przekuda, przekora.
Przeklon, przekleństwa.
Przeskarzać, oskarżać.
Próżnica, białostka.
Puchaty lub *pyzaty*, pełny, tłusty na twarzy.
Pułka, brzuszec u palców.
Prucha, odrobina.
Prysk, żar, popiół z ogniem.
Przyjście, przykład; na to przyjdzie = naprzykład.
Przyjaciół, tak nazywa żona męża, a mąż żonę
Przykliniać, nakłaniać, upominać.
Przykładać do kogo, pomawiać kogo o nieprawy stosunek.
Przykrzno, przykro.

Przyodzievek, ubranie.
Pylić, przynaglać.
Pyskać, wybredzać w jedzeniu.
Pyskować, zuchwale mówić.
Pusyc, pachnąć.
Radzki, sołtys.
Reja, gałąź.
Rębne sanie, sanie do drzewa.
Rodny, rodzony.
Rozcapierzyć, rozłożyć ręce.
Różnota, rozmaitość.
Rozcierzać, roztworzyć szeroko.
Rubel lub *pawaz*, drąg do przyciskania siana na wozie.
Ruchać, ruszać.
Ryskać, orać niedbale.
Rywka, okucie mlonu.
Rzep, szyszka łopianu.
Rzepić się, zlepiać się, np. nici zrzepiły się.
Sadz, szron.
Sadz, sadnik, klatka na ryby.
Sady, popielaty, np. wół sady.
Scegotać, szczekać zębami.
Schód, zebranie gromady lub gminy.
Sciapy, konwulsje u dzieci.
Siadun, nasiadka, kura siedząca na jajach.
Siny, niebieski.
Siedlisko, miejsce objęte ogrodzeniem przy chacie.

Sierdzity, gniewny.
Sila, wiele, np. siła złego na jednego.
Skromny dzień, dzień niepostny.
Skrós, wszędzie.
Skrudzić, bronować, wlec.
Skublica lub *strug*, rodzaj dłuta.
Skurać, skorzystać, zyskać.
Ślapaki, chodaki, liche obuwie.
Ślapotać, szeleścić.
Ślenie, belka podłużna, wsparta na sochach.
Ślicnota, piękna jakaś rzecz.
Ślozy, lzy; ślozy ciekną = płyną.
Ślonie, słońce.
Ślusny, porządny, np. ślusny gospodarz = gospodarz zamożny.
Smaga, suchość w ustach w gorączce.
Smaglisty, smagły, rosły.
Smętek, smutek.
Smergać, rzucać co szybko.
Sorc, spódnica wełniana własnego wyrobu.
Spak, ospałość.
Spencerek, kaftan męski.
Spótować się, zrównać się.
Spórka, spór, zatarg.
Spozytkować, skorzystać.
Sprzężaj, konie.
Sprzykudzić się, sprzykrzyć się.
Spynić, zatrzymać.
Starowaty, młodzian od lat 25 do 30 i więcej.

Stecka, ścieżka,
Stragarz, deska poprzeczna pod belkami.
Stryjko, *stryjna*, stryj, stryjenka.
Stągiew, naczynia na kwaszenie kapusty.
Strzyga, upiór.
Stryki, troki od zapaśnika.
Sturmak, niezdara.
Suponie, rzemień do ściągania chomąta.
Swach, *swacha*, tak się nazywają wzajemnie rodzice, których dzieci wstąpiły w związki małżeńskie.
Swarzyć się, kłócić się.
Świadczyć komu, oddawać komu usługi.
Świątko, święto zwyczajowe.
Świetlica, izba gościnna.
Swojak, krewniak, lub powinowaty.
Sygac, szydzić, wytykać.
Sculek, polewka od klusek.
ucki, klapki u gorsetu.
Taradaja lub *telega*, zad od starego wozu, na kt rym sochę w polu wożą.
Taraduny, obrączki na kole przy szprychach.
Termedje, kłopoty, trudności.
Tetlić, miętosić.
Tok, kłoda wydrążona na rzeczy sypkie.
Tok, klepisko w stodole.
Toń, głębina na wodzie.
Tonie, otwory w lodzie, przez które niewód ciągną.

Tłoka lub *darmocha*, gromadna praca darmo.
Tłuk, nierządnicza.
Tłuka, stępa do robienia pęcaku.
Topielisko, grunt bagnisty.
Trudny, przykry, zrzęda.
Trut, trucizna.
Trzęsionka, rewizja policyjna.
Tudyż, tuż, także.
Turzać się, mocować się z kim.
Tyło, tylko.
Uchadzać, krzątać się.
Uchościć, ukraść.
Udać się, podobać się.
Ugrzech lub *uzych*, pas ziemi przy oraniu pominięty.
Umerlak lub *umrzec*, nieboszczyk.
Uraźny, drażliwy.
Urodliwka, uterus.
Ustygować, (instigare), doskwierać, dokuczać.
Utrętek, sęk odtracony od pnia.
Uwrocie, miejsce zawrotu sochą, na końcu zagona.
Wadzić się, kłócić się z kim.
Wąkllica, stary garnek na popiół lub pierze.
Wiązać słowem, przekonać.
W dyrdy, kłusem, śpiesznie.
Wicht, żywienie.
Wichrowaty, kędzierzawy.
Wiecerynki, wieczorne zebrania z kądziałą.

Wiedma, czarownica.
Wlec, bronować.
Włosień, włos z ogona końskiego.
Wolochaty, kosmaty,
Wolosak, fasola.
Won, on (mieszczanie).
Wraz, razem, natychmiast.
Wrzec na kogo, nienawidzić.
Wstydać się, wstydzić się.
Wygon, miejsce, gdzie bydło się zbiera.
Wykurać, wydołać.
Wylupiasty, mający oczy na wierzchu.
Wyrko, łóżko, tapczan.
Wyprawdzać się, uniewinniać się.
Wysłuchać się, być u spowiedzi.
Wytatarować skórę, wybić mocno.
Wytyc, zwichnięcie nogi lub ręki.
Wyzupełnić, uzupełnić.
Wtoka lub *ćwikiel*, klin w rękawie u koszuli.
Zadać komu, spowodować chorobę za pomocą czarów.
Zaloty, oświadczyły.
Zapaśnik, fartuch.
Zapiekać komu, dokuczać.
Zapole, dyle oddzielające klepisko w stodole od sąsiedka.
Zaniemóc, zachorować.
Zawdy, zawsze.
Zazdrostować, zazdrościć.

Zatulić, zamknąć np. piec.
Zachnąć się, rzucić się gniewnie.
Zalować się, żalić się.
Zdarzyć się, udać się, np. chleb się zdarzył.
Zbereznik, rozpuśnik.
Z dobra—miru, dobrowolnie.
Zdzierki, (izdierżki), kosztasądowe (nowo ukuty).
Zdaleca, zdaleka.
Zendra, zużle w kuźni.
Zgoniec, handlarz wieprzami.
Ziembic, orać na zimę.
Ziepać, słabo oddychać.
Złić się, złościć się.
Złisic się, zliszyć się, odrzeć się.
Złe lub *nieczysta siła*, czart.
Zmóc, podołać.
Zmorsycznia, drobny a długi deszcz północno-zachodni.
Z narodeńkiem, zupełnie, do szczętu.
Znęta, znęcanie się.
Zolić, w ługu gotować bieliznę.
Z rodu, nigdy.
Związły, dobitny, np. związane kazanie.
Zwyk, zwyczaj.
Zydel, ława długa ruchoma.

Wyrażenia i bardziej używane zwroty mowy w parafii Międzyrzeckiej.

- 1) *Mój mnie przykładu do kuma, a ja z rodu temu nieprzywinna* (lub *niekorzystna*)=Mąż mnie posądza o stosunki z kumem, a ja zupełnie jestem niewinna.
- 2) *Tenci ni taki ni siaki, ale tamten to nie ma powodu w głowie*=Ten, to ani mądry, ani głupi, ale tamten to warjat.
- 3) *Nie dziwota, że myśli o ozenku, chłopcycko dorosło już luda*=Nie dziw, że myśli o żeniactwie, chłopiec już dorosły.
- 4) *Ja nie pijam nijak tego smrodu, chyba pod wielkiem szczęściem*=Nie pijam wcale wódki, chyba bardzo rzadko.
- 5) *Ta baba, to na to przyjdzie modli się tylko z naroku*=Ta kobieta naprzykład, to modli się tylko pozornie.
- 6) *To ladaco, jemu do rąk przystaje*=Ten nic niewart,—on kradnie.
- 7) *Ten psy z nią pasie*=żyje w nierządzie.
- 8) *Cichcie, nie dopiekajta, bo ju z tegom się słuchał*=Daj spokój, nie dokuczaj, bom się z tego już wypowiadał.

9) *Robić na niecnotę*=Robić na złe, na psotę.

10) *Niewiadu od cego smaga w gębie ze no, a głowa boli polanem*=Niewiadomo z czego, gorączka w ustach, a głowa ciężko boli.

11) *Casem zaswarzę, ale Boze broń kosmacem*=Czasem zaklnę, ale nigdy czartem.

12) Zgon, odnośnie do człowieka lub do rozmaitych zwierząt, rozmaicie bywa określanym. I tak:

Człowiek *umiera*, albo *oddaje ducha* Bogu; z bydłęcia *wychodzi para*; wół, krowa—*odchodzi*; koń, pies—*zdychają*; owce—*padają*; ryby—*sną*; pszczoły—*obsypują się* lub *mra*.

13) Człowiek *się rodzi*; czworonogi *plęgną się*; ptactwo *kluje się*; owady *mnożą się*.

14) Ludzie mają *krew*; domowe zwierzęta *juchę*, dzikie zaś *posokę* lub *farbę*.

15) Na świnie nawołują: *maluś, maluś*; na owce: *hela* lub *kota*, albo *szu, szu*; na źrebiątka: *ki-zia; kiż*; na kurczęta: *cip, cip*; na kaczki: *taś, taś*; na konie: *cioś, cioś*. Rataj orząc woła na woły: *kso, cheć, byś*, t. j. na prawo, na lewo, stój. Woźnica na konie: *wie, wio, ano*.

16) Gdy niebo zaciąga się pierzastymi chmurami, mówią: *niebo się młodzi, będzie desc*; gdy zaś fałdują się chmury, mówią: *niebo się rybi, będzie pogoda*.

Zwyczaje i obyczaje Mazurów-bojarów: Pieśni i obrzędy ślubne. Obrzędy pogrzebowe. Zwyczaje doroczne, religijne i gospodarcze. Pojęcia prawne i społeczne.

Ślub poprzedzają *zmówiny*, czyli układy względem posagu i innych warunków zamierzonego małżeństwa, prowadzone za pośrednictwem uproszonych przyjaciół, zwanych w tym razie *swatami i rajkami*. Obyczaj ten jednak wychodzi z użycia, i najczęściej odrazu młodzi przystępują do zaręczyn, gdy ich rodzice już wprzód bezpośrednio się porozumieli. Zamiany pierścionków przy tym obrzędzie niema; dopełnia wszystkiego zapicie miodem lub winem. Zapisy przedślubne są prawie powszechne — nie w charakterze jednak *interczyzy*, ale prosto ojciec panny sprzedaje symulacyjnie kawał gruntu przyszłemu zięciowi, a ojciec młodziana sprzedaje podobnie umówiony grunt przyszłej synowej, i to stanowi ich wspólne wyposażenie. Po zaręczynach, w sobotę, młodzi idą do Proboszcza *do katechizmu* i dają na zapowiedzi. Odtąd rozpoczynają się przygotowania, połączone z pewnymi obrzędami do godów weselnych.

Jak to wszystko się odbywa, niech przedstawi jeden Mazur-bojar ¹⁾, który na moje żądanie podał mi własnoręczny opis godów małżeńskich, tak jak one zwykle są obchodzone w tutejszej parafii.

„Przedstawię Ci, mój Ojce, pisze on, początek wesela i zacnę od drugiej *przypowiedzi* (zapowiedzi).

„Jak już dwie przypowiedzi wyjdzie, wten czas młodym pomyśleć trza o drużynie ²⁾ i zebrańką we cwartek zabezpieczyć, t. j. kazde z młodych musi ją oddzielnie ugościć. Trza ich do siebie przywołać, trza im niejaki bal sporządzić. Zazwyczaj trza placków napiec, barana zadętać, piwa z parą garnicy postawić, a wtedy drużyna rada śpiewa oto takie pieśni:

I. Śpiewki u panny młody pierwszego wieczora, jak drużynę zbiera.

- 1) Oj dolina w scerem polu—dolina,
Zjechała się Marysina drużyna.

¹⁾ Franciszek Piotrowicz ze wsi Poscisze.

²⁾ Drużynę tę składają, ze strony młodego *druźbowie*, a ze strony młodej *druchny*. Druźbowie dzielą się na starszych i młodszych. Pierwszy druźba nazywa się *marszałkiem*, obowiązkiem jego jest wszędzie towarzyszyć młodemu i przewodniczyć zabawie.

- O pole, pole na Zielechowie (lub Grochowole),
Zbiera Marysia drużynę swoją.
- 2) Marysia się swego tatula zapytuje,
Na co to się drużyna zbieruje?
Oj! na toje, moja Marysiu, na toje,
Na weselisko, na twoje.
 - 3) O, daj-ze im, mój tatulu, pić i jeść,
Cekali oni nie rocek, nie dwa, nie seść.
O, usadźcie ich, mój tatulu, za stołem,
Uczęstuj-ze ich jako na niebie sokołem.
 - 4) Rzędem miłych gościów sadowcie,
Naprzeciw mnie mego tatula sadźcie;
Niech-ze ja się napatrze, jak na miesiącek na niebie,
O mój tatulu, o mój rodzony, na ciebie.
 - 5) Podaj, Marysiu, pierścionecka,
Pomozemy ci wić wianeczka;
O! podaj, podaj złotą nić,
Pomozemy ci wianeczka wić.
 - 6) Uwiła Marysia wianusek,
Z drobnej rutenki serdusek,
Potoczyła go, potoczyła po stole,
Do swego tatula w ukłony.
 - 7) Tatulo wianka nie bierze,
Marysi chował nie będzie ¹⁾.
Potoczyła go po stole,
Do swego Jasia w ukłony.
 - 8) Jasio wianeczek bierze,
Marysie chował będzie;
Zakukała siwa zuzula ²⁾ nad topielą,
Oj, wyrządzaj się, Marysiu, z pościelą!

¹⁾ Tę zwrotkę powtarzają do członków całej rodziny.

²⁾ Zuzula—kukułka.

- 9) Koło zagumienia rośnie rumian jeszcze nietykany,
Rozmaryan, śliczne ziele, różą przetykany.
Rozmaryan i lilija to pachnące ziele,
Nie rozmawiaj, grzeczna panno, z kawalerem wiele.
Bo kawaler każdy podły, Boga się nie boi,
Zaklina się, przysięga, o duszę nie stoi.
Ręcki składa, twarz całuje i do Boga wdycha,
O zajrzyj-ze w jego serce—w nim nadzieja licha. ¹⁾

II. Śpiewki przy wybieraniu się panny młodej do ślubu.

- 10) Po kalinowym lesie
Woda kamienie niesie,
Na nich Kasieńka stała,
Śliczne włosieńki cesiała.
- 11) Co z grzebieńka jej spadnie,
Bystra woda zagarnie;
Płyńcie, moje włosieńki,
Do mej milej matuleńki.
- 12) Niechaj się nie frasuje,
Niechaj wiano ładuje;
Niechaj ładuje wiano
I skrzynię malowaną. ²⁾
- 13) Oj! mój wianeczku lawendowy,
Nie spadaj mi z mej głowy,

¹⁾ Porównaj Kolberg: *Lud Ser. XVI*, str. 194, № 183, 217, 268.

²⁾ Porów. Kolberg, Ser. XVI, str. 71.

Bom cię prawą ręką wzięła,
Pókim jesce panną była,
Juz cię teraz nie będę wzięła,
Bo mię żoną trzeba być.

- 14) Wianecku mój zielony,
Dokolotka opleciony,
Talarami obsypany,
Od matki ukochany.
- 15) Mój wianecku z białej róży,
Nie jeden mnie dla ciebie służy:
Służą panny, służą wdowy,
O mój ty wianecku lawendowy.
- 16) Od samej Warszawy okienecka myja,
Jesce młodzusienska, juz się do niej biją;
Od samej Warszawy kalineckę sadzą,
Jesce młodzusienska, juz się o nią wadzą.
- 17) Spodobalaś mi się, jakieś wodę niosła,
Panam Boga prosił, abyś mi urosła;
Podobalaś mi się w kościele klęczący,
Pacierzam nie mówił, na cię patrzący;
Podobali mi się u ciebie i stroje,
Panam Boga prosił, aby byli moje.
— Nie zalecaj mi się, Jasiu delikacie,
Moje rączki młode, nie narobią na cię.
- 18) Siwa gaska, siwa,
Po Dunaju pływa.
— Powiedz mi, Kasieńku,
Kto u ciebie bywa?
— Bywał Jasio, bywał,
A teraz nie bywa:
Cy konika nie ma?
Cy się na mnie gnięwa?

— Jak konika nie ma,
Niechaj sobie kupi,
Jak się na mnie gnięwa,
To on dureń—głupi.

„Gdy Pan Bóg da niedzielę, jak przyjdą ludzie z kościoła, idą młodzi po wsi prosić o błogosławieństwo i zarazem na wesele ¹⁾. Na wiecór, kawaler swoją drużynę do siebie zwoła, a panna swoją do siebie. Pogościwszy się, zabierają się spać, a na drugi dzień druzbowie postarają się o *wisienkę* na różgę, na którą włożą ten strój, który pan młody dla swej narzeczonej sprawił, i wtencas zabierają się od pana młodego do panny młodej z hukiem. Tu powiem jesce to, że się tu najdzie takich do tego wesela, których nikt nie prosił, to jest wszelkiego rodzaju dziewcząt, chłopaków, małych dzieci, kto ma ochotę i kto da radę zajść. Ale nawet ojcowie i matki zabierają dzieci swoje na ręce i idą. Nawet same kobiety jedne z drugich się naśmiewają, że ta lub owa krzcinów się spodziewa, a na wesele przysła.”

¹⁾ Każde z młodych prosi osobno; młodzianowi towarzyszą *drużby*, a młodej—*drużki*.

III. Na wyjeźdnym młodego do panny, tak mu śpiewają:

O, nie jedź, nie jedź, na dworzu kurzawa.
— Jakże nie jechać, kiedy kazała.
O niedaleko do niej, tylko bez zagony,
Bez jarą psenicę i owies zielony.

„Gdy zajadą do panny młodej, trochę im przyzamkną sień i zara nie puska, żeby im zaśpiewali. Później im otworzą, wtencas zabierają się do targu wianka ¹⁾. Panna młoda siedzi ze swą drużyną za stołem i trzyma wianek z ruty, a przed nią staje młody i jego cała drużyna, i rozpoczyna się wzajemny targ, który się tem kończy, że młoda dostaje za wianek złotych 10, 20, jak tam się kto ma.”

IV. Śpiewka, gdy młody przyjeżdża do panny w dzień ślubu, przed drzwiami zamkniętymi.

19) Puście-ze nas, puście, bośmy wase goście,
Jak nas nie puściecie, to nas pomrozicie.
U nasego pana ojca przed sienią,
Zielenią się jabka, gruski zielenią;
Już się teraz zielenić przestały,
Cekałaś ty mnie, Kasiu, rok cały.

¹⁾ Targ wianka nie odbywa się, jeżeli dziewczyna straciła niewinność przed ślubem.

- 20) Pod okienkiem ściezka,
Chowaj, matko, pieska;
Mas córeckę ładną,
To ci ją ukradną.
- 21) Tamuj pod borem zielona murawa,
Pasała tam Kasieńka ślicznego pawia;
Zacięła jego różeczką niechcący,
A on poleciał do lasu krzycący;
Ona za nim, a ze się zmęczyła,
Sukała wody, żeby się ochłodziła.
I stanęła naprzeciw jelenca ¹⁾,
I uważała do wody gościeńca.
Przyjechał do niej śliczny młodzieniec,
Pokazał jej do wody gościeniec.
— Cóż ci, młodzieńcze, do gościeńca mego?
Patrzaj ty swego konika karego.
Cóż rozmawiasz ze mną,
Cóż ci do rozmowy za ochota,
Kiedy ja jestem uboga sierota?
— Zebyś ty była uboga sierota
Nie miałabyś perełek ze złota,
Nosilabyś ty drobne paciorecki,
Jako ich nosą inne panienecki ²⁾
- 22) Przyjechali kawalery z wojny,
Pytali się kwatery spokojnej:
— Zeby nam była kwatera spokojna,
I do tego dziewczyna przystojna.
Przyjechali do nowego dworu:

¹⁾ Jeleniec—siedziba jeleni.

²⁾ Porów. Kolberg: *Lud Ser.* III № 32, Ser. XII № 727, Ser. XVI № 414, XXII № 100. Z. Wasil. *Jagodne*, str. 192, № 123.

— Powiedzcie-ze nam, pani matko nasa,
A gdzie jest ładna córka wasa?

— Wy nie widzieli, a ona jest w polu,
Wybiera ona psenicę z kąkolu.

— Myśmy myśleli, że jara psenica,
A na niej ubior zielona spódnica;
Myśmy myśleli, że złociste kłosy,
A na jej głowie wianusek z rozkosy ¹⁾.

- 23) Bierzecie wy mnie od ojca, od matki,
Zawieźcie mię na dobra, na dostatki;
Zeby mi było po ścianach obicie,
Zebym chodziła w samym aksamicie,
Zeby mi grali muzyki, organki,
Zeby mi byli sklanki i filizanki.

V. Przy targowaniu wianka śpiewają ²⁾:

24) W boru kupcowie byli,
W boru kupcowie byli,
Po grosu się składali,
Marysię kupowali.

25) Nie stój, Jasieńku, za plecami,
Nie mrugaj modremi ockami,
Nie załuj pieniędzy poruszyć,
Kiedy chcesz Marysię kupić.

26) Z podgórza siwe koniki, z podgórza,
Uprasają u pana ojca podwórze;

¹⁾ Porów. Kolberg: *Lud.* Serja VI, № 207; Ser. XII № 13.

²⁾ Targ ten odbywa się około 3 godzin.

Przyjechali swachowie zdaleka,
Roztocyli chorągiewkę z wysoka.
Na tej chorągwi jest napisanie:
Marysia od swej rodziny odstanie.

27) Najechało się gości pelen dwór,
Nasypali złota pelen stół;
A to złoto jak malina,
A nasa Marysia jak kalina.

28) Przez ten nowy dwór przeleciał sokół.
— Prosimy cię, matulu, o Marysię za stół.
O! prosimy cię, matulu, prosimy,
Niechże my Marysię za cisowym stołem widzimy.
— O! nie zaraz, moje swatki, nie zaraz,
Przecież on jej na gościńcu nie znalazł!
Nalaz on ją u matuli w domecku,
Chodziła se w lawendowym wianeczku.

29) Powiedz-ze mi raz, komu rękę das
I wianeczek rozmarynu, co na głowie masz?
— Tobie, Jasieńku, tobie, najmilsy,
Jak staniemy oko w oko w kościele przy msy!
Tam nam będą grać,
Gdzie będziemy ślub brać;
My oboje młodzienceńkie
Będziemy płakać!
— Moje druchnecki, dajcie chusteńki,
Niechże ja swej najmilszej otrę oczętki.

30) Stoi lipka zielona,
Z nią topola.
— Powiedz mi, młoda Marysiu,
Cy będziesz moja?
— Nie mogę wiedzieć
I tobie powiedzieć,

Bo ja młoda,
Jak jagoda,
Nie umiem robić.
— Je na boru wić,
Nauoy robić,
A brzozowa miotelecka
Rano podniesie z łóżecka.
— Jesce nie mas nic,
Obiecujes bić;
Nie dopomóż-ze ci, Boze,
Moim miłym być! ¹⁾

- 31) Chodzi po sieni,
Rącka w kieseni:
— Pocekaj mnie, młoda Marysiu,
Choć do jesieni.
— Co ty za pan,
Co cię cekać mam?
Tyle twojej majątności:
Capcyna i zupan.
— Co ty za pani,
Co gardzis nami?
Tyle twoich majątności:
Wianek ruciany.
— Chociaz ruciany,
Alez skłaniany (dobry),
A nad twoją złą capcyną
Wrony krakali.
— Chociaz krakali,
Ale przestali,
Dla tego my, moja Marysiu,
Ślub będziem brali!

¹⁾ Porów Z. Wasilew. *Jagodne*, str. 153.

- 32) Przyjechał kawaler z bogatego domu,
Ale mi się nie spodobał, } *bis*
Nie wiem, jakby komu. }
Przyjechał, przyjechał
I tak się nachwalił,
Ze łońskie zytko latosiem przywalił;
Ni łońskiego, ni latosięgo,
I bydłatka nie ma zadnego.
33) A ty ptasku, okraglasku ¹⁾, co wysoko latas,
Powiedz-ze mi nowineckę, gdzie nocką siadas?
Powiem ci ja nowineckę niebardzo dobrą:
Juze twoją najmilejszą do ślubu wiodą.
— Niechaj ją wiodą—pójdę ja za nią,
Będę się przypatrował, cy będzie panią,
Niech ją wiodą i zaprowadzą,
Bo nam obojgu ślub dadzą ²⁾.

VI. Śpiewy przy śniadaniu.

- 34) Nasa matulu wesola,
Podaj-ze nam mięsa do stoła!
(*I tak przy każdej potrawie*).

VII. Przy końcu.

- 35) Dziękujemy za wszystko,
Tylko jesce nie za piwko,
Nie,—nie!
Oj, nie dziękujemy,
Bo się jesce napijemy.

¹⁾ Skowronek.

²⁾ Porów. *Lud*, Serja XII, № 132-135, Ser. XVI, № 424.

- 36) Dziękujemy gospodarzowi,
Z jego miłą gospodynią:
Za śniadanie, za dobre,
Dopomóż nam, Panie Jezu Chryste,
Za tego stołu wstać,
Rac ze nas, Panie Jezu Chryste,
Świętym krzyżem przezegnać.

„Po stargowaniu wianka, oddaje družba pannie młodej *różgę* z darami ¹⁾ w te słowa: *Najprzód od Pana Boga, potem od pana ojca, potem od pani matki, potem od pana młodego do panny młodej prośbę przyjąć podarunek, ma-ty dar, za duży.*

„Skoro družba dostanie za oddanie *różgi* wiele tam, cy złoty, cy więcej, sam ucieka w nogi, bo panna młoda, machnąwszy najpierw w stronę chłopców *różgą*, wylata i nią bez zartu starszego družbę bije.

„Po tem wszystkim harmidrze, poschodzą się i zasiadają do śniadania obie strony razem. Po śniadaniu następuje urocysty ukłon, cyli prośba o błogosławieństwo, młodzież więc wyśpiewuje takie pieśni:

¹⁾ Dary te składają się z welonu, chustki, trzewików i pończoch.

VIII. Do swata.]

- 37) A ty swatu, doradniku,
Proś tatula do stoliku,
Usadź go za stolikiem,
Przyjdzie Marysia z ukłonikiem.

IX. Do młodej.

- 38) Niziuchno do nóg padaj,
Niziuchno do nóg padaj,
U Boga doli żądaj.
O! daj ci, Boże, dolę,
O! daj ci, Boże, dolę,
Cas i godzinę dobrą!
Tyle twego ukłonu,
Tyle twego ukłonu,
Co u tatula w domu ¹⁾.

X. Jeśli młoda nie ma ojca:

- 39) O komu ty, Marysiu, ukłon das,
Kiedy tatula rodzonego nie mas?
Poślij sokoła, poślij jasnego,
Pod wysokość nieba.
— Nie ma tatula rodzonego,
Co mi go dzisiaj potrzeba.

„Następnie ojciec z matką, lub krzesne (chrzestni rodzice) zasiądą do przeprosin a bardziej do błogosławieństwa. Starszy družba przystąpi do stołu i te słowa mówi: *Najprzód*

¹⁾ Porów. Kolberg. Ser. XVI, № 194.

od Pana Boga Wsechmocnego, w Trójcy Świętej jedyne go, potem od pana ojca i od pani matki i od was wszystkich obecnych, proszą te dwoje ludzi, co mają zawrzeć stan małżeński, o pierwsze błogosławieństwo. Młodzi kłaniają się głęboko, ściskają stopy rodzicom i wszystkim z kolei. Pocem družba też same wygłasza słowa, dodając, że proszą o drugie błogosławieństwo, w końcu o trzecie, a młodzi też pokłony powtarzają i za każdą razą odbierają te życzenia: *Niech Wam Pan Bóg błogosławi i dopomaga*. Przycem rodzice krzestni zwykli ofiarować młodym pieniądze lub jakieś prezenta.

XI. Podczas ukłonów śpiewają:

- 40) Pochyliła się wiśnia, cereśnia,
Od wierzcha do korzenia,
Kłaniaj-ze się, młoda Maryna,
Od stoła do kumina;
I staremu i młodemu,
I tatulowi rodzonemu,
Kłaniaj-ze się nizusieńko,
Zeby było milusieńko.

XII. Przy końcu ukłonów śpiewają:

- 41) Wkoło ogródeczek, wkoło ogrodzony,
A któż go ogrodził? Tatulo rodzony,

A w tym ogródecku cerwone gwoździki,
Zaprzęgaj, zaprzęgaj, bracisku, te siwe koniki.
Patrzciez się, wy panienki i wy mężatki:
Ciężki zal dziewczynie odchodzić od matki!"

Po ukłonach następowały dawniej *rozplecinny*, t. j. brat panny rozplatał jej warkocz i okazywał zamiar ucięcia go, lecz narzeczony wykupował warkocz, i wtedy głowę ubierano wstążkami i wiankiem. Teraz, gdy nastały *welony*, zaniedbano obrzędu rozplecin. Gdy panna młoda gotowa już do ślubu, staje na chwilę przed stołem, na którym układają trzy bochny chleba, jeden na drugim, dwa żytnie, trzeci pszenny.

Następnie powstaje całe zgromadzenie, wyśpiewując: *O Gospodo uwielbiona* ¹⁾, i wszyscy do fur się zabierają. Gdy już siedzą na furach, matka bierze w fartuch chmielu, i zacząwszy od młodej, obsypuje nim wszystkie fury ²⁾, a ojciec podaje piwo szklankami. Młoda, usiadszy na furę, kilka razy podnosi się z siedzenia i znów siada, a to na intencję swych druchen, aby nie siedziały pannami, ale aby za jej przykładem poszły za męż.

¹⁾ Znana pieśń do N. Marji Panny.

²⁾ Podczas tego obrzędu śpiewają pieśń: *O chmielul chmielul* później śpiewaną także przy *oczepinach*.

XIII. Śpiewki na wyjeździe do kościoła.

- 42) Przed wroty, pierścień złoty, 'Ilija,
Wyprowadź-ze nas Najświętsza Panna Maryja;
Przed wroty, pierścień złoty, stoi jawor zielony,
Wyprowadź-ze nas z podwórza, tatulu rodzony;
Przed wroty, pierścień złoty, stoi lipa zielona,
Wyprowadź-ze nas do ślubu, matulu rodzona.

XIV. W drodze do ślubu.

- 43) O! górą, górą słonecko idzie,
Młoda Marysia do ślubu jedzie,
O jedzie, jedzie, ręceńki wznosi,
Pana Jezusa o dolę prosi.
- 44) Hej, z podgórza, siwe koniki z podgórza
Wyprowadź-ze, Najświętsza Panno z podwórza.
Hejl parami, siwe koniki, parami,
Dobre ludzie wyglądają za nami.
- 45) Hejl hej, gaj, gaj zielony,
A wy druzbowie wstrzymujcie koni,
Prosimy was o to, abyście powoli jechali,
I państwa młodych nam nie poturbowali.

1) Śluby dawniej odbywały się w niedzielę po południu, obecnie z powodów religijno-moralnych, we wtorki przed południem. Ze obyczaju jednak każde dopiero wieczorem przyjeżdżać z kościoła, pozostały więc czas po wczesnym ślubie przepędzają na zabawie na probostwie, w tym celu przywożą z sobą rozmaite zakąski i muzykę. Muzyka ta składa się ze skrzypek, basetli i bębenka z brzękadłami. Wódka z weseł jest wyrugowana, piją więc miód, wino i piwo. W stroju weselnym naśladują teraz szlachtę, a zatym welon, wieniec, bukietki u boku etc.

- 46) Sumiała olsyna, kiedym przez nią jechał,
Plakała Marysia, zem na nią nie pocekał;
Plakała, plakała, miała cego plakać,
Posła po konika, nie dał się jej złapać,
Posła po konika, posła po wronego,
Zapała, łapała aż do dnia białego.
- 47) Ścieli dąbek, ścieli,
Już się nie zieleni;
Dałaś chłopcu słowo,
Już się nie odmieni.

XV. Wracając do domu od ślubu.

- 48) Mówiłaś, Marysiu, zem ci wianek ukrad,
Posłaś do studzianki, w studzianeckę upad: (bis)
Sięgnij ze go, sięgnij, prawą ręką do dna,
Jezli go dostaniesz, to jesteś go godna. (bis)
— Dostałam, dostałam, ale nie całego,
Wypadło, wypadło, trzy równianek z niego.
- 49) — O mówią to ludzie,
Także małe dziatki,
Ze z mego wianeczka
Opadają kwiatki.
Opadają kwiatki,
Bo jest juze stary,
Sprawi Jasio cepiec
Za ctery talary,
A piąty za dukata.
Zal mi jest wianeczka,
Jak zejścia ze świata,

XVI. Wjeżdżając do wsi.

- 50) A my w kościele byli,
Dwoje ludzi złączyli,

A wy w domu siedzieli,
Niceście nie widzieli:
Był tam ksiądz i z druzyną całą,
I w kościele ludzi niemało.

Do ołtarza i od ołtarza idą młodzi obok siebie, wzięwszy się za ręce, lub po dawnemu za końce ręcznika albo chustki. Wracających z kościoła rodzice młodej, u których wesele się odbywa, witają przed progiem z chlebem i solą. Gody rozpoczynają się od picia miodu i od tańca. Uczta trwa do rana. *Wieczera* bywa po północy; młodzi zajmują honorowe miejsce za stołem; wszyscy z odkrytymi głowami siedzą. Drugiego dnia bywa przyjęcie całego wesela u druchen, trzeciego zaś u družbów; przyjęcia te jednak wychodzą z użycia. Gdy we środe młodzi przyjeżdżają do siebie, rodzice witają ich z chlebem, solą i z dzbanem piwa, a weselnicy, w których liczbie niema dziewczyn, śpiewają:

XVII. W progu domu młodego.

- 51) Otwórcieź nam, matulu, nowy dwór,
Przywieźliśmy wam biedę w dom.
Otwórcieź nam, matulu, okiennice,
Przywieźliśmy wam robotnicę,
Abyście ją przyjęli,
I z jej gościami
Ją usadzili.
Otwórcieź nam okiennice,
Przywieźliśmy wam piekielnice.

Oczepiny ¹⁾ dopełniają się w domu młodego nazajutrz zrana, po nocy wspólnie przepędzonej. Młodzi małżonkowie podejmują wtedy gości przekąskami, które młoda przywiozła z sobą i które u młodego były przygotowane. Przy oczepinach zaniechano już obyczaju obcinania włosów, natomiast wprowadzono *chmiela*, t. j. że młoda z każdym z obecnych tańczy, a obecni chórem śpiewają o *chmielu* i wszyscy rzucają pieniądze na *czepek*.

XVIII. Śpiewka po powrocie z kościoła.

- 52) Posła Marysia do kościoła, drobno stąpający,
Ciężki zał matuli na nią patrzący;
Posła do kościoła, stała za ławkami,
Co spojrzy na panny, zaleje się łzami.
— Dobrze wam, panienki, u matuli będące,
Ale mnie niemiło na was patrzącej;
Dobrze mojej siostrze
U matuli jesce,
Ale mnie niebodze
Przez pole dwie drodze.
Wysła z kościoła, ale nie panienecka,
Cięży jej na głowie tiulowa ślarecka;
Posła do domecku i siadła na łódecku,
Co pojrzy po izbie, nie ma porządecku.

¹⁾ Oczepiny na tym polegają, że młoda siada na dzieży lub na stołku, starsza swachna zdejmuje jej welon, który rzuca na druchnę, a młodej wkłada czepek.

Posła do sadeńku, oberwane jabłusecka,
Juze jej odpadła panieńska zabawecka;
Posła do sadeńku—oberwane wiśnie,
Juze jej odpadły panieńskie myśle;
Posła do sadeńku—zerwany kwiatecek,
O juze jej odpadł ruciany wianeczek.

Gdy idą do godowego stołu, ustawiają się
wszyscy w pary, a na ich czele młodzi zwol-
na kilka razy obchodzą stoły z następującą
pieśnią:

- 53) Nie sami my za te stoły idziemy:
Z Panem Jezusem, Najśw. Panną, ze wszystkimi
[świętymi,
Daj-ze nam, Boże, dobrą godzinę, dobry czas,
O rac-ze nas, Panie Jezu Chryste, świętym krzy-
[zem przezegnań!

XIX. W czasie obiadu śpiewają:

Nasa matulu wesoła
eto.—*jak przy śniadaniu,*
a także:

- 54) O! wtedyś, wtedy Marysiu się udała,
Jakieś się na polu jak gaska bielala.
— Nie ja się bielala,
A kosulina Iniana,
Myślałeś ty, Jasiu,
Ze ja malowana,
Cyli farbowana;
Ni ja malowana,
Ni ja farbowana,
Tylo u matuli ładnie wychowana.

- 55) W Warszawie w ogródecku,
Siedzi sokolik na ganecku,
Paciorecki przesuwa,
Po dziewczynach spogląda.
Każda dziewczyna wesela,
Tylko Marysia smęcusienska.
Zasmećiła się na tatula,
Ze ją z młodu za mąż daje,
Rozkasy nie używszy,
Roboty nie naucywszy;
Nauca ją dobre ludzie,
Tobie tatulu zal ci będzie.
- 56) Tamuj, w sadeńku w zielonym,
Zielona lipka stojała,
Pod tą lipką zieloną,
Tamuj siostrzycka rodzona,
I z tą siostrzyką Marysia stała,
Swojej matuli do siebie wołała:
— Moja matulu, moja mileńka,
Chodź do mnie.
— Cóż tobie, moje dziecię, cóż po mnie?
— Po tobie, moja matulu, po tobie,
Pochowaj jese chociaż rocek przy sobie.
— Nie nudzisz, moje dziecko, nie nudzisz,
Idź-ze ty sobie z Panem Jezusem do ludzi.
- 57) Tam nad borem carna chmara,
A za stołem ślicna para, (*bis*)
I oboje młodziusienkie,
Mają ocy carnusienskie.

XX. Śpiewki po obiedzie przy zabawie.

DO MŁODEJ.

- 58) Nie będziesz ty tam wody nosić,
Będziesz miała w oczach dosić;

Nie będziesz ty tam drewek rąbać,
 Będą one się o cie same trącać.
 O Marysiu, Marysiu, uważaj przed casem,
 Zebyś nie chodziła do matuli z płacem,
 Zebyś nie chodziła do tatula z ukłonem,
 Jak cię będzie Jasio gonił z mlonem.

Jeżeli i to do płaczu jej nie poruszy, tak jej
 jeszcze śpiewają:

- 59) Kamienne serce Marysia miała,
 My jej śpiewali, a ona się śmiała *(bis)*.
 Dajcie jej costku i cebuli,
 Niech se zapłace u matuli; *(bis)*.
 Dajcie jej costku i piotunu,
 Niech se zapłace w swoim domu. *(bis)*.

XXI. Do młodej, gdy idzie za wdowca:

- 60) Cy ty Marysiu owca,
 Cy ty Marysiu owca,
 Ze idzies za wdowca,
 Ze idzies za wdowca?
 Bo wdowiec będzie wymawiał:
 Lepszą ja pierwszą żonę miał!
 I dzieci będą płakali,
 Bodaj macochy nie znali.
 Kupte se dzieci kokoskę,
 Niech wam wygrzebie nieboskę!

XXII. Do drużby.

- 61) A ty drużbo wysokiego coła,
 Weź młodą i obróć się do koła.
 A nas drużek wiwat pije,
 O, niechże on sto lat żyje!

Pije, pije całe życie,
 Nie wylewa na posyocie,
 Pije, pije, już nie może,
 Dopomoz mu Panie Boze!

XXIII. Do swachny.

- 62) Siedzi sowa u rogu stoła,
 Odeła się jak puca;
 Siedzi swachna w rogu stoła,
 Jak zgnilej grecki kuca.

XXIV. Do druchen.

- 63) Cegoś się w druchny podejmowała,
 Kiedyś śpiewać nie umiała,
 Trzeba było siedzieć za piecem w kątku,
 I zaglądać cielątku.
- 64) O druchny, druchny, czemu nie śpiewacie,
 Cyście popysnieli, cy gębów nie macie?
 — My nie popysnieli i gębule mamy,
 Jak pójdziem do karcmy, to se zaśpiewamy ¹⁾.
- 65) Siedzi druchna za stołem,
 Jak wążliwa z popiołem;
 Co się druchnica rusy,
 To się z niej popioł prusy!
- 66) Nasa druchna w wianku chodzi, nigdy nie traci:
 Nachowała tylu synów, co nas braci.
 Nasa druchna pracką była, nigdy nie prała:
 Co kto wyprał i powiesił, ona sprzątała.

¹⁾ Porównaj: Kolberg XVI, 244.

XXV. Do młodej.

Przed wyjazdem jej z domu rodzicielskiego.

- 67) Mój wianeku dyjamentowy,
Nie spadaj-ze z mej głowy;
Wianeku, wianeku perłami sadzony,
Płakać mi cię trzeba jak matki rodzonej;
Wianeku, wianeku, powróć mi się jesce,
Będę cię chowała w złoconej skrzyncece,
W złoconej skrzyncece w Warszawie na wiezy.
— Wianek się nie wróci, bo się nie należy.
- 68) A ty Marysiu, ślicny sokole,
Gdziez ty pojedzies-na scere pole,
Gdzie będziesz nockę nocowała?
— I z kim będziesz dzisiaj wiececzala?
Mam nadzieję w Tobie, Boze,
Ze z Jasieńkiem w nowym dworze.
— Ciebie posła po wodę,
A sami wiececze zjedzą;
Studnia daleko za góręńki,
A woda głęboko za cębrzynami.
— Weźmie Jasieńko wiaderka jednego,
A ja wezmę drugiego,
I przyniesiemy oboje.

XXVI. Przed wyjazdem z domu matki.

- 69) Miło-ze wam, matuleńku, słuchać muzyki,
Jako grali przed okienkiem kiedby słowiki,
A teraz wam już niemiło:
Nie dawać mnie za mąż było,
Matulu moja!

- 70) Poccoześ mi matuleńku za mąż wydała,
Kiedy ja jesce robić nie umiała?
Biliście mię bez przycyny,
Dostał mi się Janek miły,
Dobrze mi będzie!
- 71) Daliście mię, dali za takiego głupca,
A ja wyglądała z pod Warszawy kupca,
Daliście, dali, za kogoście chcieli,
Za tego Jaśka, co się wajsocy śmieli.
- 72) Daliście mię, dali, daleko nie blisko,
Zebym nie chodziła po kapustę z miską;
Daliście mię, dali za bory za lasy,
Zebym nie chodziła do komory wasej;
Daliście mię, dali za wodę, za wodę,
A ja nie ceranka, przepłynąć nie mogę ¹⁾.

XXVII. Po oczepinach (dawniejsza).

- 73) Tam za sienią, za nowusieńką,
Tam ptasek świergoce,
Wyjdz Marysiu, wyjdz, młodzusięńko,
Twoja matula place.
— Niechaj place, niech się naplace,
Juzem ją dorobiła;
W nowej świetlicy,
Na okiennicy,
Klucyk-em polozyła.

XXVIII. Przy oczepinach (teraźniejsza).

- 74) Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,
Nie obejdzie się bez cie zadne wesele.

¹⁾ Porównaj Z. Wasilew. *Jagodna*, str. 131.

Oj chmielu, oj nieboze,
Niech ci Pan Bóg dopomoze.
Zebys ty, chmielu, na tyce nie lazł,
Nie robiłbyś z panienek niewiast.
Oj chmielu, oj nieboze,
Niech ci Pan Bóg dopomoze,
Chmielu nieboze!
Ale ty chmielu na tyce lazis,
Niejedną pannę wianka zbawis!
Oj chmielu, oj nieboze,
Niech ci Pan Bóg dopomoze,
Chmielu nieboze!
Oj chmielu, chmielu, drobnego ziarnka,
Nie będzie bez cię piwo, gorzałka.
Oj chmielu, oj nieboze,
Niech ci Pan Bóg dopomoze,
Chmielu nieboze!
Oj chmielu, chmielu, serokie liście,
Moją panienkę ocepiliście.
Oj chmielu, oj nieboze,
Niech ci Pan Bóg dopomoze,
Chmielu nieboze ¹⁾.

W pierwszą niedzielę po ślubie, *młoda* idzie do kościoła, dla otrzymania błogosławieństwa kapłańskiego na drogę nowego życia; lud nazywa to *wywodem po wianku*. Tegoż dnia wieczorem zbierają się u młodych małżonków ich rodzice, sąsiedzi i krewni na skromną ucztę,

¹⁾ Porównaj Kolberga: *Lud*, Ser. II, str. 30, 69, 106. Ser. XII, str. 160. Ser. XIII, str. 113, 173, 240, 295 i t. d.

która się nazywa *przewabami*, i na tym kończy się ostatecznie cały obrządek weselny.

Pogrzeb.

Po weselu najczęstszym i najważniejszym wypadkiem życia rodzinnego bywa śmierć. *Obrzędy pogrzebowe*, aczkolwiek na wskroś katolickie, mają jednak niejakie pozostałości pogaństwa, które nie sprzeciwiając się wprost naszej religii, przechowują się w niektórych prastarych zwyczajach. Aby być wierniejszym w przedstawieniu obrzędów pogrzebowych, pozwolę sobie i tu, jak przy weselu, dać głos jednemu z parafian ¹⁾, który na moje żądanie tak je opisuje:

„Pogrzeby u nas tak się odprawiają: Skoro słaby umrze, co duch robią mu trumnę i w trumnie wystawiają ciało, świętecznie przyodziane w sieni, gdzie go ludzie nawiedzają. Docekawsy na drugi lub trzeci dzień, wyprowadzenie jego z domu, czyli pogrzeb jest taki: kto pozostaje po zmarłym, cy mąż, cy zona lub dzieci, postarają się o jakie takie przyjęcie, zwane *stypą*. Drugiego lub trzeciego dnia, jak mówiliśmy, zejdą się do domu nieboscyka

¹⁾ Macko Borkowicz ze wsi Łuby.

familija, sąsiedzi i wyśpiewują *Rozaniec* i pieśni niektóre, jako to: *Jezu w Ogrójcu mdlejący* lub *Przez cyscowe upalenia* ¹⁾, a jak jest po casie, to i inne jesce. Po skończonym śpiewie i zarazem obiedzie ²⁾, wyjdą do sieni i tam przy umarłym wyśpiewują pieśń: *Juz idę do grobu smutnego, ziemskiego* ³⁾. Po wyśpiewaniu tej pieśni, zawdy jest taki człowiek, który najczęściej na pogrzebach bywa i do zgromadzonych przyjaciół i sąsiadów przemówi następujące słowa do trzech razów: „Oto ta osoba, która się znajduje na ostatnich stopniach gradusa, prosę ja w jej imieniu was, tu wszystkich zgromadzonych przyjaciół i sąsiadów o win jej darowanie”. A obecni odpowiedzą: „Niech jej Bóg daruje!” Potem wezmą trumnę we dwóch mężczyzn i wynosąc z sieni, na progu do trzech raz o próg trącą, a to znać dla tego, jako juz ostatni raz te progi opusca ta osoba, lub chociaż jej zwłoki. Przytem

1) Pieśni te są drukowane w każdej prawie książce do nabożeństwa.

2) Każdy, kto przyjdzie do ciała i uklękawszy zmówi *pacierz*, powstawszy natychmiast otrzymuje szklanke piwa i kawałek chleba lub placka z temi słowami: „*Toć jedz i pij, bo nieboszyk na to pracował!*” i to właśnie przyjęcie przy ciele, nazywa się *stypą*.

3) Pieśń ta i następne nie znajdują się w śpiewnikach; podane są w dalszym ciągu tej książki.

śpiewają pieśń: „*Cas, cas, juz niosą trunę.*” Skoro wstawią trumnę na wóz, wtencas, jaki zazwyczaj starszy, wezmie konia przy pysku lub za lejce i wiezie umarłego, a zgromadzeni z całej wsi, idący przed koniem, *Litaniję* śpiewają *za umarłych*. Jak dojdą do krzyża, lub jak teraz do wiejskiego cmentarza ¹⁾, i tam przystaną i litaniję dokończą, to ten człowiek zdalny, o którym mówiłem, kaze mówić zgromadzonym po trzy *pacierze* za tej osoby dusę i za te duse, które tym gościńcem przechodzą, i za te duse, które na tym cmentarzu spoczywają. Po tem wszystkim, znów on, jak poprzednio, poprosi o darowanie win tej dusy, a jeśli ma jaką przemowę przepisaną, to przeczyta. I jedni powiozą umerlaka do kościoła, a inni wracają do domu, wyśpiewując pieśń: „Witaj, Królowo Nieba.” Dodać należy, że po powrocie z kościoła, po pogrzebie bywa obiad, zwany *Bożym obiadem*. Obiad ten zaczyna i kończy się modlitwą i śpiewem za zmarłego, a śpiew ten zwykle długo w noc się przeciąga; gdy bowiem jedni się nasycą, ustępują miejsca drugim, a ci znowu innym ²⁾.”

1) Cmentarze te założono w każdej wsi w 1875 r., w czasie grasującej cholery.

2) Pierwsza z pieśni śpiewanych na *Bożym obiadku* jest pieśń o *Sądzie Bożym*, podana niżej.

Ze zwyczajów i pojęć, towarzyszących śmierci zanotować jeszcze można:

1) Umierającemu dają w ręce zapaloną gromnicę, owiniętą lnem. Nieboszczyka omywają, ubierają w świąteczne szaty, w rękę kładą obrazek święty, na piersiach książkę do nabożeństwa, różaniec, a mężczyznom czapkę u boku, pod głowę poduszkę wypełnioną ziołami poświęcanemi. Obuwia nie dają, lecz nogi owijają czystymi *onuczkami*.

2) Na wieku trumny, która jest zbita z 4 heblowanych desek, kładą wianek ze świeżych, lub sztucznych kwiatów, jeśli umarłym jest młodzian, lub panna.

3) Słomę, która służyła na podkładkę trumnie na wozie, zrzucają gdziekolwiek po drodze.

4) Matka nie powinna iść za trumną swego dziecka, zwłaszcza pierworodnego, bo nieboszczyk w takim razie inne dzieci za sobą pociągnie.

5) Modlić się za umarłych uważają za najświętszy obowiązek. Dając jałmużnę ubogim za umarłego, starają się dawać to, co on najbardziej lubił.

6) Zamożniejsi mogiły swoich zdobią krzyżami.

W ciężkich i jednostajnych pracach wieśniaków, około zapewnienia bytu materialnego,

prawdziwie ożywcze i podniosłe mają znaczenie święta i uroczystości, przez nie bowiem Kościół uczy, pociesza i uzacnia swe dzieci. Lud też serdecznie przywiązany jest do tych religijnych obchodów i łączy z nimi własne zwyczaje, które wyrażają żywą jego wiarę; a chociaż niekiedy są one zabytkami pogaństwa, to tylko w formie, nie zaś w istocie. Powtarza się tu najczęściej to, co się działo z pogańskimi świątyniami. Chrześcijaństwo je ocalił od zagłady i zamienił na kościoły: gruzy twierdz poganizmu miały świadczyć o tryumfie krzyża. Wypada żałować, że wiele pobożnych praktyk, razem ze starym obyczajem, coraz bardziej idzie w zaniechaniu; dlatego tym skrzętniej co z tego pozostało w tej parafji podajemy ku pamięci.

Zaczynamy od Adwentu.

1) *Adwent*, zwany *jagwentem*, to czas *rorat* zrana, a *wieczornic* z wieczora. Te ostatnie są to zebrania z kolei po domach, gdzie dawniej przy łuczywie, a teraz przy *gazie* (nafcie) dziewczęta przędą len i wełnę, starzy opowiadają ubiegłe dzieje, baśnie i klechdy, a młodzież często upatruje sobie przyszłe żony. Zgodnie z duchem Kościoła, zbytnia wesołość i śpiewki są wykluczone z tych zebrań.

2) Adwent kończy się w *Wigilię Bożego Narodzenia*. Jest to prawdziwie wielka narodowo-

chrześcijańska uroczystość, która obchodzi się tu, jak i w całym kraju, ze szczególnym namaszczeniem ¹⁾). Obiad tego dnia nazwany *wilją*, rozpoczyna się z pierwszą gwiazdą; stół zastłany sianem, a w kącie izby stoi snop zboża, które następnie rozdziela się na *Trzy Króle* pomiędzy *dobytęk*. Nie podzielić się z kim z obecnych opłatkiem oznacza gniew i zawziętość nieprzejednaną, „bo w ten dzień i wrogowi trzeba przebaczyć.” Przy życzeniach wyrażają się: *Na tak rok*. Przy wilji potrawy są co do liczby i jakości określone według zwyczaju. Łyżkę przy wilji trzymać należy ciągle w ręku; położyć ją można dopiero po ostatniej potrawie, bo inaczej krzyże boleć będą. Jedząc groch, rzucają go do ścian, a pęczak do pułapu, aby tak jęczmień wysoko wyrastał. Wiecheć, włożony tego dnia w buty, ma być wyjęty dopiero na Nowy Rok, inaczej na nogach *skuły* będą się robiły. Po wilji dziewczęta wybiegają do ogrodu i *przewiąstami* opasują grusze. Wszyscy sta-

¹⁾ Wierzą, że podczas nocy wigilijnej, choć niewiadomo w której chwili, bydełko z sobą rozmawia. Pewnego razu gospodarz ciekawy to usłyszał: „Wstawaj, bracie,—mówił wół do wołu—podjedźmy, bo jutro naszego gospodarza powieziemy do grobu.” Odtąd boją się ludzie podsłuchiwać rozhovorów zwierząt.

rają się dzień ten przepędzić wesoło, „bo jaka jest wilja, taki będzie i rok cały.”

3) *Boże Narodzenie*. Każdy stara się być na *pasterce*, która się odbywa raniutko. Po powrocie do domów śpiewają kolędy, ale tylko w domowym kółku. Cały czas od Bożego Narodzenia do *Matki Boskiej Gromnicznej* nazywają *godami* i przez cały ten perjod koledują. Chłopcy chodzą z *szopką*, *kozą*, *gwiazdą* i z *konikiem* ¹⁾). Szopka ma swój specjalny repertuar, ale że niewiele różni się od powszechnie znanych śpiewek szopkowych, pomijamy go więc, jak równie i inne kolędy, znajdujące się w *kantyczkach*. Tu zapisujemy tylko finał przedstawienia szopkowego.

Finał szopkowy.

Byłem w kościele
Widziałem wesele;
Najświętsza Panienska
Synka powiła.
Pan Jezus malusienki
Prosi o pieluski,
A ja na te casy,
Parę jaj i kawał kielbasy.

4) *Na Ś-ty Szczepan* (26 grudnia).—Święcą owies w kościele. W tym też dniu siano ze stołu wigilijnego, oraz opłatek rozdzielają

¹⁾ *Szopkę* i *konika* tylko chłopcy miejscy mają w użyciu.

pomiędzy *dobyttek*. Parobczaki oprowadzają *niedźwiedzia*, którego rolę gra jeden z nich, obleczony w kozuch, wełną do góry odwrócony. Na Ś-ty Szczepan z kołędą po wsi chodzą sami chłopcy.

5) *Na Ś-ty Jan Ewang.* (27 grudnia), chociaż już nie jest święto, zgromadzają się jednak licznie do kościoła „na święcone wino,” które pobłogosławione przy Mszy Świętej, kapłan rozdaje potrosze wprost z kielicha do ust.

6) *Na Nowy Rok* starają się być wszyscy wesołemi, bo jak pierwszy dzień roku, tak ma przejść i cały rok. Parobczaki wyjmują wrota z zagrody, w której jest dziewczyna, i odnoszą daleko w pole, kradną też u znajomych różne przedmioty, a potem je zwracają. Na Nowy Rok kołędują po wsi same dziewczęta. Od Bożego Narodzenia do Nowego Roku wystrzegają się wszelkich cięższych robót, a nawet przedzenia; wieczory przez te 8 dni nazywają „świętami.” Jest to zabytek owych czasów, gdy całą oktawę Bożego Narodzenia Kościół jako uroczyste święto obchodził.

7) *Na Trzech Króli* święcą kredę i piszą nią po uszakach budynków litery: M. G. B. i cyfry rozpoczętego roku. Na Trzech Króli chodzą z kołędą gospodarze. Cały karnawał nazywa się *zapustami*, trzy ostatnie dni jego *kusakami*.

8) W dzień *Matki Boskiej Gromnicznej* (2 lutego) święcą świece woskowe, zwane *gromnice*, które owijają w dolnej części włóknem lnianym, a w chwili konania podają do rąk umierającym.

9) *Popielec* rozpoczyna post wielki. Gdy wódkę pijano, w dzień ten baby zbierały się do karczmy, aby pić na *urodę lnu*, a gdy wszedł tam mężczyzna jaki, musiał się im okupić, inaczej posypywały go popiołem i goiliły głowę patykami. Chłopcy gdzieśgdzie w dniu tym robią *babę* ze słomy, którą wożą na kole, biją kijmi i w wodę wrzucają. Zdaje się, że to pamiątka niszczenia *batwanów*, z wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski. *Popielec* nazywa się także *Wstępną Środą*.

10) *Półpoście* przebijają, t. j. gdy we środę, dzielącą post na dwie części, zadzwonią na „Anioł Pański” w południe, psotnicy uderzają o ściany lub o drzwi sąsiadów garnkami, często napełnionymi popiołem, wołając: „*Półpoście!*” poczym uciekają coperdziej.

11) W *Wielki Czwartek* i *Wielki Piątek* dawniej chodzili po miasteczku *żaki*, z kogutem drewnianym na kółku, przyczym miewali *oracje*, z których niektóre dotąd w pamięci się przechowały, jak naprzykład:

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek,
Cierpiał za nas Pan Bóg smętek;

Cierpiał smętek, cierpiał rany,
 Za nas wierne chrześcijany;
 A Żydowie,
 Jak katowie,
 Pana Jezusa porwali,
 Do krzyża przybijali.
 Pana Jezusa umęczyli, udreńczyli,
 Przenajświętszą krew wytoczyli,
 Trzej anieli tę krew pozbiali,
 Pozmiatali, do raju odesłali.
 Piotrze, Pawle, weź te klucze,
 Idź do raju, wypuść dusze,
 Jedno jednej nie wypuszczaj,
 Co ojca, matkę uderzyło,
 A choćby tylko się zamierzyło ¹⁾.

12) W *Wielką Sobotę* odbywa się uroczyste poświęcenie chlebów wielkanocnych. W tym celu kapłan przyjeżdża oddzielnie do każdej wsi, gdzie na jego przyjęcie wylega rozpromieniona radością cała ludność, a gospodarze dążą z kobiałkami, napełnionymi kołaczami, wieprzowiną, jajami, (które są na twardo ugotowane i ze skorupy obrane), serem, masłem, solą itp.; wszystko to każdy obok siebie, w szeregu ustawia do błogosławieństwa kapłańskiego. Wprzód poświęca się woda w wielkiej

¹⁾ Porównaj: Kolberg, *Lud Ser.* XXII, № 18. *Mazowsze* I, str. 144; *Lud XVII*, № 16, XX, № 43; Wojcicki, *Zarysy domowe*, tom II, str. 146.

ilości, którą obecni czerpią i niosą do swych domów.

13) W *Wielką Niedzielę* kto żyw dąży przed wschodem słońca do kościoła na *Rezurekcję*, z której po powrocie do domu, wszyscy wspólnie spożywają *święcone*, podzieliwszy się wprzód krajaniem na kawałki święconym jajem. Jedząc święcone, wystrzegają się, aby okruszyny nie padały na ziemię, gdyż mówią, że gdy je zje mysz, przekształci się w nietoperza.

14) W *Poniedziałek Wielkanocny* bywa obławanie się wodą, co nazywają *śmigusem*. Miejscy chłopcy bawią się w tym dniu walką na gotowane jaja, t. j. uderzają czubami wzajemnie jaja, a komu pozostaje całe, ten zabiera zbite. Zabawkę tę nazywają *kunaniem* ¹⁾.

15) Trzeci dzień Wielkanocny także świętują, chociaż Kościół tego nie nakazuje. W dniu tym wzajemnie się odwiedzają po domach, a zmarłych na cmentarzu.

Dawny zwyczaj chodzenia żaków z powinszowaniem podczas świąt Wielkanocnych

¹⁾ Po wsiach *kraszą* jaja i *piszą* je woskiem. Pisanki te są przeznaczone na podarunki, zwłaszcza dla chrześniaków, od ich rodziców chrzestnych. Obyczaj ten zachowuje się w wioskach, w których przemaga pierwiastek kmiecy, jak np. wsie: Wygnanka, Rzeczyca, Strzakły; w wioskach zaś, gdzie szlachecki żywioł dominuje, jak Łuby, Łuniew, Krzymoszyce, wcale nie piszą pisanek.

prawie zupełnie ustał, pozostały jednak w pamięci starców wierszowane przemówki i *oracje*, w chłopięcych latach przez nich recytowane, z których następujące tu przytaczamy ¹⁾:

- 1) Dziś dzień radości,
Dzień wesołości
Pana nasego,
Zmartwychwstałego.
Świat się weseli,
Cieszą anieli,
Ziemia się raduje,
Niebo tryumfuje.
Ja ten tryumf głose,
O wielkanocnicę prosę.
- 2) Ja, mały zacek,
Wlazłem na krzacek,
Z krzacka na wodę,
Zbiłem o kamień brodę.
Sedł Pan Jezus z nieba,
Dał mi kromkę chleba,
A ja mu za to
Sukienkę na lato,
Kozusek na zimę,
I smyk pod pierzynę.
- 3) Chrystus powstaje z pod cieni grobowych,
Uwalnia wszystkich od zmazy grzechowej,
I waćpaństwu pise w konsystorze (?)
Prawo, naturę, ziemię i morze.
Wsechmocna ręka, wziąwszy miłościowie,
Niech wiedzie i błogosławi szczęśliwie.

¹⁾ Zebrane we wsi Kubicach.

- 4) Ślicna lilija w ogrodzie przekwita,
Najświętsza Panna Jezusa się pyta:
Jezu mój, Panie,
Prosim na śniadanie,
Będą rybki z miodem,
Nie umorzę głodem,
I kapłon piecony,
Niech będzie Jezus pochwalony!
Ja mały student dnia dzisiejszego,
Winauje państwu wszystkiego dobrego,
Juzem powinował półtora wiersyka,
Dosyć to na mnie małego chłopcyka.
- 5) Pstra kokoska, pstra,
Pstry ogonek ma,
Posła do paproci
I wypaprała troje dzieci.
Jedno bydło pasie,
Drugie masło robi,
Trzecie trzyma dudy,
Na ramieniu panu ojcu gra.
- 6) Gdzie ta baba się podziała,
Co placki piekała?
Piec się zawalił
I babę przywalił.
Zeby się groch rodził,
A ja w niego chodził,
Z kosalką, z worem,
I z panem dyrektorem.
- 7) A ja mały dyląg ¹⁾,
Pod kominem się wyląg,

¹⁾ Dziwoląg (?). Linde.

Pod kominem siadam,
A mnie pany kijem,
Ja im wszystko wyjem.

- 8) Kokowe paciorki u pasa nosę,
Za was, rodzice, Pana Boga prosę.
Byłem w kościele,
Widziałem wesele,
Marja synka powiła,
Ślionie go bawiła,
Ale Jezus maluski
Potrzebuje pieluski,
A jemu ja zaniosę,
U was wielganocnicy prosę.

- 9) A ja mały filozof, abecadło umiem,
Co tylko zechcę, wszystko wyrozumiem,
Byłem siódm lat w szkole i to w jednej zimie,
Kalamarz stłukł mi się, pismo zjadły świnię,
Przyleciały ptaki pióra mi zjadły,
I wszystkie elementa przepadły.

W wigilję *Zielonych Świątek* pastuszki wi-
ją wieńce z brzeziny i niemi *umajają* tby i ro-
gi bydłątek.

17) *Boże Ciało*. Na tę uroczystość wiją ma-
leńkie wianeczki, każdy z innych listków, a mia-
nowicie: rozchodniku, macierzanki, grzotku,
kopytniku, nawrotku, z liści lipy, szałwi i bzu
i z tych wianeczków robią większy wianek.
Wianki te, poświęcone na nieszporach w okta-
wę Bożego Ciała, przechowują w domach
i używają do okadzania cierpiących ludzi lub
zwierząt.

18) W *Wigilję Ś-go Jana Chrzciciela* (24
czerwca) zamiatają czysto podwórze, ulicę
i wtykają w strzechy domów gałązki bzu i li-
py, ziela mikołajku, miętkwi, oraz liście ło-
pianu, piołunu, bylicy. Wschodzące w tym
dniu słońce, powiadają, że *igra*, t. j. jakoby
się naprzemian zwiększa i zmniejsza i niespo-
kojnie drga. O północy zaś *kści* paproć ¹⁾,
a ktoby kwiat ten posiadał, zdobywa tajem-
nicę ukrytych skarbów i moc leczenia wszel-
kich chorób. Tym sobie tłómaczą mądrość
znachorów, którzy nigdy niczego się nie uczyli,
a jednak *nadają* (pomagają) we wszelkich cho-
robach, ale twierdzą, że to bez sprawy ze
złym obyciem się nie może. Zdobyty kwiat papro-
ci trzeba wetrzeć w dłoń, naumyślnie na to
rozciętą. Do Ś-go Jana nie należy kąpać się
w rzekach, bo topielcy, którzy siedzą w wodach,
mają moc topienia, a tracą ją dopiero, gdy
św. Jan wodę poświęci.

19) *Na Matkę Bożą Zielną* (15 sierpnia)
święcą zioła ²⁾ i rozmaite płody, jak: mak, mar-
chew, złożone w jeden bukiet, którego środek

¹⁾ Paproć należy do ziół, pod które djabeł kryć się lubi.

²⁾ Zioła używane do poświęcania są: ruta, szałwia, me-
lisa, mikołajek, len, konop, miętkiew, pismidło t. j. wrotycz
(*Tanacetum vulgare* L.).

zajmują kłosa wszelkiego rodzaju zboża, zwane *równianką*. Ziarna tych kłosów mieszają z ziarnami do siewu, a zioła kładą pod głowę do trumny.

20) *Dzień Zaduszny* obchodzą bardzo uroczysto: pieką placki, gotują jadła, biją barany, ale wszystko nie dla siebie, lecz dla ubogich, których legjony zbierają się pod kościół, nawet takich, którzy w innym czasie wstydzą się żebrać. Proboszczowi w *zaduszki* przynoszą „na ofiarę” koguty i kury.

21) *O wigilji do św. Andrzeja* pamiętają dziewczęta, które wieczorem tego dnia z rozmaitych znaków wróżą sobie, która w nadchodzącym karnawale wyjdzie za mąż.

22) *Ś-ty Mikołaj* (6 grudnia) jest patronem parafji, lud tutejszy nazywa go „ojcem.” Po nieszporach przy śpiewie starej pieśni „O Ś-ty Mikołaju,” wszyscy gospodarze procesjonalnie obchodzą ołtarz tego patrona, i każdy składa jakąś ofiarę dla uproszenia błogosławieństwa bożego. Na plebanję ofiarują baranki, mówiąc: *Ofiarka dla Ś-go Ojca Mikołaja, za dobytek* ¹⁾.

Po zwyczajach religijnych zanotować należy niektóre zwyczaje gospodarskie, i tak:

¹⁾ Przed laty z każdą taką ofiarką obchodzono ołtarz św. Mikołaja; obecnie zwyczaj ten zaniechany.

1) Przy wyjściu do orki, kropią wodą święconą woły w jarzmie i obsypują je naokoło solą, a u jarzma zawieszają kromkę chleba, którą następnie oddają wołom. Orka rozpoczyna się od krzyża św., zrobionego biczem przed wołami. Powróciwszy do domu, gospodarz wchodzi z biczem do izby i zlekka dotyka nim gospodyni i domowników, pierwszej, żeby rano przyrządziła śniadanie, a innych, żeby przez lato byli *w ruchu*.

2) *Przy wypędzaniu pierwszy raz bydła w pole*, biją je palmą, t. j. gałązką wierzbową, poświęconą w Kwietnią niedzielę.

3) Po skończonej *siejbie* zarzucają gęsto słomą zagony w poprzek, „żeby tak się zboże usłało.”

4) Przy końcu żniwa, z trochy zboża na pniu pozostawionego, wiążą snop, ubierają kwiatami i zostawiają go „dla matki ziemi, żeby się nie pogniewała,” że ją ze wszystkiego ogolono. Naokoło tak ustrojonego snopka, który lud tu nazywa *kozą*, mieszczanie w Międzyrzeczu *dożynkiem*, a w Żeliszewie nad Kosztrzynie *brodą*, odbywa się pielenie, orka, siew i bronowanie, ku czemu służy zwykle schwytna przez chłopców jedna ze żniwiarek. Potym żeńcy z wieńcem i pieśnią *dożynekową* idą na ucztę, zwaną *dożynek* do dworu lub do gospodarza.

5) Przy zwózce zboża kładą w sąsieku w 4 rogach wianki święcone na Boże Ciało i całą stodołę kropią wodą święconą.

Zresztą, każda czynność gospodarska, zwłaszcza przy jej zaczęciu i zakończeniu, ma specjalne obrzędy, których, jako nie różniących się od znanych w całym kraju, tu nie przywodzę.

Ze zwyczajów i pojęć prawno-społecznych te są wybitniejsze:

1) Wieśniak, posiadający 18 morgów ziemi i więcej, nazywa się *gospodarzem*; mający mniej nazywa się *malocześniekiem*. Jest zwyczaj, że prawie każdemu nadają jakieś *przezwiśko*, np. ktoś się nazywa Karwowski—lecz to tylko urzędowy *przydomek*—we wsi nazywają go np. „Chytrym”¹⁾.

2) Niemiec, Żyd nie może być nigdy szlachcicem, czyli panem, co za jedno się bierze; chłop prosty może, np. gdy skończy szkoły.

3) W sprawach z rządem lub ze dworem występują wszyscy gromadnie.

4) Ojciec, czując się blizkim śmierci, zwołuje sąsiadów i przyjaciół i robi rozporządzenie majątkowe; przy obecnych wszakże wymaganiach prawa, zwyczaj ten idzie w zaniedbanie.

¹⁾ Chytry znaczy tu tyle, co choiwy.

5) Służba dziękuje „za chleb” na Św. Michał.

6) Zadatku służącemu daje się rubla i ten się nie wlicza do zasług.

7) *Zasluga* wypłaca się w części gotówką, częścią w naturze, a mianowicie: *przyodziejewkiem*, a czasem zagonami na len i kartofle.

8) Majątek, jeśli ojciec inaczej za życia nie urządził, po jego śmierci dzieli się w ten sposób: syn bierze dwie części, córka jedną, i to w gotowiźnie i w inwentarzu. Rolę córka rzadko otrzymuje, chyba *macierzyńską*, lub gdy już inaczej za mąż wyjśćby nie mogła. Do sprzedaży *siedziby* obcym prawie nigdy nie przychodzi. Zwykle najstarszy syn zostaje na gospodarce, innych z rodzeństwa spłaca on gotówką, dobytkiem, w części budynkami i rolą. Rodzice, wyposażywszy dzieci, dożywają u którego z najmilszych sobie w zupełnej wspólności; jeżeli zaś dzieci zmuszone są dostarczać rodzicom wiktuałów do życia, nazywa się to *ornarją* i dowodzi braku miłości rodzinnej.

9) Syn, ożeniwszy się, jeśli rodzice jego żyją, dostaje zapomogę na zaprowadzenie gospodarstwa i kawał ziemi, do czego żona dołącza zwykle drugie tyle posagu, i zakładają nową osadę. Jeśli młody idzie do teściów, w nadziei objęcia po nich gospodarki, wspólnie

wszyscy mieszkają i pracują, zięć żadnego pieniężnego wynagrodzenia nie otrzymuje.

10) W razie niedojścia zamierzonego małżeństwa, strona zrywająca płaci *straty* (koszty).

11) Obcych niechętnie przyjmują do wsi, nazywając ich *światowcami* albo poprostu *światami*.

12) Dla wspólnych *paśników* gromada trzyma *pasterza*, któremu gospodarze oddają *potrządkę*, t. j. pomoc ze swych dzieci lub służących. Woły oddzielnie pasą. Zaslugę pastuchowi płacą *zsypką* żyta i pieniędzmi.

13) Kupno kończy się *przybiciem*, t. j. uderzeniem dłoni w dłoń. Po zapłaceniu, kupujący prosi sprzedającego, aby mu dał cokolwiek z zapłaconych pieniędzy, mówiąc: *Wyrzuć ze co za nogami. Litkuś*, który jest społeczny, kończy całą rzecz.

14) Przy wszelkich kupnach i sprzedażach *kobieta*, t. j. żona, być powinna.

15) Kto pszczoły uciekające złapie, jest ich właścicielem. Pszczoły wydrzeć—największa kradzież.

16) Biednego okraść duży grzech, bogatego mały.

17) Kradzież drzewa z lasu nie hańbi, zwłaszcza na opał. Jest przysłowie: „Rąbie to woła, kładzie czeka, włoży ucieka.”

18) Spory rodzinne godzą się często u *Proboszcza*.

19) Ten, który uwiódł dziewczynę, powinien się z nią żenić; gdy odmawia, mówią mu: „Odjąłeś jej sławę, odejmij życie.”

20) Nierządnicą, „*ladaco*,” „*tluk*,” okrywa się ogólną wzdardą i za mąż nie wychodzi.

21) Donosiciel, zwłaszcza na szkodę wsi, jest poczytywany za najnikczemniejszego człowieka; nazywają go: „*Zburzycielem, podkopcą, Judasem*.”

22) Przysięgający fałszywie, „krzywo,” do roku „*nie doczeka*.”

23) Ten, kto zabija złoczyńcę bez sądu, bierze jego grzechy na swą duszę. Złapanego na gorącym uczynku złodzieja cała *gromada* oprowadza po wsi, i każdy uważa sobie za obowiązek coś mu dać na plecy, na pamiątkę. Skradzione rzeczy musi nieść przed sobą, lub ma je zawieszane na szyi.

24) Wyras *Mason* lub *Farmazon* oznacza człowieka złego, bezbożnego, który *ma sprawę ze złym*. Znamieniem masona jest, że wiecznie coś buduje, a nigdy niczego nie skończy. „Mason zostawia swój *obraz* (portret) w swojej bóżnicy, bo jak się nawróci, portret ten potnieje, a wtedy najgorszy mason uderza go sztyletem w samo serce; natenczas i ten człowiek, co jego jest portret, pada bez duszy.”

25) Żydów nie lubią, nie ufają im, nazywają ich *niedowiarkami*, *osukańcami*; z nałogu jednak, a więcej może z potrzeby, we wszystkich interesach i „biedach” do nich się zwracają ¹⁾. Kto służy u Żyda, w opinii wiejskiej jest ostatnim nicponiem, z wyjątkiem, jeżeli służba odnosi się do roli; źle jest uważany nawet ten, kto w jednym domu z Żydem *siedzi*, lub dom swój mu *pusca*.

26) Wszelkich *podpisów*, zwłaszcza zbiorowych, lękają się w najwyższym stopniu. Kiedy nawet chodzi o uznaną przez wszystkich składkę, np. na restaurację kościoła, mówią: „Dać damy, ale się nie podpisemy.”

Wierzenia i przesady ludu: Zabobony, gusła, zamawiania, klątwy. Medycyna ludowa.

Obok wiary prawdziwej, do której lud tutejszy całym sercem jest przywiązany, ma on różne swoje wierzenia, bezwątpienia sięgające czasów bałwochwalczych; są one wprawdzie znacznie zmodyfikowane wpływem chrystjanizmu, zawsze jednak noszą wyraźne ślady swego pochodzenia i z tego względu głównie obchodzą etnologję.

¹⁾ Odnośne przysłowie mówi: „Kiedy bięda, to do Żyda, po biędzie, pocałuj mnie, Żydzie.”

Zabobony i gusła pod wpływem kapłańców prawie zupełnie w tej parafji znikły, a te, które pozostały, więcej dla zwyczaju, niż z wiary się powtarzają.

Oto niektóre z nich:

1) *Igła* w pościel nowożeńców wsadzona sprowadzi kłótnie pomiędzy nimi.

2) *Czosnek* w domu *nielapsy*, t. j. sprowadza niepowodzenia.

3) Jeśli dziecko płacze bez widocznej przyczyny, a nie roni łez, jest to skutek zadania *plaksy*, co robią zwykle stare, złe baby przez zemstę. Lekarstwem na to jest: zagotować wodę, wrzucić w nią 9 ziarenek pszenicy i wrzątek ten wylać pod kolebkę dziecka. Są też niektórzy, co mają *takie oczy*, że jak spojrzy, *to urzece*, t. j. że sprowadza jakieś niepowodzenia, lub mniejsze choroby—jak ból głowy, mdłości, ból brzucha. Lekarstwo na to jest takie: gdy ksiądz kropi wodą święconą w niedzielę, przed sumą, otrzymawszy raz pokropienie, przejść na drugą stronę, aby znów być pokropionym—potym już uroki nie szkodzą.

4) Uderzyć w dzwony kościelne, gdy złodziej z łupem ucieka, a *zdurzeje* i da się złapać.

5) Jeśli dziecko urodzi się z ząbkami, trzeba te zęby wyrwać, bo może być z niego

strzyga, t. j. taki człowiek, który po śmierci chodzi i ludzi niepokoić będzie.

6) Zdarzają się ludzie, którzy mają po dwa serca; taki człowiek, równie jak i *strzyga*, chodzi po śmierci; żeby go się pozbyć, niema innego sposobu, tylko wyjąć go z trumny, uciąć głowę, a serce przebić osikowym kołkiem.

7) Dawniej zdarzało się, że ludzie przemieniali się w wilki, niedźwiedzie i inne zwierzęta, ale teraz już się to nie zdarza. Owe wilki i ludzie, czyli *wilkolaki*, były daleko gorsze od prawdziwych wilków i na ludzi się rzucały.

8) Żeby ściągnąć zemstę na kogo, trzeba *nalać lampę*, włożywszy wpierw w nią 3 grosze, i wypalić pod figurą, zwłaszcza pod tą, która istnieje w *Rogoźnecze*.

9) Jodła, dąb, kasztan, agrest są *niełapse*, t. j. nieszczęśliwe, i takich w siedliskach i przy domach nie sadzą; przeciwnie, lipa, bez, wiąz, brzoza są dobre i sprowadzają szczęście.

10) Żeby uchronić oborę *od przewiedzenia*, t. j. przejścia tego, co jest dobre, gdzieindziej, trzeba choć kosmyk szerści wyrwać z przedawanego bydłęcia i rzucić na gnój w oborze.

11) Gdy grzmi, należy kadzić zielem *grzmotnikiem*.

12) Aby oset w polu wygubić, należy go poświęcić na Matkę Boską Zielną, a wróciwszy z kościoła, wsadzić go tam, gdzie rość, a wszystek wyginie. Oset i pokrzywę nazywają *nasieniem djabelskim*.

13) W Suchedni nie siał, bo susza spali zboże.

14) Na nowiu mówią: „Nie wóz nawozu, bo się nie urodzi zboże, ale rąb olszynę, to druga prędko wyrośnie.”

15) Słońce jest królem między gwiazdami, księżyc jest jego synem, gwiazdy dwór stanowią; te ostatnie mają wraz z *planetami* wielki wpływ na losy człowieka. Stąd mówią niekiedy: „To już pod taką gwiazdą lub planetą się urodził.” Niektórzy, ujrawszy księżyc po nowiu, tak go pozdrawiają: „Witaj, księżycu, niebieski królewicu, tobie gwiazdy, korona, a mnie szczęście i fortuna.”

Gwiazdy spadające „to dusycki dzieci nieokrzczonej.” Dobry uczynek zrobi ten, kto ujrawszy taką gwiazdę, zawoła: „Jadamie albo Jewo, ja ciebie krzczę.”

Tęcza jest to trąba ogromna, której jeden koniec zapada zawsze w morze lub jeziora i rzeki i ciągnie wodę, a drugi koniec wyrzuca je w chmury, aby miały czem *dżdżić*, Mówią, że spada niekiedy *desc siarcany*, bardzo szkodliwy dla roślinności; spada także

rosa miodowa—*miodunka*, którą skrzętnie zbierają pszczoły.

16) „Złapać nietoperza o północy Świętojańskiej, wsadzić go w garnek szczelnie oblepiony, z jedyną dziurką, i garnek ten zakopać w *mrowisko*, potem gdy wyjmiesz ten garnek, znajdziesz w nim tylko kostki, a jedna z nich mieć będzie kształt grabek, inna widełek. Chcesz kogo dla siebie zniewolić, pociągnij go tylko temi grabkami; chcesz znowu, żeby ktoś odczepił się od ciebie, pchnij go widełkami,—a spełni się co żądasz.”

17) *Czarownicami* albo *wiedźmami* nazywają złośliwe stare baby; nie przyznają im jednak wielkiej mocy szkodenia. Z tym wszystkim przypuszczają, że potrafią one odbierać krowom mleko. Ksiądz na rezurekcji, spoglądając przez monstrancję na lud, ma widzieć wszystkie czarownice, które tym się różnią od innych kobiet, że odwracają oczy od monstrancji i mają na głowach coś nakształt szkopka.

18) Gdy kura zapieje, trzeba dla uniknięcia nieszczęścia, które domowi grozi, schwytać kurę i mierzyć nią od ściany do progu, odwracając na przemian, to łbem, to ogonem, i jeżeli na próg wypadnie łeb, to łeb uciąć, jeżeli ogon, to poprzestać na ogonie.

Zamowy były dawniej bardzo w użyciu; obecnie pod wpływem duchowieństwa w znacznej części znikły. Udało mi się jednak następujące spisać z ust starych znachorek:

1) W *ból*u *brzucha* pomaga dmuchnięcie, ale koniecznie w bolące miejsce; dmuchać powinien pierworodny, mówiąc te słowa:

„Macica, zółcica, zkądżeś się wzięła?

Cy z ocu, cy z wiatru, cy z kołtuna,

[idź do pieruna!]

2) *Od wściekłości*: „Sceśliwa nam godzina nastąpi, gdy Pan Jezus zmartwychwstał, jeszcze sceśliwsa była, gdy N. Panna Syna porodziła. Sło trzech braci sceśliwych, sceśliwą drogą, spotyka ich N. Panna: „Bracia, gdzie idziecie?”—„Na górę Kalwaryjską, po jarą rutkę, po święconą wódkę. Od psa salonego, od polatania jego, od pokąsania, od poślinięcia, od powąchania. Zeby tak spad jego jad, jak niebo wysokie, a morze głębokie. Najświętsza Pannienko, ratuj i broń tych ludzi.” Potym zamawiać macza rutę w wodzie i kropi nią pokąsanego.

3) *Od wytycu* (zwichnięcia):

Sed Pan Jezus drogą,

Uderzył o kamień nogą,

To bez kamień, to bez krzemień,

Panie Boże, tobie przemień.

WARJANT.

Jechał Pan Jezus proście,
Po srebrnym moście;
Osielek się pośliznął,
Nóżkę sobie zwichnął.
Stań się zyla z zyla,
Kość z kością,
Krew z krwią,
Staw ze stawem.
Nie ja lekarz, sam Pan Bóg lekarzem.

WARJANT.

Sed se Pan Jezus drogą,
Święty Jerzy za nim noga za nogą.
— Święty Jerzy, cem nie jedziesz?
— Bo nie mogę:
Wywichnął konik nogę.
— Jakiej maści? — Białej maści.
— Jakiej kości? — Białej kości.
— Niech przyjdzie do swej całości,
Skąd wyskoczy, niech naskoczy,
Za boską pomocą, za świętych przyczyną,
Niech wszystkie złe zagina.

4) *Od bólu zębów:*

Święta Apolonija rano wstała,
Gorze kadzidła gorzała;
Święta Apolonija, od zębów bolenia,
A ty, święty bzie, ¹⁾ ja ciebie bronię od ognia
[palenia,
A ty mnie broń od zębów bolenia.

¹⁾ Bez białej oszczędzają w swoich ogrodach; nigdy nim nie palą.

WARJANT.

Święty bzie, weź moje bolenie
Pod swoje zdrowe korzenie.

5) *Od róży:*

„Rózo duchowna i błogosławiona, mieszkas
w kościele między pannami, między księżętami.
Jakiej maści? Śniadej maści. Jakiej kości?
Białej kości. Jakiej krwi? Cerwonej krwi. Z boskiej
przyczyny niech to Pan Bóg wsystko przemieni.

Przekleństwa i wzajemne wyzywania są jedną
z ważniejszych przywar naszego ludu, że jednak
należą one do jego charakterystyki, przywodzę
wybitniejsze i częściej powtarzane.

W małym gniewie wymyślają sobie: „Wątrobo,
psia mać, bodajes zdechł.” W uniesieniu wołają:
„Podrago, potłumku wiary chrześcijańskiej,
Judasu, odscepieńce, pomorku, cholero,
cholero, pohańcu, pokuleńcu, piekielna otrznogo,
potoroku, larwo, cumo, wiedźmo; bodaj cię
paralus naruszył, bodajes szezł, bodajes
głową nałożył, zeby na ciebie cud.”

Niektórzy w największym gniewie mówią:
„Szczob tebe terno zaternilo! ¹⁾” Nazwać kogo

¹⁾ Żeby cię ciernie zacierniło, t. j. zakłuło. Może to pamiętka tortury, przez ciągnięcie po cierniu zadawanej.

farmazonem, a także *omentrą* (gieometrą), należą do ciężkich obelg. O ludziach niereligijnych mówią: „Niedowiarek boży, pół psa, pół kozy.”

Medycyna ludowa w parafji Międzyrzeckiej. Pojęcia o składzie ciała ludzkiego,—o chorobach. Alfabetyczny spis leków i chorób ludowych. Grzyby jako lekarstwo i jako pożywienie ¹⁾.

Wedle pojęć ludu, człowiek składa się z kości, więzów lub suchych żył, mięsa, żył, krwi i mózgu, które to części, pokryte są skórą, miejscami porośłą włosami. Kości lud dzieli: na kości głowy lub czerepu, kości kadłuba, kości rąk i nóg. Głowa składa się z właściwego czerepu, kości, szczęk i czoła. Kości kadłuba dzielą się na pacierzę, żebra, obojczyki, biodra i mostek. W pacierzach lub pochrzypcie wyróżniają się części lędźwiowe i krzyżowe. Ręce i nogi składają się z piszczeli i kostek palcy. Żyły muszą być zawsze napełnione krwią. Czerwona dobra, czarna zła. Serce jest stworzone dla miłości; z chwilą, gdy przestaje uderzać, kończy się życie. Śmierć jest wyjściem duszy

¹⁾ Wiadomości, zebrane w niniejszym rozdziale, zawdzięczać przeważnie dr. Baltazarowi Wysokińskiemu, lekarzowi, od wielu lat praktykującemu w tej okolicy.

z ciała, co bywa skutkiem dojścia puchliny do serca lub spadania na nie krwi kroplami (czkawka). Mózg i mlecz pacierzowy małe u wieśniaków mają znaczenie, lecz wiedzą, że gdy na wierzch wyjdzie, życie ustaje. Choć wątrobę lub pieczonkę i słodzonkę lub trzustkę znają, lecz o przeznaczeniu tych gruczołów nie mają najmniejszego pojęcia. Dudy, lekkie lub płuca poczynają się od grdyki i mieszczą się w piersiach, osłaniając serce, jakby poduszkami, co ma być głównym ich przeznaczeniem. W brzuchu rozróżniają: dwie nerki, pęcherz na urynę i macicę lub pęcherz do noszenia dzieci. Macicę przyznają i mężczyznom i leczą ją. O trawieniu nie mają pojęcia. Wiedzą tylko, że pokarm przeżuty w gębie wchodzi do itki, stąd do żołądka lub maćka, następnie do kiszek lub kielbaśnic, potem do jątrznicy ¹⁾, i stąd zostaje wypchany naciskiem nowego pokarmu. Jedzenie nazywają posiłkiem, bo też pokarmowi i odpoczynkowi przypisują nowe siły do pracy. Powszechnie mówią, że z ćwierci marchwi przybywa kropla krwi. Krążenia i przemiany krwi w płucach nie rozumieją. Z oddychania wnoszą o zdolności do życia. Prędko oddech złe

¹⁾ Porównaj Z. Wasilew. *Jagodne*, str. 241.

wróży, zimny oddech śmierć zapowiada. Zdolnością myślenia Bóg obdarza,—obląkanie za karę bożą uważają. Nerwów nie ma—są tylko żyły bolące. Podług pojmowania tutejszego ludu, człowiek zdrowy musi być niski, krępy, barczysty, o rumianej twarzy ¹⁾; choroby zaś—to wyrosły, cienki, płaski, szczupły, na twarzy blady z odcieniem żółtym, lub zielonkowatym ²⁾.

Choroby (lub *słaboście*), uważane za śmiertelne, są: 1) *Suchoty*; 2) *Zgnięta gorączka*; 3) *Kołtun zagniewany*; 4) *Skula*; 5) *Morowica*; 6) *Zadanie*; 7) *Trącenie wiatru*.

Do mniej niebezpiecznych należą:

1) *Zgniewanie się macicy*; 2) *Wytycz*; 3) *Zimnica lub febra*. Na te choroby pomoc mogą znachory i baby znajdujące się. Te ostatnie kadeniem, zamawianiem, przepraszaniem i wreszcie ziołami i badyłami, podawanemi do picia i na kąpiele, mogą nawet od razu pomóc.

* Z leków zasługują na szczególną uwagę następujące:

* ³⁾ *Agrest* (*Ribes grossularia*). Owoc niedojrzały truje tasiemca.

¹⁾ Ztąd przysłowie: „Zdrów jak rydz.“

²⁾ „Wygląda jak śledź.“

³⁾ U w a g a: Dwie ** oznaczają powszechnie znane i wypróbowane lekarstwa, jedna * — mniej znane; leki bez gwiazdki niekiedy tylko mają tu zastosowanie.

Aloes (*Aloë spicata*). Liść świeży, użyty zewnętrznie, lek łągodzący, odwilżający.

Atun, halun lub *koperwas* (*Alumen crudum*) biały, rozarty z białkiem kurzego jaja, zewnętrznie, od migreny i róży.

* *Amonja* (*Ammonium*), do wążania przy omdleniu.

* *Anyz* (*Semen anisi stellati*). Nalewka od kaszlu.

Arszenik (*Arsenicum album*), do trucia koni i bydła.

* *Atrament galasowy*; dziewięć kropel na chlebie rano i w wieczór, wypróbowany środek od febrы.

* *Babka* (*Plantago major*). Świeży liść zewnętrznie łągodzi i odwilża. Odwar nasienia od biegunki.

Babka (*Plantago lanceolata*). Sok na świeże rany.

* *Bagno* (*Ledum palustre*). Odwar kwiatu od kaszlu i suchot.

Barszcz (*Heracleum spondylium*) do kąpieli od kołtuna.

* *Barwinek* (*Vinca minor*). Odwar w piwie na zwinięcie kołtuna.

Berberys lub *kwaśnica* (*Berberis vulgaris*). Odwar drzewa truje muchy, odwar kwiatu i owoców *confortativum*.

* *Bez czarny* (*Sambucus nigra*). Odwar kwiatu—lek napotny. Kwiat, w niewłaściwym czasie kwitnący ma leczyć wszystkie choroby. Kora zielona od róży; owoc jadalny. Kto wycina bez, uschną mu ręce. Niektórzy twierdzą, że kora bzu, strugana od góry do dołu, sprawia rozwolnienie, strugana do góry—wymioty.

* *Biedrzeniec* (*Pimpinella saxifraga*) lub korneń maciczny—odwar od *bonowania* macicy i osłabienia.

* *Blekot*, *szalej* lub *lulek* (*Hyoscyamus niger*). Odwar ziela od kaszlu, kadzenie nasieniem od bólu zębów, świeże liście na rany i wrzody. Okłady chłodzące.

Bławatek lub *chaber* (*Centaurea cyanus*) jako dodatek do tytuniu dla zmniejszenia złych następstw.

Bób lub *bober* (*Vicia faba*) jadalny; gotowanym i roztartym okładają od odmrożenia.

Borówka lub *czernica* (*Vaccinium myrtillus*) jadalna, patrz: czernica.

* *Boże drzewko* (*Artemisia abrotanum*). Odwar na pędzenie kwiatu na chustach; świeże roztarte z oliwą wkładają w ucho od bólu głowy i zębów.

* *Braciszki* lub *bratki* (*Viola tricolor*). Odwar dla kobiet na oczyszczenie pokarmu, dla dzieci od wysypek.

Brukiew (*Brassica napobrassica*). Odwar nasienia przy wysypkach ostrych.

** *Bańki* (*Cucurbita sicca*)—suche i cięte wchodzi coraz bardziej w użycie od kolek, nalegania krwi i bólu w bokach. Stawienie garnka i szklanek zastępują suche bańki, najczęściej na pępku.

* *Brzoza* (*Betula alba*) (samiec i samica). Pączki w szmalcu od reumatyzmu. Napar majowych listków od niestrawności. Mech z uryną na okłady, na wypędzenie kamieni pęcherzowych, od migreny. Kąpiel z mrowiska z pod brzozy po połogu, od paraliżu i suchot płucnych. Patyki z miotły, spalone na stali, dają olejek, który z białkiem jaja spędza bielma i dobry od bólu zębów.

Bukwa lub *kartofel włoski* (*Helianthus tuberosus*). Odwar od padaczki.

* *Burak* (*Beta vulgaris*), osobliwie ćwikłowy, z którego sok z octem, miodem do płukania gardła, roztarty ze śmietaną i posypany piorunową strzałką, na okłady, niszczy dzikie mięso.

* *Bukwica lekarska* (*Betonica officinalis*); odwar od kolek w prawym boku, napar od strzykania w uszach.

* *Bylica* lub *bylina* (*Artemisia vulgaris*) ogrodowa i polna. Napar z ogrodowej od bólu w piersiach, polna na kąpiel od suchot i na

kadzenie od zawiania. Napar bylicy z macierzanką od zdźwignia się.

* *Cebula* (*Allium cepa*), ugotowana z pietruszką na okłady przy zatrzymaniu uryny, pieczona od wrzodziańek, świeża w dużej ilości na zgnicie płodu, przegotowana z mlekiem do smarowania opuchliny.

* *Centifolja* (*Centaurea benedicta*), przez niektórych nazwana tysiącznica. Napar wzmacniający, uspokajający macicę po zmożeniu się.

* *Choina* (*Pinus abies*). Napar z wierzchołków na kaszel, nalanie wodne smoły od kaszlu i zatrzymania flegmy. Żywica, wosk i szmalec na masę ogrodową i gojącą.

* *Chmiel* (*Humulus lupulus*) Odwar łebków lub szyszek od potów suchotnicznych; odwar z serwatką do przemywania ran opuchłych.

Chrzan (*Armoracia rusticana*); utarty korzeń przykładają od bólu w krzyżu, od migreny, na kark; w początkach trącenia wiatru w głowę.

* *Czarnuszka* (*Nigella sativa*). Odwar nasienia z łyżki stołowej do szklanki mleka wygotowanego do połowy, od robaków, a roz-tarte z miodem przeciw piegom.

Czeremcha (*Prunus padus*); powidła z jagód od kaszlu.

* *Czernice* (*Vaccinium myrtillus*); odwar jagód, napój przy gorączce w każdym cierpieniu i od biegunki.

* *Czosnek* (*Allium sativum*); roztartą główką nacierają skronie, podeszwy i piersi od kaszlu; nawleczoną na nitkę noszą na szyi od robaków.

* *Cąder*, czyli węgiel ze spalonego płótna, do tamowania krwi.

Czkawka. Przeciw niej u dzieci dają wodę z cukrem lub słodycz, u starszych piją wodę, wymawiają słowa przeżegnania lub wkładają pomiędzy zęby część dużego palca pomiędzy dwoma stawami, lub straszą.

Cieknięcie krwi z nosa (*Stillicidium sanguinis ex nazio*). Zmienacka oblać zimną wodą po szyi lub zatyłku głowy; koński gnój przykładąć; zatkać nos watą lub krwawnikiem.

Cielecy liszaj lub *bydłęcy* (*Impetigo*). Sos z cybucha fajki, spirytus; maczać codziennie rosą z szyby okna.

Cytwar (*Cinae semen*), utarty z miodem— od robaków (na nowiu księżyca).

Cytryna (*Citrus medica*). Sok z oliwą uśmierza wzburzone robaki u dzieci. Wypić sok z 6 cytryn pomaga od żółtaczk.

* *Dąb* (*Quercus robur*). Odwar żywej kory od boleści przy urynowaniu. Odwar kory do przemywania wrzodów, do płukania gardła, do płukania ust przy wrywaniu zęba. Owocu palonego używają zamiast kawy dla wątłych dzieci.

Dynia (Cucurbita). Ziarnka roztarte z wodą lub piwem wypędzają solitera; dyniuchy na okłady od bólu oczu.

Dziewanna (Verbascum thapsus). Napar kwiatu od kaszlu, odwar kwiatu na kąpiele od bólu w krzyżach i dla noworodków.

Dzięgiel (Angelica vulgaris). Korzeń od bólu zębów.

* *Dziurawiec* lub *ziele świętojańskie* (Hypericum perforatum) do okadzania, (wtykają w strzechy).

Fasola (Phaseolus vulgaris) popiół ze strączków do tabaki.

Glistnik lub *myszeniec* lub *psianka słodkogorzka* (Solanum dulcamara); jagody z miodem na chlebie od robaków, ziele od łomoty, kora od witerunku na lisy.

Głóg (Crataegus oxyacantha). Jagody od kaszlu.

Głowienki (Prunella grandiflora). Napar z ziele przeciw padaczce.

* *Głucha pokrzywa* lub *jasnota* (Lamium album et purpureum). Ziele w naparze od białych upływów.

* *Gumma z wiśni*, rozpuszczona w ciepłej wodzie, jako napój rano i w wieczór, środek od kataru kiszek.

* *Gorzycza* (Sinapis nigra). Nasienie, pokłane z płynem do oczyszczania żołądka, mąka

nasienia z octem, lek naciągający czerwoność, i tym sposobem wyciąga ból z krzyża gdy się użyje kąpieli na nogi z ługu z gorczycą.

Gwoździak (Caryophyllus) do zdmuchiwania bielma z oka (zapachem).

Grab (Carpinus betulus). Mrowisko z pod graba używa się na kąpiele od zastarzałych bólów.

* *Garnek* stawia się na brzuchu (jako bańka) od poderwania, kolek i podstąpienia macicy.

Groch polny (Pisum sativum). Po wygotowaniu nasienia w wodzie, ustaje się na wierzchu, niby tłusta warstwa, którą rozmieszawszy z białkiem kurzego jaja, używa się do smarowania skóry różowej.

Grusza (Pyrus communis). Martwa kora w odwarze środek na menstruację. Drzewa szanowane; pnia boją się wykopywać.

* *Gryka* (Polygonum fagopyrum); mąka na rany suszy.

Grzybień lub *szlam* (Nymphaea alba). Odwar uśmierza popęd płciowy, liście jako okłady odmiękczające wrzody.

Głownica żytnia, *por* lub *sporysz* (Secale cornutum). Mdlące ziarno, trucizna mało znana i używana (wróżą o cenie żyta z ilości porów w kłosie).

* *Herbata* (Thea). Napar do przemywania oczu, lub wymoczone listki jako okład.

Jabłoń (Pyrus malus). Owoc ma zabezpieczać od dostania tyfusu.

* *Jałowiec* (Juniperus communis). Odwar z owoców od puchliny, do kadzenia.

* *Jarzębina* (Pyrus sorbus). Odwar kwiatu w mleku od kaszlu. Nalewka z jagód w wodce od hemoroidów.

Jaskier (Ranunculus flamula) do drażnienia ran i wrzodów. Ranunculus repens od epilepsji.

* *Jaskólcze ziele* lub *Glistnik* (Chelidonium majus). Odwar do wyparzania gładysz na mleko, świeży sok do smarowania kurzajek.

* *Jądra wroniego oka* (Nux vomica). Nalewka od bólu macicy przy regulach.

* *Jemiola* (Viscum album). Odwar ziela od kaszlu.

Jesion (Fraxinus excelsior). Odwar kory od reumatyzmu w mięśniach.

Jężyna (Rubus fruticosus). Jagody od kaszlu uduchliwego.

Jęczmień (Hordeum vulgare). Kasza z sadłem od biegunki.

Jęczmień na powiece (Acne solitaria); leczy go, pocierając muchą roztartą.

* *Jodyna* lub *jedyna* (Tinctura jodi) do rozpędzania żołą.

Iwa (Salix capraea). Odwar z rocznych gałązek do kąpieli od suchot brzusznych. Ze święconej palmy połknięty pączek lub *kołka* zapobiega od bólu gardła.

* *Kalina* (Viburnum opulus). Jagody od kaszlu.

Katar (Catharrus) leczą: dym spalonych piór wachać, dobrze się ubrać i pójść w pole; zażywać kamforę lub mąkę ze środka kasztana.

* *Kapusta* (Brassica v. capitata). Odwar nasienia przy chorobach wysypkowych pić. Świeże prażone liście na zmięczenie opuchłych części wrzodu i ociekliny.

* *Karda benedikta* (Cardus benedictus). Odwar liści od pomieszania zmysłów, od kaszlu.

* *Kartofle* (Solanum tuberosum), ugotowane i utarte od bólu w lewym boku na okład; w odlewku moczą części sparzone.

* *Kasztan* (Aesculus hypocastanum). Środek utarty, z wódką wypity, leczy zimnicę; odwar kwiatu od kaszlu; noszony z tyłu w kieszeni, od hemoroidów.

* *Kąpiele*. W kluskach z okrasą od suchot. Z ziół aromatycznych od suchot. W bylicy, wrzosie, macierzance, maku i soli od biegni. W barszczowniku, świńskiej trawie od kołtuna zamoczonego. W więzowej korze od świerzbu. W wątrobie siarczanej od świerzbu

W dziegiu, siarce i prochu od świerzbu. W rosole z rozgotowanego prosięcia od suchot. W dziewannie od bólu w krzyżach i dla noworodków. W słodzie z chmielem od wycieńczenia lub mizerności. Kąpiel parowa w pokrzywie żagawce od puchliny. Z ziela barwinku od kołtuna. Z otrąb pszennych od chudoby noworodków. Po odbyciu kąpeli pozostałości wylewają pod wierzbę rosnącą na miedzy.

* *Klon* (*Acer platanoides*). Liście gotowane przykładają na części ciała, zajęte głęboką rózą; pomagają też przy zapaleniu żył.

* *Kobylak* lub *szczaw koński* (*Rumex obtusifolius*). Odwar nasienia od biegunki i żółtaczki, świeży liść na rany i wrzody, jako lek gojący.

Kmin (*Carum carvi*). Odwar nasienia od kolek u dzieci.

Konopie (*Cannabis sativa*). Odwar od bóleści przy urynowaniu.

Kamień emetykowy (*Antimonium crudum et Tartras stibii et potassae*) razem z *lapis hemalidis* (przez Węgrów noszony) do okadzania wrzodów żółzowych, aby się zgoiły.

* *Koper* lub *Kopr* (*Anethum graveolens*). Napar w mleku od kolek u dzieci.

Kopytnik (*Asarum europaeum*) do kadzenia. Odwar od febrzy.

* *Kotki* lub *Koćki* (*Trifolium arvense*). Odwar od biegunki.

Kozlak lub *koziak* (*Boletus luteus*) na kapłazmy od wrzodu.

* *Kozłek* (*Valeriana officinalis*). Odwar korenia od bonowania macicy.

Kołtun (*Plica polonica*). Ta choroba dostaje się do człowieka przez stąpienie w miejsce, gdzie wylano kąpiel, po obmyciu kołtuniastego, lub przez poruszenie kołtuna zachowanego. Objawia się bólem i kurczami, a nawet pokuleniem członków. Jest chorobą zmienną i gniewną. Leki: dać się zwinąć kołtunowi na głowie, potem przeproszać i zamawiać, okadzać i kąpać.

Kruszyna (*Rhamnus frangula*). Jagody sprawiają mdłości. Odwar jagód w mleku od kaszlu; antydot od otrucia.

Krwawnik (*Achillea millefolium*). Odwar ziela od potoku krwi; ziele utłuczone przykładają na krwawiące rany.

Kuklik (*Geum urbanum*). Odwar korzenia od zimnicy.

* *Kukurydza* (*Zea Mays*). Odwar pałki z nasieniem na oczyszczenie pęcherza urynowego z mułu i piasku.

* *Kamfora* (*Laurus camphora*). Nalewka od puchliny wewnętrznie i do smarowania.

* *Kamień piekielny* lub *lapis* (Lapis infernalis) do określenia ran róży.

Kawa (Coffea arabica), na plastrach cytryny posypana, przykłada się do skroni od bólu głowy.

Kantarydy (Litta vesicatoria); nalewka jako confortativum.

* *Kollunnik* (Glechoma hederacea). Odwar od kaszlu, suche ziele od kadzenia do kołtuna.

* *Kurze ziele* (Tormentilla erecta). Nalewka z korzenia na wódce od biegunki.

Lawenda (Lavendula spica). Odwar z mlekiem od kaszlu.

* *Len* (Linum usitatissimum). Napar z nasienia na napój łagodzący, do płukania gardła, gotowany z mlekiem lub wodą, na okłady łagodzące i zbierające (chłodne lub katalplazmy). Włókno ze lnu święcone na *gromnicy* do podwiązywania gardła, od bólu tegoż, do podwiązywania pępka nowonarodzonym dzieciom.

Leszczyna (Coryllus avellana). Popiół z drzewa od kurzajek.

* *Liśpa* (Tilia parvifolia). Napar kwiatu na napój napotowy, od kaszlu, od gorączki; węgiel od zgagi i parchów.

Liszaj (Impetigo) rozróżniają: cielecy, psi i wilczy; ostatni jest nieuleczony; obrączką złotą otoczyć, sok z fajki; rosa z okna po zachodzie słońca, okowita.

Lnianka (Camelina sativa) lub *Inica* (linaria), *ryżejka*, kobyłka; olej od oparzenia.

Lochynie (Vaccinium uliginosum). Owoc jadalny.

Łopion (Lappa major). Odwar korzenia w mleku oczyszcza krew od francuskiej choroby, od suchot gardlanych, (płukania). Liście młode utarte z oliwą rozpędzają bolaki, wrzody i odbity. Sok od przeciwnicy.

Lukrecya (Glycyrrhiza glabra et echinata). Korzeń żuć od kaszlu, odwar i smażone od kaszlu.

* *Mak* (Papaver somniferum). Odwar makówek z mlekiem na sen dla dziecka; odwar łodygi na omywanie ogniopióra i parchów. Utarty z mlekiem na okład na zebranie wrzodu.

Malina (Rubus Idaeus). Napar suszonej jagody przyjemnie kwaskowaty napój i na poty.

Malwa (Althea rosea). Odwar ceniony na abortus, jednocześnie spożywają dużo cebuli.

Manna (Glyceria fluitans) rośnie obficie po tutejszych łąkach, a z nasienia wyrabiają smaczną kaszę.

Macica (Uterus). Kobiety wmawiają w mężczyzn, że ci ją także mają. Posądzają ten organ, jakoby był przyczyną wszystkich chorób historycznych, nerwowych, reumatycznych, bled-

nicowych, żołądkowych, a nawet umysłowych. Rozróżniają z objawów: macicę chodzącą, wypinającą się, włączając w gardło, sztychającą w końce palców i stawów. Mówią np: Macica skrzczy, macica wysadziła lub wyszczepiła pazury, macica pokuliła ręce lub nogi. *Leki:* ziele macierzanki lub melisa, esencja bobrowa, kindybał lub kinderbalsam. Plaster z ruty, skromu zajęczego i rozczyny chlebowej na brzuch od opadnięcia. Okładanie czar-cim łajnem. Korzenie maciczne gotować, gałka muszkatelowa, kora tataraku, korzeń walerjany i cynamon. Smarowanie i ochuchiwanie, podkadzanie rozchodnikiem, wiankami lub ziołami, które się wtykają w strzechy na Ś-ty Jan: bylica, stajanka ziele, lipa, koziołki lub ostróżki.

Morowica lub *morówka*, krosta kształtem i kolorem do mrówki podobna. Zewnątrz mniej szkodliwa, wewnątrz stanowczo śmiertelna. Na zewnątrz: okład z żywych żab, glina z mlekiem utarta i listki piwonji. Dzieciom, które się w morowicy rodzą, kobyle mleko pić dają.

* *Marchew* (*Daucus carota*). Świeża utarta, okład na bolące rany, cukrem posypywana na dzikie mięso. Kąpiele z gotowanej marchwi od suchot.

* *Maruna* (*Pyrethrum parthenium*). Odwar ziela od kolek w brzuchu, świeża, utłuczona

przykłada się do brzucha dzieci od kolek z wiatrów.

* *Macierzanka* (*Thymus serpyllum*). Napar kwiatu na przestanie menstruacji, na omywanie ran, do okadzania.

Majeran lub *lebiodka* (*Origanum majorana*). Odwar od uduchy.

Melot, *nozdrzyk* lub *nozdrzeniec* (*Mellilotus officinalis*). Kwiat do zapachu do tabaki.

* *Miód* (*Mel despum*). Chcąc rozpoznać suchoty gardlane dać spożyć miodu z plastra; gdy są suchoty, nie można połknąć. Na lekarstwo z pasieki nie chcą sprzedać, bo pszczoły się marnują. Odwar miodu w mleku z rodzynkami od hemoroidów. Miód z sokiem buraczanym i octem na płukanie od bólu gardła, od bólu zębów. Odwar miodu z masłem, lek w połogu zapobiegający od gorączki połogowej. Pity miód przy odrze. Miód z żytnią mąką na okłady od wrzodów, aby się te zebrały.

* *Mięta* (*Mentha Crispa*). Odwar kędzierzawej od bólu brzucha. Napar pieprzowej (*Mentha piperata*) od bólu głowy połowicznego, odwar od biegunki i kurczów żołądka.

Maście (*Unguenta*) znane: bazylikowa, ogrodnicza, djachilowa gojąca.

Muchomor (*Agaricus muscarius*), bedłka trująca, osobliwie upieczona i podana w mleku.

Muchomorów, zalepionych w garnku i zakopanych na 9 dni w końskim nawozie, używają do smarowania od reumatyzmów.

Muchotrzew lub *mokrzec* (*Stellaria media*)
Świeża na okłady do głowy dla uspokojenia bólu.

Mydlnica, *mydlik* lub *biały gwoździak* (*Saponaria officinalis*). Odwar korzenia zewnątrznie.

* *Mydło* (*Sapo*), smażone z wódką i korzeniem żywokostu: od stłuczenia.

* *Nacieranie* (*Abreibung*) używa się z napluciem od wytyczy i miejscowych bólów.

Narcyz (*Narcissus poeticus*). Odwar z cebuli od zimnicy.

Nawrot lub *nawrotek* (*Alchemilla vulgaris*).
Odwar na powrótce menstrualności.

Nagiet lub *nagietek* (*Calendula offic.*).
Odwar świeżego kwiatu zwiększa menstrualność.

Nagniatanie używa się od podstąpienia bólu pod piersi lub macicy, od bólu pozostałego po złym zrównaniu kości złamanej. Nagniatanie przez obrus z pod *święconego* na zejście się martwej kości.

* *Nasienie cytwarowe* (*Semen cinae*) utarte z miodem od robaków.

* *Okadzania* w przeróżnych cierpieniach: Octem, bursztynem, czarcim łajnem od konwulsji, trącenia wiatru i wszelkiego rodzaju silnych bólów; nasieniem z szaleja nad wodą

od bólu zębów. Wiankiem, święconym na Boże Ciało, na guzy i żółwie, aby te rozeszły się. Zieleń, które bydlę przyniesie w pysku, od przestrachu, bezsenności i kolek w brzuchu i od płaczków; koziółkiem lub Ś-to Jańskim zieleń i bylicą od opętania.

* *Olcha*, *olsza* lub *olszyna* (*Alnus glutinosa*);
świeże liście na okłady do wrzodów, na uśmierzenie bólu i prędszego zebrania się materji.

* *Okłady* z otrąb ciepłych, z popiołu, z owsa sparzonego, z otrąb z kwasem buraczanym, z siemienia lnianego, z prochów lub paprochów z pod siana, polanych ukropem. Okłady te używają się od bólów i kolek.

Olejek (*Oleum ovorum et ricini*), używany z jaj i olej rycinowy, pod tą nazwą bardzo często na rozwolnienie żołądka, na okłady, rozpędzające stwardnienia. Olejek rycinowy z żytnią mąką do smarowania włosów po zdjęciu koltuna.

Opieńka (*Agaricus melleus*). Jadalna słodka bedłka.

Ognik lub *ogniupiór* (*Crusta lactea et scrophulus*). Lek: smarować maścią zrobioną ze śmietanki, zmieszanej z popiołem ze spalonych piór.

* *Oset* (*Cardicus nudans*); na kadzenie od konwulsji i poronienia.

* *Osinu* (*Populus tremula*). Popiół z drzewa przykładac do wrzodu, to pęknie lub przepali otwór. Młoda, świeżo spożyta przez bydłę, ma sprawiac krwawe moczenie. Kijem osinowym wygniatają brzuch od wzdęcia wiatrami.

Ostromlec (*Euphorbia falcata*). Odwar od wzdęcia, świeże mleko lub sok od kurzajek.

* *Ostróżki* lub *koziotki* (*Delphinium consolida*). Ziele na kadzenie; odwar ziela od kolek u dzieci; zatykają za strzechy.

* *Okowita* (*Spiritus vini*) do podkurzania brzemiennych na wyrwanie bólów porodowych;—wódka prosta z miodem od kokluszki; okowitą nacierają bydłęcy liszaj—upić się od cholery zapobiega.

Ocet (*Acetum vini*) z miodem i sokiem z buraków do płukania gardła; ocet siedmiu złodziei do nacierania od reumatyzmu.

* *Owies* (*Avena sativa*), sparszony ukropem na okłady łagodzące.

Parzydło (*Spiraea pilipendula*). Odwar od poruszenia czyli zdźwigania się.

Pałka lub *orzyśpałka* (*Typha latifolia*); puch z kłosa w odwarze używa się od oparzenia.

Paproć (*Polypodium vulgare*). Odwar kolerzenia od tasiemca. Odwar dodany do glinki, którą się wylepia izbę, wypędza robactwo.

* *Pastusza trawa* lub *strzelica* (*Capsella Bursa pastoris*). Odwar od zimnicy.

* *Perz* (*Triticum repens*, *Carex arenaria*). Odwar pić od puchliny.

Pieczarka (*Agaricus campestris*) jadalna, słodka, przez lud mało używana.

* *Pietruszka* (*Apium petroselinum*). Odwar nasienia pędzi urynę, od bólów przy urynie. Ziele gotowane z cebulą na okłady od zatrzymania uryny. Odwar ziela na sparzenie grzybów, aby nie truły.

Piolut (*Artemisia absinthium*). Odwar ziela od zbytanych zamysłów, od zamulenia żołądka, świeży wachać od kataru;—nalewka na wódce od cholery.

* *Piwonja* (*Paeonia officinalis*). Odwar kwiatu na pobudzenie regularności; odwar bulwy od wielkiej choroby lub padaczki.

Piżmo, *wrotycz* lub *glistnik* (*Tanacetum vulgare*). Odwar od robaków.

Podbiał (*Tussilago farfara*). Liście na wrzody, wrzodzianki i odbity, jako okład osłaniający, łagodzący i odwilżający. Odwar napój na kaszel.

Podróznik lub *cykorja* (*Cichorium intybus*). Ziele do kadzenia; listki świeże, w palcach roz-tarte, tamują krew i leczą świeże rany.

Pomiot ptaków. Odwar w mleku na roz-wolnienie żołądka dzieciom.

Pokrzywa (*Urtica Dioeca*). Odwar korzeni w mleku od suchot i żółtaczki.

** *Pokrzywka żagawka* lub *mała* (*Urtica urens*). Parowa kąpiel z odwaru od wodnej puchliny. Liść utłuczony z solą jako okład na zastrzał i na otręty czyli bolaki, pochodzące z odbicia.

Puchlina jest dwojaka: a) zwyczajna, b) wodna. Wodna od zwyczajnej tym się różni, że w wodnej zostaje dołek w miejscu naciśniętym palcem, i wtedy jest nieuleczoną. Od wodnej leczą w następujący sposób: przewiążują w pewnych miejscach ręce i nogi nitkami czerwonego jedwabiu, aby puchliny do serca nie dopuścić, smarują chorego wódką z kamforą i tę dają do picia; poją też odwarem z jałowca i okładają pietruszką. Udają się czasem do zamowy. Zalecają też kąpiel z mrowiska z pod brzozy lub grabu, picie odwaru jałowca w piwie, perzu etc. Na puchlinę zwyczajną przykładają zwykle liście lipy lub olszyny. Na puchlinę od ukąszenia żmii lub gadziny, kwaśne mleko, w którym moczą żuźle od kowala; na toż glina siwa z kwaśnym mlekiem lub sama.

Por lub *sporysz* (*Secale cornutum*) jako truczna sprawiająca wymioty.

* *Porzeczka czarna*, *wieprzuchy* lub *pieprzuchy* (*Ribes nigrum*). Odwar liści na poty i od reumatyzmu.

Poziomka (*Fragaria vesca*). Korzeń pędzi urynę i łagodzi bóle w dole brzucha.

Proch myśliwski (*Pulvis*) pić z wódką od poderwania, od zimnicy; święcony do okadzania.

Proso (*Panicum miliaceum*). Odwar od kamieni pęcherza moczowego; śniec prosa *abortivum*.

Prześlep (*Bryonia alba*). Odwar od kołtuna.

* *Pszenica* (*Triticum agropyrum*). Otręby. na łagodzące okłady. Kolanka ze słomy w odwarze pić od kaszlu.

* *Purchawka* (*Lycoperdon arealatum*) zwyczajna. Pył wywołuje zapalenie oczu; położony na ranę zatrzymuje krwawienie.

Rdest (*Polygonum bistorta*). Zielem świeżo zerwanym wycierają konie, aby komary nie obsiadały.

Rojownik (*Melissa citrata*), znane jako ziele dla mężczyzn od kaszlu, odwar z mlekiem od poderwania lub zdźwigania, a także od kolek. W tych samych słabościach dla kobiet używają *szanty* (*Nepeta cataria*), którą nazywają *melisą białą*.

* *Rozmaryn* (*Rosmarinus officinalis*), używany na odwar miesięcznopędny.

* *Rosiczka* (*Drosera rotundifolia*) do okadzania.

Rozchodnik (*Sedum acre*) nacierają i okadzają guzy, żeby się rozeszły. Odwar ziela

rozchod., kory wiązu i kopytnika od zimnicy.

Rumian lub *psi rumianek*, nie używa się.

* *Rumianek* lub *rumianek dobry—pachnący* (*Matricaria chamomilla*). Napar z kwiatu od gorączki za napój, na rozwolnienie żołądka, od bólu głowy w skroniach, do przemywania ran i wrzodów z wyjątkiem liszajowych.

Ruta (*Ruta graveolens*). Odwar ziela od kataru żołądka. Ziele tarte, zajęczy skrom i rozczyń chlebowy tworzą plaster na brzuch na podniesienie macicy.

* *Rzępa* (*Brassica rapa*). Odwar nasienia przy wysypkowych gorączkach; sok z rzepy czyści pęcherz urynowy z osadów.

* *Rzodkiew* (*Raphanus sativus*). Sok świeży czyści krew i wypłukuje kamienie z pęcherza, dobry też od suchot; sok z miodem od raka w żołądku.

* *Rtęć* lub *żywe srebro* (*Hydrargyrum vivum*). Robią szarą maść z tłuszczem wieprzowym i smarują włosy od wszawości.

Racze oczy (*Oculi cancrorum*), wszyte w ponosową wstążkę, zawieszają dzieciom na szyi, aby dobrze ząbkowały.

* *Róża* (*Rosa fructorum*); liśćmi okładają rozziaste ciało.

Róża (chor.) (*Erysipelas*). Odróżniają różę nosa, głowy, nóg. Leczą najczęściej zamawianiem, okurzaniem, okreśaniem atramentem

galasowym, noszą też na sobie lisi język. Okładają ziemią z pod krzaku róży, gliną ukopaną tak, aby słońca nie widziała, korą zieloną z bzu czarnego, liśćmi z róży.

* *Sadło* (*Adeps*). Z wieprza świeże na rany, wrzody, zastrzał; z bociana na smarowania od reumatyzmu; z psa i lisa od suchot płucnych; z borsuka piją z wódką od suchot i smarują się od łamania w kościach.

Sasanka (*Pulsatilla patens*). Odwar kwiatu od ślepoty.

* *Słaz* (*Althea*). Odwar korzenia od kaszlu, bólu w piersiach, kwiat od bólu w oczach.

Sałata (*Lactuca sativa*). Świeże liście trują solitera.

Ślinienie (*Salivatio*) u dzieci. Wycierać usta kocim ogonem.

** *Sawina* lub *sabina* (*Juniperus sabina*). Odwar do kąpieli od suchot.

Stonecznik (*Helianthus annuus*). Olej od bólu w piersiach.

Smarc, bedłka jadalna.

Sokora lub *topola* (*Populus canadensis*). Pączki ze szmalcem na nacierania.

Skula, choroba gardlana, bezwarunkowo śmiertelna, którą niektórzy mieszają z *morowicą*.

* *Sosna* (*Pinus abies*). Żywica na maść ogrodową i wodę od kaszlu, wierzchołki w naparze od suchot, w maju ośrodek z pędów jadalny.

Siarkan żelaza i miedzi (Sulfur) do smarowania pryszczy świerzbowych.

Srebrnik (Potentilla anserina). Odwar liścia wypędza żywcem solitera, leczy żółtaczkę i puchlinę. Suchych liści używają na okłady łagodzące ran liszajowatych i czarnych.

Suchoty (Phthisis). Choroba zaraźliwa; różniącą: piersiowe, gardlane i brzuszne. Leczy się trudno: zamawianiem, okadzaniem i kąpielami.

Storczyk (Orchis). Odwar korzenia od biegni u dzieci.

Świdwa lub *dereń* (Cornus sanguinea), jadalna; mówią, że z niego krzyż Chrystusa Pana był zrobiony, gdyż nie pływa po wodzie, ale idzie na spód.

* *Świerk* (Pinus picea), żywica namoczona w zimnej wodzie, którą piją od suchot, uduchy i kaszlu; pyłek z kwiatu do posypywania zaprztałości.

Świńskie łajno na łąkach zebrane, tęgi lek od spazmów, na kadzenie i odwar do picia.

* *Szafran* (Crocus reticulatus), nalanie w wódce od bólów miesięcznych; gotowany w mleku na okłady od wrzodów, łagodzące.

* *Szałwia* (Salvia officinalis). Odwar od kaszlu i pocenia się, do płukania gardła.

Szanta lub *biała kobiecea melisa* (Nepeta cataria). Napar od biegunki i kolek u dzieci.

Saletrzan srebra lub *lapis* (Lapis infernalis) do określenia ran i róży.

* *Szeleźmiczek*, *szeleźnik* lub *dzwoniec* (Rhinanthus grandiflorus) od kolek.

Saletra (Kalium nitricum), w wodzie od plucia krwią.

* *Sól* (Natrium chloricum) prażona na blaszę w wodzie od zimnicy; solucja z wodą od plucia krwią. Sól święci się na Ś-tą Agatę.

Tarka, *ciarka*, *tarnina* lub *ciorcyna* (Prunus spinosa). Odwar z drzewa na kąpiele od reumatyzmu; odwar z kwiatu w mleku od kaszlu; owoc parzony od kaszlu.

Tatarskie ziele (Acorus calamus). Odwar korzenia na kąpiele wzmacniające; nalewka na wódce od bólu zębów.

Tendera, *denderewo*, *denderak* lub *bieluń* (Datura stramonium), silna trucizna, liście rozmiękczaające, gnojące. Używają do piwa i wódki, na przyprawę upajającą.

* *Tawuła*, *parsz* lub *parszydło* (Spiraea ulmaria). Odwar kwiatu w mleku od puchliny nerkowej; świeży kwiat na okłady na ciało spuchłe i od suchot. Moczona w gorzałce lub piwie od poderwania (przesilenia się).

Trawy (Gramen), którą przynosi bydło z pola wiszącą u pyska, używa się do okadzania dzieci od kolek, płaczków, kładą część jej pod poduszkę, a część gotują i dają pić.

Topola balsamiczna (*Populus balsamifera*). Pączki przesmażone ze smalcem do smarowania od reumatyzmu.

* *Trójlist* lub *bobownik* (*Menyanthes trifoliata*). Odwar na apetyt.

Trędownik (*Scrophularia nodosa*). Odwar bulwy od wścieklizny.

Trzcina (*Arundo phragmites*) święcona do kadzenia od bólu gardła i opętania.

Trzmielina, *kocie jajka*, *ćwikulec* lub *bryzdziery* (*Euonymus verrucosus*). Odwar liścia od porażenia.

Tykwia (*Cucurbita aurantia*). Świeże dyniuchy do okładów na oczy, wysuszone do żywania od kataru.

Tytuń (*Nicotiana tabacum*). Na tabakę, którą często wdmuchują od bólu oczu, na prymkę od bólu dziąseł, na lewatywy rozwalniające, odwar do mycia głowy od wszawości. Tabaką zasypują małe rany, aby nie krwawiły.

Trącenie wiatru (chor.), paraliż, paralus. Mniemają, że tej choroby sprawcą jest zły duch.

Welnianka (*Agaricus torminosus*), bedłka jadalna, lecz rzadko, z powodu swej goryczy, lekko trująca.

Wiąz (*Ulmus campestris*). Odwar kory do gubienia pleśniawek u dzieci, za pomocą prze-

mywania i wycierania, do płukania gardła, na kąpiele od świerzby.

Wątroba siarczana (*Hepar sulphuratum*) z wodą roztarta dodaje się do kąpeli od świerzby.

Wiązkowiec lub *więzówka*. Odwar siedmiu wierzchołków powraca katamenię.

Węglan wapna lub *kreda* (*Creta alba*) polykają od zgagi, rozmieszaną w wodzie; po odstaniu spijają wodę z wierzchu; święconą określają żółwie i wrzody.

* *Widlak* lub *swarzybaba* (*Lycopodium clavatum*). Pył od epilepsji; do domu wnosi niezgodę.

Wierzba (*Salix fragilis*). Odwar rocznych pędów do kąpeli od brzusznych suchot. Po wykąpaniu od suchot lub kołtuna, kąpiel wylewają pod wierzbę rosnącą na miedzy, tamże zakopują kołtuny.

Wietrznica (*Anemon hepatica*). Odwar kwiatu od puchliny.

Wino (*Vinum*) piją na wzmocnienie w każdej chorobie, robią okłady od bólu głowy.

Wilcze lyko lub *wilcze jagody* (*Daphne Mesereum*), znane, jako obierające usta i język.

Wilżyna, *urwiwól*, *świńska wierzbina* lub *smrodzieniec* (*Ononis arvensis*), nalana na okowitę, służy do smarowania od reumatyzmu; odwar piją od tejże choroby.

* *Wisznia* (*Prunus cerasus*). Liście gotowane goją wrzody żółzowe; klej moczony w wodzie na katar kiszek i żołądka.

* *Wódka* (*Spiritus vini*), z miodem i masłem uprażona, tworzy *krupnik*, dawany od gorączki w połogu; z miodem szynkarska od koluszu, z kamforą od puchliny, z solą i z *lapis haemutidis* od poderwania, z piwem od bólu brzucha i cholery, z kurzym zielem od biegni, nalewka na jagody jarzębowe od hemoroidów z żywokostem i mydłem od stłuczenia. Okowitą smarują oczy od swędzenia powiek. Płatek umaczany w okowicie przykładają do pępka, gdy krwawi.

* *Wrzos* (*Erica vulgaris*). Odwar do kąpieli od suchot brzusznych i biegunki. (Z kwiatów wróżą o zimie). Okłady na wrzody na wymionach u krów.

* *Wódka kolońska* (*Aqua coloniensis*) do przemywania oczu, od swędzenia powiek, na świeże rany.

* *Woda zimna* (*Aqua frigida*) na okłady po stłuczeniu, na rany i na głowę; gorąca od zastrzału; parzą w ukropie cierpiący palec. Od czkawki piją zimną wodę. Oblewają zniecka przy paroksyzmie zimnicy i przy cieknięciu krwi z nosa. Deszczowa woda, z naturalnego zagłębienia kamienia, leczy kurzajki; woda w rosie leczy świerzb, rosa z okna

leczy liszaje (ma być szkodliwą na ognik i różę). Woda ze śniegu marcowego nie psuje się i leczy piegi.

Zadanie, uczynienie lub *uczynek*. Najczęściej to robią ludzie podczas zabawy, mając urazę osobistą; dają brud z za paznoccia w piwie lub wódce. Objawy: tęsknota, brak chęci do pracy, ciśnienie w dołku, kruczenie w brzuchu, ogólne schnięcie i nudności. Leki: najlepsze jest odczynienie przez silny środek na womity, zwany *wroniec*—przyczym wymawiają pewną formułkę, a raczej prośbę, aby ta bolączka poszła na suche bory lub skryła się w ciarkowe koleczki itp.

Zamawianie, najczęściej używane od kołtuna, macicy, róży, bólu zęba, od zadania suchot.

* *Zastrzał* (*Panaricium*)—dobrze znana choroba; pomaga: wystrzelić pustym nabojem w palec, obłożyć rozczynek chlebowym z szafanem w mleku, listkami piwonji, we wrzącym ukropie umoczyć, miód z makiem przykładać, siwą glinę z octem lub kwaśnym mlekiem, liście klonu, listki z kapusty, listki babki.

Zajady (*Intertrigo*). Obrąbkiem od zana-drza codzień wycierać.

Zielonka (*Agaricus flavo-virens*), bedłka jadalna.

Złotogłów (*Chrysocoma villosa*) wchodzi w skład ziółek od zadania (*Mentha Chrysocoma*, *Artemisia origanum*).

Zabiniac (*Alisma plantago*) uważany jako truczna, listki na okłady odwilżające na wrzody.

Zimnica, *przeciwnica*, *ciotka* lub *frebra* (*Febri intermittens*). Leczy się odwarem strzelicy lub pastuszej trawy, odwarem rumianku włoskiego, kory wiązu, rozchodniku i kopytniku; zjeść pająka, przestrich, herbata z cytryną i arakiem, odwar cebuli narcyza, biegać wkoło przez cały paroksyzm, trzymać palec serdeczny w gorącym życie, paznogie obciąć i zakopać w ziemię po zachodzie słońca, rybę z ryby zetrzeć na proszek i wypić z wódką, krople atramentu galasowego na chlebie, napisać na papierze 9 razy „tak” i odwrotnie „zimnica” i przybić w czasie paroksyzmu do ściany żelaznym gwoździem, owinać serdeczny palec błoną z kurzego jaja i tak kilka dni chodzić.

Żółtaczk (*Icterus*). Leki: w patynie trzykroć przeglądać się.

Żyto (*Secale cereale*). Odwar kolanek od kaszlu, rozczyń mąki na okłady od zastrzału, wierzch bochenka, skrajany na gorąco, przykładają na wierzch głowy dziecięcia z wodną puchliną w głowie i od konwulsji. Z ośrodką lepią miseczkę, w nią leją biało z kurze-

go jaja i na to olejek, powstały ze spalania prętu z miotły na stali — od skałek i plam w oku. Żytnia mąka z olejkiem rycynowym rozpędza żółwie i stwardnienia. Gdy plon pierwszy w roku zobaczysz na życie, zliż go i połknij — zapobiega to od bólu gardła i rozmaitych chorób; plon dodają do tabaki. W gorące żyto na piecu zakopują się, aby się spocić. Skórką żytniego chleba z wodą zmywają ciemieniuchy u noworodków i pocierają podczas kąpieli czoło do góry, przez co niby to formuje się ono wyższe. Chleb z pajęczyną tamuje krew; w żytnich kluskach z sadłem kąpią watale dzieci.

** *Żywokost* (*Symphytum officinale*). Kozień z kaszą jęczmienną ze szmalcem razem ugotowany na okłady od wrzodów i od łomoty; odwar korzenia w mleku od kaszlu i suchot piersiowych; odwar ze słoniną, mydłem i okowitą od stłuczenia i siniaków.

Żelazo (*Ferrum*). Gwoździe kute wbijają nad głową w ścianę od bólu zębów. Kosę lub siekiere podkładają pod nogi choremu, któremu się zamawia i z potu i jego obfitości wydają sąd o uzdrowieniu.

Żywe srebro (*Hydrargyrum vivum*) rozciera ją z sadłem na maść od wszawości.

Żmiję lub *gadzinę* (*Vipera*) moczą w okowicie na lek od reumatyzmu; powieszona za

ogon na słońcu, gdy przypieczona słońcem puści sok z siebie, podstawią się chleb, który dostatecznie nasiąkły, stanowi przyprawę na zadanie.

Grzyby jadalne i używane na lekarstwa.

a) *Bedłka opieńka* (*Agaricus meleus*); b) *Bedłka syrojeżka, krówka* lub *goląbek* (ag. *russula*); c) *Bedłka zielonka* (ag. *flavo-virens*), *goląbek*; d) *B. welnianka* (ag. *torminosus*); e) *B. świńskiarka* lub *prośnianka* (ag. *trivialis*); f) *B. rydz czarny* (ag. *acris*) *poddąbek, olszówka* lub *krowie wargi*; g) *B. rydz* (ag. *deliciosus*). *Bedłka chrząszcz* (a. *vallereus*). *Ossak* lub *krasnoholowiec*, podobny do koźlaka i do grzyba dobrego, ma czarną nóżkę. *Kanie*, podobne do mucharów. *Kozia broda*. *Koźlak* lub *koziak*. h) *B. kleista* lub *plachta* (ag. *glutinosus*). i) *B. smercz jadalny*; k) *Stroczek lisica* (*melleus contharellus*), *gąska - zajęczy grzyb* (sinieje za dotknięciem).

Do smażenia i gotowania: *Bedłka turek* (ag. *collinitus*). *Bedłka kolpak* (ag. *comatus*). *B. pieczarka* (ag. *campestris*). *Maśluk* lub *pępki* (*boletus lutens*). *Mchownik* (b. *granulatus*). *Podbrzeźniak babka* (b. *scaber*). *Borowik* (b. *edulis*), grzyb dobry, prawdziwy.

Rzeszotnik, sitniak (b. *suptomentosus*). *Siniak* (b. *cyanescens*). Najbardziej lubione są:

Ossak lub *krasnoholowiec*; *Borowik* czyli *grzyb dobry*; *maśluk*. *Siniak*, odmiana *bedłki mleczaju* czyli *chrząszcza*. *B. pieczarka*. *B. rydz*. Reszta, jak *poddąbek, goląbki, zielonki, prośnianki, welnianki, plachty, kolpaki* i t. p. uważają za mniej strawne i nieco trujące, które nabierają własności trujących od deszczu, wilgoci i braku światła słonecznego. Niektóre grzyby używane są na lekarstwo, najczęściej na okłady chłodzące i przyspieszające dojrzewanie wrzodów, jak *borowik, maśluk, mchowik*.

Przepowiednie z grzybów.

Z obfitości grzybów wróżą o przyszłej zimie, i tak: Obfitość czerwonych mucharów wróży miesiące zimowe (licząc szósty od miesiąca obserwacji) mroźne nad 8 stopni R. Obfitość jadalnych—śniegi. Obfitość siniaków—szrony. Grzyb jadalny znaleziony, gdy ma plamy białe, wróży, że deszcz będzie dalej padał, gdy ma czapkę jednostajną, czarną—zapowiada pogodę.

Trujące grzyby. Za trujące uznają te, które odznaczają się zbyt słodkim smakiem, po przekrajaniu sinieją, mają pozór grzyba, a jednocześnie są do *bedłki* podobne, wydając dużo soku białego. Grzybów trujących nie toczy robactwo.

Przysposabianie grzybów do użycia.

Grzyby przed gotowaniem obierają z nieczystości i parzą ukropem lub odwarem pietruszki, co ma je pozbawiać własności trujących, potem albo gotują w wodzie słonej, którą następnie odlawszy, grzyby zostawiają do czasu ostygnięcia i wtenczas są dobre do użycia na zimno, albo gotują w mleku, maśle lub śmietanie i te jedzą na gorąco.

Wykaz medykamentów aptecznych, najczęściej przez lud używanych i własnymi ich nazwami opatrzonych. ¹⁾

1) *Aqua aromatica*. Kindybals, krople od wzruszenia; krople maciczne białe; balsamiczne krople.

2) *Liq. anodyn. Hoff.* Krople maciczne; krople adynowe; krople od mgłności; krople hommańskie.

3) *Tinc. Valer. comp.* (phar. polon.). Krople bobrowe; esencja bobrowa; krople maciczne bobrowe. Mieszanina równych części wyżej wyrażonych kropli, używa się pod nazwą kropli troistych.

¹⁾ Zebrane w aptece E. Ejchlera w Międzyrzeczu.

4) *Aqua coloniensis*. Woda koląca; kolączka; krople tabaczne.

5) *Spiritus formicarum*. Muraszkowy spirytus; muraszkowe krople; murawłowa woda; spirytus morowy.

6) *Essent. menthae pip.* Krople pieprzowe miętowe krople.

7) *Ung. basil. cutei*. Bazyłowy koniec; bzo- wy koniec; bazyłowa maść gojąca żółta.

8) *Ung. saturnin.* (phar. polon.). Maść gojąca biała; maść różowo-biała; maść liszajowa; proszek od nędzy żółty.

9) *Pulv. persicus*. Brudnik żółty; proszek od nędzy żółty.

10) *Pulv. pedicular.* Proszek kapucyński; brudnik czarny; proszek od owocu; kołtunowy proszek.

11) *Hydr. viv.* Piórko srybra; sybacek; dudka srybra; dudka od brudu.

12) *Empl. diachyl.* Jachimowa maść; pa- luszkowy plaster od bolączki.

13) *Sem. cynaci*. Glišnik; robaczny pro- szek.

14) *Pastil. santun.* Guziczki; zegarki; pa- sterniki cukierki; krążecki cukierniki od ro- baków.

15) *Ol. thymi*. Krople macierzankowe do pomady.

16) *Antophylli*. Maciczne goździki.

17) *Lapis hematid*. Uraźni kamień; kamień od oberwania macicy.

18) *H-ba Cantauri minor*. Tysiącna kapa; ziele od zimnicy.

Literatura ustna ludu. P R O Z A: Opowieści, baśnie, podania, przysłowia, zagadki, „gadki.” P O E Z Y A: modlitwy, legendy, pieśni pobożne, śpiewki światowe, miłosne, krakowiaki i mazurki, kołysanki.

Wielki nasz wieszcz nazwał pieśni ludu „arką przymierza między dawnymi i nowymi laty.” W arce tej, prócz pieśni, mieszczą się opowieści, przysłowia, zagadki, a kluczem do tego skarbcza jest jedynie żywe słowo; piśmem lud się tu wcale nie posługuje. Miałem dość trudności, żeby skłonić kilku bojarów—pieśniarzy, którzy zażywają większej między swemi sławy, aby to, co mają w pamięci, chcieli spisać na kartę. Wreszcie ulegli, a rozdział niniejszy będzie wierną piśm tych kopia, z małą zmianą pisowni—o ile to konieczne było do ujednostajnienia ustalonej wymowy tutejszego ludu. Poczynamy od prozy.

PROZA.

1. O Zydka, co na Ewanielji zrobił dobry interes ¹⁾.

Kiedyś przed laty bywały misjonarskie nauki i dla wielkiego zgromadzenia narodu miewane na dworzu, przed kościołem. Z tej przyczyny zaplątał się Zydziuk na tę naukę i trafił akuratnie na te ewanieliczne słowa: *Kolaccie a otworzą wam, proście a będzie wam dano, sukajcie a znajdziecie*. Nasłuchawsy się Zydziuk tych słów, zadumał się i pomówił se: Nu, nu, sukajcie a znajdziecie, proście a dadzą, kolaccie a otworzą!

Powzięła go niepodobna chęć ożenić się z hrabiego córką. Nie myśląc wiele, idzie do pałacu. Spostrzegli to słudzy. Donosą hrabiemu, że niejakiś Zydziuk kołace u drzwi i mówi, żeby go wpuścić do pokojów. Hrabia kaze go wpuścić do siebie. I otworzyli mu słudzy, a tak sprawdziło mu się jedno. Gdy wśed Zydek do hrabiego, hrabia zapytuje Zydka: Co ty chcesz?—Nu, ja się chcę z jaśnie hrabiego córką ożenić.—Głupi ty Zydzie, odezwał się hrabia: jak ty mozesz z moją córką się ożenić? Raz, że ty Zyd niekrzcony, a drugi raz, że ty tyle pieniędzy nie mas, co

¹⁾ Pisał bojar ze wsi Pościsz, Franciszek Piotrowicz.

ja. Ruchnął Zyd ramiony i duma: Nu, nu, wykrzcić się to nie wielka stuka, ale gorzej pieniądze. Ale rozważa to sobie Zydek i mówi: Nu, nu, trza sukacć. I odsed Zydek sukacć. Wsed w niejaki las; a jak to kiedyś po lasach mieskali pustelnicy, natrafił na pustelnika. Prosi Zydek pustelnika, żeby go puścił do swojej chatki. I puścił go pustelnik i zapytuje: dokąd idzie? I opowiedział pustelnikowi Zydek historję swoją. Wysłuchawsy pustelnik mówi Zydowi: Mój bracisku, nie mam casu dłuższego pomówienia z tobą, bo pójdę na modlitwę, a ty tu bez ten cas zabaw się w mojej chatce i mozes se tu dla zabawy moje księgi przegładać, tylo tego dzwonka nie rusaj, co na stole stoi. Popatrzył Zydek w księgach, ale obchodzi go dzwonek. Bądź co bądź, podniósł Zydek dzwonek, a skoro go podniósł, wyskoczył z pod niego djabeł i mówi do Zydka z wielgiej radości: O niech wszystko na dobre ci wyjdzie! toć mię ten siwy pies już 20 lat pod tym dzwonkiem trzymał; patrz, jak jużem się zgarbił. Co chcesz za to? Zydek powiada: Pieniędzy. Djabeł mu mówi: Chodź, dam ci co zechcesz. Jak zajdą na brzeg lasu, djabeł odkręca opokę i rzece: Bierz, co chcesz! Juze ma Zydek i pieniądze. Ale równie obchodzi go, że zakaz pustelnika przestąpił. I patrzy Zydek na dja-

bała, a djabeł znów na Zydka. Az djabeł mówi: Co ty tak się na mnie patrzysz? Zydek odpowiada: Nu, nu, ja się patrzę, co Jaśnie Pan taki duży, a pod tego dzwonek właz. Djabeł mu na to: Ty głupi, jabym i tera właz. Zydek ruchnął ramiony.—Ny, nie może być. Djabeł: No, spróbujmy. Zydek na to, jak na lato, powtórzył: Ny, spróbujmy. Właz djabeł na stół, a Zydek wziął dzwonek i położył djabłu na łbie, a ten trocha się zmniejszył. Zydek: Prawda, trochy pan mniejszy, ale jeszcze dużo widać. Djabeł: Aleś głupi, jakbym chciał, całym się skrył.—Nu, to spróbujmy, nalega Zydek, bo pana dużo widać. Djabeł przysiad i mówi: No, patrz, że wcale już. Zydek: Ny, ny, jeszcze nogi widać. Az nareście całkiem się djabeł schował. Zydek przyduślił dzwonkiem, i po djable! Wtem ochłódł Zydek. Ma już wszystko. Wtedy z radością zalała do hrabiego i mówi: Jaśnie hrabio, już ja mam pieniądze; proszę mi dać ze trzy fura, ja zara piędzów przywiozę. Hrabia mruknął sobie pod nosem: Skąd może Zyd trzy fura pieniędzy przywieźć?—ale bądź co bądź, kaze sługom konie założyć. I tak się stało. Zyd trzy fornalki złota i srebra przywioz, wykrzcił się i ozenił się i stał się następnikiem hrabiego. I sprawdziły mu się słowa, które od Misjonarza słyszał. A potem Zydek,

juz wielgi pan, ludziom, co się z niego dziwowali, mówił: Nu, widzita, casem i Ewanielji posłuchać to dobry interes.

2. Historia o rycerzach za casów starożytnych.

Pewna królowa miała dwa syny, bliźniaki; a przyprowadziła królowi także kobyła dwoje źrebiąt, z białymi kopytkami. Rośli królewice i odchowali się. Ukończywszy szkoły, mówią jeden do drugiego: Cóżmy tak będziemy żyć na świecie? Sławią nas rycerzami, a nie jesteśmy takimi. Jedźwa w świat. Zabrali ze sobą po koniu i po piesku i jadą se obadwa. Wjechali w bór duży i tak se mówią jeden do drugiego: Któż o nas poświadczy, jak my poginiemy? Jeden mówi: Weźwa po butelce wina, zakopajwa je tu na rozstajach dróg. I wzięli, zakopali i mówią sobie: Jeżeli który pierwszy przyjdzie i dostanie wino, a będzie mętne—to drugi nie żyje. I pojechali, jeden na prawo, drugi na lewo. Jedzie sobie pierwszy rycerz, jedzie, az tu leci zając i woła: Będę twój. Jedzie dalej, ślapie miedzwiędź i powiada: Będę twój. Także i drugiemu rycerzowi to samo było zdarzenie. Nadesła noc w boru. Nadszedł ten pierwszy rycerz na jakąś chatę. Prosi się na noc; a tam była baba ze stalowemi zębami. Prosi

rycerz, aby go puściła do chaty, a ona się pozapierała i mówi: Nie otworzę, bo się boję twoich zwierząt. A to była, jak powiadają carnoksiężnica. Mówi ona: Weź tę różgę i uderz nią zwierzęta. Wziął rycerz różgę w sed i mówi: Złaz, babo, a ona się trzęsie, zębami scęka i mówi: Boję się twoich zwierząt. Wziął rycerz różgę i pozacinał zwierzęta. A baba wtedy porwała różgę i zacięła rycerza, i wszyscy polegli: zwierzyna i rycerz młody. Wraca drugi brat i przyjeżdza na to samo rozstaje dróg. Zagląda do butelki—wino jak zur. Zasmęcił się nad tem i posed wzał do domu. I przybył do zamku królewskiego, a ze miał takučką persone, co i brat, udał się za brata i posed do jego zony. Bratowa przyjęła go do siebie, ale gdy pošli na spocynek, kład on sablę pomiędzy sobą a nią, a najgorzej, ze go okrutna nuda brała, zeby odsukał brata. Tak wrócił tąz drogą, co brat pojechał, mając na sobie zbroję i też zwierzynę: zająca, miedzwiędzia, lwa i pieska, i dobrał się do tejze samej budy. Kaze babie otworzyć; baba nie kce. Zniemusił babę: otworzyła, myśląc, ze zdradzi. I wlaźła na piec, a on jej kaze zlażyć, a ona nie kce i mówi, zeby pozacinał swoje zwierzęta i daje mu różgę, a on woła: Lewku, miedzwiadku, rzucie się na babę! Zwierzęta skoczyli na babę

i na stuki ją potargali, posarpali. I była tam woda ozywająca. Wzion i pokropił nią i ozywił brata swego i zwierzynę jego. Jada sobie obadwa i mówią jeden do drugiego, a ten opowiada, jak on był u jego zony, a swojej bratowej. Usłysawsy to, ten drugi zerwał się i ciął brata swego różgą, którą zabrał od carownicy — i tak brat ten, co mu życie przywrócił, leg, a on sam nie wrócił już do zony, ale posed, gdzie go ocy poniosą. Przybył do jakiegoś miasta wielgiego na nocleg. Tam mu gadano, co za przyczyna, że królewska córka ma być pozarta przez smoka, ale że król obwołał na swem dworze, że ktoby się taki znalaz i zabił smoka, to król go przyjmie za zięcia swego. Usłysawszy to, rycerz kontent został na to i napisał list, że zabije smoka i posłał list ten bez zająca. Zając zaniósł pismo na salę senatorską. Obwoływane to było na siedm dni, i dowiedzieli się o tem wsyćkie dworzany i młodzieńcy. Kiedy nadsed cas, i lud był sprowadzony, skrył się tam u jaskini, gdzie był smok, niejaki młodzieniec, a i rycerz przybył na ten cas. Kiedy była panna stawiona naprzeciw smokowi, stanął rycerz ze zbroją i miecem, a gdy smok wylaz po pannę, zara mu rycerz uciął głowę a jezor urznął i wzion do torby swojej. Kiedy odciął 7 głów i pozabierał języki i skoro

posed do swej stancji, on młodzieniec, co się skrył, pozbierał odcięte głowy smokowe. Wtem od króla wysło zapytanie: kto taki zabił smoka? A młodzieniec ten, stanąwszy przed królem, rzekł: Ja zabiłem smoka, oto jego głowy. Wysed nakaz, aby wsyćcy panowie przybyli na ślub, przybył i rycerz. Kiedy młodzi stanęli przy stopniach ołtarza, zawołał rycerz na swego miedźwiadka: Miedźwiadku, utrzyj panu młodemu nos! Jak posed miedźwiedź bez cały kościół, to ułożył ulicę ludzi i przyskocywszy, urwał panu młodemu nos! Tedy zrobili radę. Stanął rycerz naprzeciw młodzieńca i mówi: Cyś ty wybawił od śmierci królownę? pokaz znaki? A on pokazał łby smokowe, A mozez być łeb bez języka? gdzież języki? Tom ja to ucynił, i pokazał rycerz języków siedm. I zamianował król rycerza do ślubu ze swoją córką i darował mu połowę królestwa swego. A tego, co fałszywie wpisał się, że on królownę zbawił, król na zielazne brony włożyć i dzikiemi końmi rozsarpać rozkazał.

3. Djabeł parobkiem.

Pewien gospodarz, ale chudziak, posed w pole orać i jak zwyczaj *na włókach* ¹⁾ zosta-

¹⁾ Włóki dwa drażki, w kąt spojone, używane do wleczenia sochy w pole.

wił kawał chleba, który miał mu starczyć na posiłek całego dnia. Zobaczył to djabeł i chap! za chleb, bo chciał bez to tego człowieka pobudzić do srogiej klątwy. Ale się osukał, bo człowiek ten pobożny, kiedy nie znalazł na swem miejscu chleba, rzekł tylo: Toć głodny jezdem, ale tamten, co wzion, musiał być jescze głodniejszy, niech go Bóg pociesy. Pan Bóg za karę, kazał djabłu służyć u tego gospodarza za parobka, bez rok cały. Djabeł tedy skurczył się we cworo i posed do tego gospodarza prosić się w służbę; ale gospodarz powiedział: Ja sam mało nie wiele mam co jeść, parobka nie mam cem płacić. A djabeł na to: Zapłaty nie chcę, jeść nie będę, a służyć ci będę za sam kąt i za dobre słowo. I pocał służyć; a tak się uwijał, ze gospodarz dziwował się, skąd się wzion taki robocy parobek! Az przysło zniwo, dopiero się pokazało, co umiał. Jednego dnia wsyćko zżon, a gospodarz tylo się frasuje, jak to będzie zwieść bo sprzęzaju nie miał. Az tu jak nie zakręci, jak nie zahucy, światu bozego nie widać, gospodarz w nogi do chałupy. Po niejakiem casie, kiedy się ucisyło, wychodzi gospodarz na gumno, patrzy: wsyćko zboze do cna w stodole. Biedacysko az się przeląkł i zawołał ze strachu: Jezu Chryste! a to jak? Az tu i djabeł pokazał mu się we własnej personie i rzekł:

„Dziś moja służba się końcy, a com zrobił, to za ten chleb, com ci go wzion łoni z włocyska, bo ja chocia djabeł, ale nie złodziej, i mam ci swój hunor” ¹⁾.

4. Kur i wiatr.

Powiadają, ze jak tam hen, hen dawno wiatrowi syn pomer, to bez siedm lat wiatr nie wiał, a wtedy świat pajęcyną zarós, wody zatęchły, a ludziom i bydłtom ciężko było oddychać. I nikt wiatrowi nie mógł rozważyć, az kur do jego zased i mówi: „Co ty się, bracie, tak frasujes? Moich synków po sto na dzień lęze, a ja wesół” — i wraz hyc na płot i zapiał na całą gardziel: „Kuku-rykuul!” Az się wiatr rozśmiał.

I wnet zaślepotały listki na drzewach i na krzaczach, kwiatki z radości zapachniały, i znów postaremu wiało i wieje dotąd.

5. Co djabeł otrzymał przy stworzeniu świata ²⁾.

Pan Bóg kiedy tworzył świat i rozdawał różne nasiona: ludziom, zwierzętom, ptakom

¹⁾ Porównaj: St. Chelchowski *Powieści i Opow. z okolic Przasnysza*, str. 100.

²⁾ Porównaj: Wójcicki *Zarysy domowe*, Warsz. 1842, tom 2, str. 273.

i diabłu tez kinął kilka ziarenek owsa i hrec-ki, ale św. Michał rzekł: Panie, i to ludziom się przyda, a diabłu dość będzie ostu i pokrzywy.—To odbierz-ze mu tamte, a daj te, rozkazał Bóg. Anioł puścił się w lot za djabłem i zdybał go gdzieś na rozstaju dróg, jak wrzescał bez ustanku: „Mój owies, moja hrec-ka, mój owies, moja hreckal”—Co pleciesz! przebił mu boży Anioł.—A bodajcie, zapomniałem.—To ja ci przypomnę: twój oset, twoja pokrzywa.—A, dziękuję—i z tem porwał się djabeł i znów wrzescał: „Mój oset, moja pokrzywa!”

6. O Apostofach.

‡Kiedy jesce Święci Apostołowie po świecie chadzali, zdarzyło się, że oto, koło nich leci wilk. Ludzie pytają: dokąd ten wilk leci? Apostołowie odpowiedzieli: a to do tego ubogiego, co to ma jedną krowinę, i tę mu wilk zadusi. I znowu tocy się becka złota: A komu to?—pytają.—A to onemu bogacowi, odpowiedzieli Apostołowie. I jak się cłek zastanowi, to i teraz tak samo się dzieje, ale dla wszystkiego, to i bogace mają swoje cierpienia, boć, gdy kto duzo ma, więcej chce.

7. O niedźwiedziu.

Gdy Pan Jezus chadzał po ziemi, przysed do jednego młynarza, ale on myśląc, że Pan Jezus ubogi, chce jałmużny, wdział na się wełną do góry kozuch i strachał Pana Jezusa, a Pan na to: Bądź-ze strasydłem do sądu ostatecznego. I tak się stało; młynarz został odmieniony w niedźwiedzia.

8. O bocianie.

Kiedyś Pan Bóg pozbierał wsyćkie gadziny i zaby w wóz i kazał niejakiemu cłowiekowi, który zwał się Wojtek, zanieść do morza i tam to wkinąć; ale Wojtek bez ciekawość, zaglądnął do woza, az tu wsyćko, co tam było bryzło mu w ocy i uciekło, a Pan Bóg Wojtka przemienił w bociona i kazał mu do końca świata zbierać te gadziny ¹⁾.

9. O Nasucie ²⁾.

Bardzo dawno temu, tam, gdzie tera nasz Międzyrzec, były pustki a lasy. Tu jeden

¹⁾ Bociana lud tutejszy często nazywa „Wojtkiem.”

²⁾ Legendę tę podał mi starzec, mieszczanin międzyrzecki, Jan Ostapowicz. Mikołaj Nasuta był około r. 1430 pierwszym dziedzicem Międzyrzeca.

król prowadził wojnę, a gdy utomiwszy się zasnął, niespodzianie obskoczył go nieprzyjaciel, i byłby król zginął, ale zasłonił go wierny dworzanin, co się zwał Nasuta. Wtedy król mu rzekł: Nasuto, za to, coś mi dziś wyświadczył, ziemia ta, na której stoimy, naokoło twoją będzie, jak ją daleko i szeroko objedziesz przez dobę całą. I tak się stało. Starzy powiadali, że ten Nasuta był pierwszym naszym dziedzicem.

10. O zapadłym dworze ¹⁾.

Gdzie dzisiaj jeziorko zabeckie (we wsi Żabce), tam kiedyś stał dwór. Otóż do onego dworu przyszedł niejaki zakonnik i zaprosił się na noc. We śnie budzi go Anioł i mówi: Uciekaj stąd co duch, a nawet się nie oglądaj. Zakonnik tak też zrobił, ale usedysy kawał drogi, opatrzył się, że zapomniał brewiarza. Żał mu się zrobiło, więc wraca, ale oto co widzi: Tam, gdzie dwór był, błyscy woda, i nie poznałby, że jest to samo miejsce, ale

¹⁾ Legenda ta pochodzi ze wsi Żabce. Włościanie ze wsi Dolha opowiadają o zapadłej cerkwi, w lesie, po za ich wsią, gdzie i teraz, mówią, na Wielkanoc można słyszeć głos dzwonów. Wsie Żabce i Dolha należą do dóbr międzyrzeckich.

na środku jeziorka widzi kępę, a na niej stoi stolicek, a na tym stolicku pasyjka i brewiarz, tak właśnie, jak go był księżyk położył.”

Przysłowia albo, jak je lud nazywa, przypowieści, przypowiadki, są ulubioną formą, wyrobioną w ciągu wieków, pod którą wieśniacy wyrażają swe myśli. Im więcej kto zna przypowieści, tym za rozumniejszego uchodzi. I rzeczywiście, często tam, gdzie trzebaby długich wywodów i rozpraw, jedno stosownie użyte przysłowie rzecz całą wyjaśnia i rozstrzyga.

Przysłowia pomiędzy naszym ludem jest prawie bez liku, i stosują się one do wszelkich okoliczności życia, tak, że często nawet przy spowiedzi niemi się posługują; tu jednak zapisujemy tylko mniej znane lub wyłącznie miejscowe, i dzielimy je na dwa działy, t. j. na *obyczajowe* i *gospodarsko-kalendarzowe*.

a. Przysłowia obyczajowe.

1. **A** to ma szczęście, nie z kija to z pięści.
2. **Bez** Boga, daleko i do proga.
3. Bez podzogi, drzewka się nie palą.
4. Bieda ma nogi, chleb zaś rogi, spycha z drogi.

5. Boza skrzynia się nie zacynia (nie zamyka).
6. Boże z wysokości, przykryj te kości.
7. Bóg nie pokwapny, ale potrafny.
8. Chciałoby się zjeść smacno, ale pracować strasno.
9. Chłop dobry, ma wóz dobry; chłopu lada-co, koła się kołącą.
10. Chory mało pozytkuje, ale dużo kosztuje.
11. Co djabeł nie skusi, to baba musi.
12. Co kto winien, oddać powinien.
13. Co mi za gospodyni z pełnej komory i skrzyni.
14. Cudza własność odarta idzie do carta.
15. Cudze nie tucy, ani grzeje.
16. Ccij góry, mosty, a będziesz miał grzbiet prosty.
17. Cyja pańszczyzna, tego i ojczyzna ¹⁾.
18. Daj psu, co mas na myśli.
19. Daje Bóg dzieci, da i na dzieci.
20. Dłużej klastora, nie przeora.
21. Dobra psu i mucha.
22. Dobrze, że świnia nie ma rogów, boby ludzi bodła.
23. Do casu wilk owce dusi.
24. Do zgody on, jak ryba do wody.

¹⁾ Przysłowie to pozostało z czasów pańszczyzny i znaczy, że ten z rodziny, kto odrabia powinność dworską, ma też prawo korzystania z gruntu, na którym siedział ojciec.

25. Drogi baran za gros, kiedy grosa nie ma.
26. Duzoby o tem gadać, a mało słuchać.
27. Dziwnyś, jak flaki z olejem.
28. Gdy co znajdziesz, nie cies się, gdy zgubis, nie smęć się.
29. Gdy kobieta pierze i piece—jest zła, mało się nie wściece.
30. Gdzie baba rządzi, tam czeladź błądzi.
31. Haru, haru, ni pieniędzy, ni towaru.
32. Honorem kapusty nie omaścis.
33. Ja cyt, ty cyt, będzie beneficít.
34. Ja pan i ty pan, a kto będzie świnie pasł?
35. Jak dla każdej paniénki tońce, tak w dzień Matki Bozej musi być słońce.
36. Jak z zimy lata, tak z Niemca nie będzie brata.
37. Jaki świder, taka dziurka; jaka matka, taka córka.
38. Jaki staw, taki młyn; jaki ojciec, taki syn.
39. Jednego ojca, jednej matki, a nie jednokowe dziatki.
40. Jeśli nie weźmie ludzkie dziecko, to nie zgubi swoje śmiecie.
41. Juz wtedy źle, kiedy wilk wilka żre.
42. Kawaler słomiany złocistej panny dostanie.
43. Kazda Kasia ma swego Jasia.
44. Kazdy skrzecy o swoje rzecy.
45. Kogo boli, ten stęka.

46. Kogo nie boli, temu powoli.
47. Kogo nie kosztuje, ten nie załuje.
48. Komu wygodzić, a sobie przeszkodzić.
49. Kopa adwokatów, kopa zegarków, kopa kalendarzów, to trzy kopy łgarzów.
50. Kózka z wózka, kołom lżej.
51. Kpu i panu wszystko ujdzie.
52. Księdzu, choćby siedział w lesie, każdy poniesie.
53. Kto chce nieba, cierpieć trzeba, a kto chce chleba, pracować potrzeba.
54. Kto nie ma chęci, ten kręci.
55. Kto często jarmarcy, temu na sól nie starcy.
56. Kto kogo nie rodzi, ten go nie obchodzi.
57. Kto siedzi w karcmie w święta, ten o Bogu nie pamięta.
58. Kto wozi Zydy, nie wyłazi z biedy.
59. Kto ma złote ręce, a piekielne gardło, to chleba nie będzie się jadło.
60. Kto marnuje cas, temu słomiany pas.
61. Kto nie pilnuje swego, kijem tego.
62. Kto na kogo się spusca, ten sam siebie opusca.
63. Kto płuce flaki, myśli, że każdy taki.
64. Kto sam w piecu lega, ten i drugiego kosiorem sięga.
65. Kto gra w karty, ten ma łeb obdarty.
66. Kto nie dojrzy okiem, dołoży workiem.

67. Kto się buduje, ten się rujnuje.
68. Kto jest jaki, takie daje znaki.
69. Kto w piątek skace, w niedzielę płace.
70. Kto się cego naucy, to śpi i mrucy.
71. Kto w zimie chowa piecucha, w lecie ma pastucha.
72. Która krowa dużo rycy, to mało mleka daje.
73. Latko to rodzona matka, zima to gorsa od ojcy.
74. Lepse posłuszeństwo, niż nabożeństwo.
75. Mało co, i to psu na budę się nie zdało.
76. Mądry obiecuje, głupi się raduje.
77. Módl się i pracuj, Bóg dopomozie.
78. Modli się ze skrucą, a kamień ma za pazuchą.
79. Miły, jak oset w psenicy.
80. Na chałupę sykuj drzewa kupe.
81. Na rybę i ptaka trza prózniaka.
82. Na złodzieju capka gore.
83. Najstarsy brat panem był, piechotą nie
[chodził:
W dzień se konia upatrywał, w nocy
[wywodził.
84. Nie boi się przypadku, bo żyje w dostatku.
85. Nie bądź za słodki, bo cię rozliza; nie bądź za gorzki, bo cię rozplują.
86. Nie goi się rana, jeśli nie smarowana.

87. Na grzyby i ryby, wychodź reno z siedziby.
88. Na dolegliwość lekarstwo—cierpliwość.
89. Nie daleko jabko padnie jabłoni, tyło koło ni (niej).
90. Niema domu bez gomunu (swaru).
91. Niema komunu (zebrania) bez gomunu.
92. Nie mój koń, nie mój wóz, nie będę cię na nim wióz.
93. Nie ma chleb ości, gdy się kto przepości.
94. Nie pożyczaj, zły obyczaj; nie oddają, jescę łają.
95. Nie przeszkodzą i gany, kto komu obiecany.
96. Niema głodu, jak jest chleb z wodą.
97. Nie uwierzę, az przemierzę.
98. Nie warto i niucha tabaki.
99. Nie wierz nikomu, a nikt cię nie usuka.
100. Nie wierz gębie, az położysz na zębie.
101. Nie wyciśniesz z kamienia wody.
102. Ni roboty, ni ochoty.
103. Nic nie zrobisz, bratku, swoim *dufem* (zarozumiałością.)
104. Nim baba się *uśpili* ¹⁾, chłop zajdzie pół mili.
105. **Obdziera kościół, łata dzwonnice.**

¹⁾ Upienie włosy i strój na głowie.

106. Ochota gors niewoli.
107. Odebrałeś mi sławę, odbierz i życie.
108. On na to jak na lato.
109. Pan z panem zna się, tobie, chłopie, zasię.
110. Patrz siebie, będzie z ciebie.
111. Pierogiem nigdzie nie zapierają (nie zasuwają drzwi).
112. Pieczone gołąbki nie przyfruną do gąbki.
113. Pies psu kości nie da i sam nie zje.
114. Płace jak brzoza (skaleczona na wiosnę).
115. Po dobrej strawie dobra woda i w stawie.
116. Pojechał ctery mile za piec.
117. Po Spasie i dikula zda się ¹⁾.
118. Podobny (stosowny) do tego, jak wół do karéty.
119. Poznać głupiego po mowie jego.
120. Pozwól djabłu za jeden włossek, a on schwyci za całą głowę.
121. Prawda w ocy kole.
122. **Raz kozie śmierć.**
123. Rozkinął się, jak groch po rzesocie.
124. **Sam, jak pająk.**
125. Sam nie jedz, a gościowi daj.
126. Są trojaki, są swojaki; niema trojaków, niema i swojaków.

¹⁾ Stosuje się to do starego zwyczaju, który pozwala jeść gruszki i jabłka dopiero po Spasie (6 sierp. v. s.).

127. Sąd nie tucy, ale rozumu ucy.
128. Sierocie gorz kamienia.
129. Skąpy dwa razy traci.
130. Słachcic słachcicowi rękawa nie urwie.
131. Słuchaj uchem, a nie brzuchem.
132. Śmierć wozem nie zawraca (t. j. prosto idzie, nie opóźnia się).
133. Soli mu w ocy prawdą.
134. Sołą mu w oku, kolką w boku.
135. Spokojny, jak kobiątka za wozem.
136. Stary jak świat, a głupi jak sak.
137. Stanął mu ością w gardzieli.
138. Suchoty i puchlina język doktorom wypina.
139. Suchy rybak, mokry strzelec, nie mają co włożyć na widelec.
140. Sukas wiatru w polu, a wiatr sam powiada: „Jestem!”
141. Świnia wór drze, a kwicy.
142. Swoją nędzę do domu pędzę.
143. Tak krawiec kraje, jak mu materji staje.
144. Trudno ciągnąć wołu do wody, jak pić nie chce.
145. Ufność w Boga—wielka zapomoga.
146. U tego złe chodaki, kto lubi przysmaki.
147. Ucieka przed pracą, jak pies przed muchą,
148. Wiedzą somsiedzi, jak kto siedzi.

149. Więcej wart gros zarobiony, jak dukat ukradziony.
150. W kazdym stanie kpa dostanie.
151. Wrogowi daj chleba i soli.
152. Wstawaj rano, a będzie wiano.
153. Wstąpił do piekieł, po drodze mu było, a uciekł, nie czekał, bo go parzyło.
154. Wsędy dobrze, doma najlepiej.
155. Wtedy na grzyby chodzą, kiedy się rodzą.
156. W złości niema miłości.
157. Zadzwoń mi w kobyli łeb.
158. Za sitko mącki zrobią cudze rącki.
159. Za twe myto jesce cię obito.
160. Za byle płotem cieplej, za byle chłopem lepiej.
161. Z cudzego woza złaż wśród morza.
162. Z kogo się naśmiewają, z tego ludzie bywają.
163. Z kłamstwem świat obiezys, ale nie wrócis.
164. Z muzyki (z muzykanta), ze strzelca i z traca, nigdy nie będzie bogaca.
165. Z muzyki, z graca i z młynarza nie będzie nigdy gospodarza ¹⁾, bo młynarza mąka kurzy, a muzyka ludzi burzy.

¹⁾ Gospodarz bierze się tu w znaczeniu porządnego człowieka.

- 166. Z ości nie będzie miłości.
- 167. Zdatny jak Zyd do roli.
- 168. Zjadły wilki krowę, niech-ze wezmą i cielę.
- 169. Źle się temu dzieje, co nigdzie miejsca nie zagrzeje.
- 170. Złem położeniem psuje się i dobrego.
- 171. Zły, jak gadzina w krzu.
- 172. Zły, jak heretyk.
- 173. Żal nie ma uwagi.
- 174. Zeby nie wiór i nie mech, toby cieśla zdech.

b. Przysłowia gospodarczo-kalendarzowe.

- 175. Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok.
- 176. Święta Agnieszka wypuszcza ptaskę z miśka (21 stycz.).
- 177. Na Świętą Agatę wysusys na słońcu smatę (5 lutego).
- 178. Święty Maciej zimę traci, albo bogaci (25 lutego).
- 179. Na Ś-go Grzegorza zima idzie do morza (12 marca).
- 180. Na Ś-go Józwa przez pole bródza (12 marca).
- 181. Na Ś-go Wojciecha w polu pociecha (23 kwiet.).

- 182. Ś-ta Zofija kłós wywija (15 maja).
- 183. Na Wniebowstąpienie: Bóg w niebo, robak w mięso, kwas w piwo, djabeł w babę.
- 184. Gdy się zbliża Boże Ciało, zimno nie przyjdzie, choćby chciało.
- 185. Święci Pankracy, Bonifacy i Sarwacy to są zimni chłopacy (12, 13, 14 maja).
- 186. Na Ś-ty Wit słowik cyt ¹⁾ (15 czerwca).
- 187. Na Ś-ty Jan jagodów dzban (24 czerw.).
- 188. Pustki w głowie, jak w stodole na Ś-ty Jan.
- 189. Po Ś-tym Jakóbie kazdy w garku dłu-bie (25 lipca).
- 190. Od Ś-tej Anki zimne wieczory i ranki (26 lipca).
- 191. Na Ś-go Wawrzyńca zacynaj (orać) od gościńca (10 sierp.).
- 192. Ś-ty Idzi nic w polu nie widzi (1 wrześ.).
- 193. Kiep, kto po Ś-tym Mateusu chodzi w kapeluszu (21 września).
- 194. Michałkowe sianko i Marcinkowe zytko to jedno wsytko.

¹⁾ Z tym przysłowiem łączy się następująca legenda:

Pyta Bóg:—Wicie,	I rzekł Bóg:
Czy już piętka w życie?	— Słowiku, cyt
— Nie słyszę, Panie,	Bo nie słyszy Wit.
Niech słowik ustanie.	

195. Święty Michał z pola pospychał (29 wrześ.).
196. Kto sieje na Ś-tą Jadwigę, ten zbiera figę (15 paździer.).
197. Łukas, rzepy w polu sukasz? Cyś jej w dole ślepy? (18 paździer.).
198. Na Symona i Judy, koń boi się grudy (28 paździer.).
199. Ś-ta Katarzyna advent nadarzyła (25 listop.).
200. Święta Barbara po lodzie, Boze Narodzenie po wodzie.
201. Woli gospodarz widzieć wilka w swej oborze, niz słońce w dzień Gromniczej (2 lut.). (To bowiem zapowiada długą zimę).
202. Jeśli ciepłe Zwiastowanie (25 marca), takież Zmartwychwstanie.
203. Gdy Jasio się rozculi (24 czerw.), a Matula go nie utuli (16 lipca), to juz płace do Ś-tej Ursuli (21 paździer.).
204. Do Ś-go Ducha, nie porzucaj kozucha, po Ś-tym Duchu chodź w kozuchu.
205. Chłopie, luty, wdziej dobre buty.
206. Maj, bydłu daj, kozuch odziewaj i na piec haj!
207. Nie rodzi rola, ale boska wola.
208. Kto gnoj sporzy, mienie mnoży.
209. I z ptaska gnoj nie fraska.

210. Kto reni ¹⁾, temu się zieleni.
211. Kto latem w chłodzie, ten w zimie o głodzie.
212. Nie spasaj zyta w jesieni, bo nie zbierzes i połowę pleni.
213. Jak się rodzi kostrzewa, będzie chleba co trzeba.
A jak miotła, starcy do Ś-go Piotra.
214. Gdzie cepy obracają, tam się wsycy dobrze mają.
215. Kiedy rodzi góra, to w stodole dziura, a kiedy rodzi dół, to w oborze wół.
216. Kto nowiny drze, ten chleb zrze.
217. Jest łąka—będzie mąka, jest mąka—będzie i chleb.
218. Jak się za broną kurzy, to gospodarz się nie zurzy (nie martwi).
219. Jak rola po pługu świsce (mokra), to gospodarz źle zysce.
220. Maciek zrobił, Maciek zjad.
221. Brat brata rodzi (nędzny urodzaj).
222. W desc koś, w pogodę zbieraj.
223. Macieju, co ty za gospodarz, ze świnię w stodole chowasz!
224. Owa! wielga twoja zonka gospodyni, co jej świnię piec rozryli.

¹⁾ Reni=rano, t. j. wcześniej sieje.

225. Siej doły i góry, bo nie wiesz, jak rok który.

Zagadki nie są wprawdzie filozofją ludu, jak to o przysłowiach gdzieś powiedziano, są one jednak objawem dowcipu i jakby szermierką myśli, która u ludu zwykle niezbyt wiele pracuje, godne są więc naszej uwagi.

Zagadki rzadko i tylko przy swobodnej myśli, najczęściej na *wieczorynkach* są w użyciu, liczba też ich jest dość ograniczona. Oto z nich niektóre:

- 1) Chłop widzi codzień, pan często, król rzadko, a Pan Bóg nigdy=Równego sobie.
- 2) Cterej bracia zawse się gonią, a nigdy dogonić się nie mogą=Koła wozowe.
- 3) Chodzi po słomie, a nie ślapoce=Cień.
- 4) Cerniuteńkie, maluteńkie, przy ziemi go nie znać, a nie można okiełznać=Pchła.
- 5) Dłuższa zapora, niśli komora=Sroka.
- 6) Garbaty dziadek całe pole oblata=Sierp.
- 7) Góra, na górze śnieg, pod górą woda, pod wodą muzyka, a nigdy wesołości niema=Starość.
- 8) Jedno mówi: Daj Boże dzień; drugie: Daj Boże noc; trzecie: Jak w dzień, tak w nocy musę wytrzeszczać oczy=Łóżko, drzwi, okno.
- 9) Jesce się ojciec nie urodził, a już syn po ziemi chodził=Ogień i dym.

10) Jest taka pani, co więcej sta sukien na niej, a jak wiatr zawionie, to ciałem łyska=Kokosz.

11) Jedno leży, drugie bieży, trzecie kolycha się=Kamień, woda, trzcina.

12) Jedzie nie drogą, kiwa nie nogą, złapał nie zwierze, drze nie pierze i je nie mięso=Jedzie wodą, złapał rybę i zjada ją.

13) Jego ojciec, mówiła pewna pani o młodzieńcu, był zięciem mego ojca. Jakież to pokrewieństwo, między tą panią, a tym młodzieńcem?=Matka z synem.

14) Krzak lescyny, krzak dębiny, a pomiędzy nimi kawałek kobyliny=Cepy.

15) Łeb ucięto, serce wyjęto, pić dano, mówić kazano=Pióro gęsie do pisania.

16) Przyjechały Niemki w cerwonych sukienkach, kiedy je rozbierali, wszyscy płakali=Cebula.

17) Rośnie dąb, na dębnie sosna, na sośnie konop, na konopie glina, na glinie jarzyna, w jarzynie świnia = Stół nakryty obrusem, na nim misa z jarzyną, a w niej szperka.

18) Sam nie widzi, a drugim drogę wskazuje=Drogowskaz.

19) Siwe gołąbki pod ziemią latają, choć skrzydeł nie mają=Ośniki u sochy.

20) Stoi pani w kąciku, w carym kabaciku, u góry przepasana, u dołu obsarpana = Miotła.

21) Ś-ta Ursula perły rozsła, miesiąc widział, nie powiedział, słońce wstało, pozbięrało = Rosa.

22) Sed mąż z żoną, brat z siostrą i znaleźli ctery jabłek i kuzde z nich wzięno po jabku = Brat z siostrą i szwagier.

23) Tuz jeden z drugim, siedmiu braci przesło smugiem, seściu pracowało pilnie, siódmy modlił się usilnie = Sześć dni tygodnia i niedziela.

24) W cerwieni się urodziło, w zieleni się nachodziło; w bieliźnie ścięto i do grobu wzięto: = Zejście, wzrost i żniwo żyta.

25) W dzień jak obręc, w nocy jak wąż, kto zgadnie będzie mój mąż = Pasek skórzany do opasywania się.

26) Wesole drzewo, wesole śpiewa, koń nad baranem ogonem kiwa = Skrzypce.

27) Zielone jak łąka, a nie łąka, ma ogonek jak mys, a nie mys = Rzepa.

Anegdoty, albo jak je lud nazywa *gadki*, są obok baśni, klechd i zagadek ulubioną rozrywką młodzieży i starych, w długie adwentowe wieczory zebranych przy kądzieli, przy

pleceniu koszyków i innych tego rodzaju spokojnych zajęciach. Do niedawna łuczywo, jasno płonące na kominie, dużo dodawało tym *posiadkom* ciepła i uroku; terazniejsza lampka *gazowa* (nafciana) swoim bladym, kopającym światelkiem niezmiernie ujemnie działa na poezję *wieczorynków* i na imaginację bazarzy.

1-a gadka. Rzekł raz wrzód do muchy:— Pójdę do pana! a mucha:—A ja do chłopca. —A czemu tak? pyta mucha. —Bo pan, odpowiada wrzód, obłoży mię maściami, a chłopca kłocza kładzie. —A ja, rzece mucha, jak wleżę chłopcu w miskę, to choć sama zginę, to moich sióstr sto się pozywi, bo chłopca całą łyżką mię wyrzuci, a pan za skrzydełko weźmie.

2-a. Wrona w lecie wlezie na mendel psenicy i krzyczy: *bla, bla!* a w zimie znajdzie końskie łajno i wrzeszy: *kolac, kolac!*

3-a. Niedługo, jak Pan Bóg stworzył wilka, ten przysed do Pana Boga i rzekł: Pannie, zdycham z głodu, co będę jadł? Pozwól zjeść człowieka. — Zjedz, jeśli się da. Spotkał wilk człowieka i mówi: Pan Bóg pozwolił mi cię zjeść. A człowiek: Jakże ty mię zjesz, kiedy ja nie umyty? —A to się umyj. Człowiek się umył, a wilk rzekł: Tera cię zjem. Człowiek odrzekł: — Pockaj, niech się obetrę. — A to się obetrzyj. —A kiedy nie mam cemu chyba mi pozwolis swego ogona. —Ano! —i na-

stawił się wilcysko. A człowiek, schwyciwszy go za ogon, dalej drągiem dobrze okładać. Wilk, wyrwawsy się mu, prosto poleciał na skargę do Pana Boga. A Pan Bóg:—Warteś tego, boś powiniem wiedzieć, że człowiek to pan twój.—A cóż będe jad? zawył wilcysko.—Zjedz krowę tej wdowy, co tam mieska pod lasem. Wilk zjad krowę, a później znów prosi się:—Co będe jad, Panie?—Zjedz drugą krowę tej wdowie. Wilk się zastanowił, ale Pan Bóg powiedział:—Gdybyś zjad bogacowi, toby kłął i nie przestałby narzekać, a ta kobięcina nie zgrzesy i jesce mi podziękuje, a za to będzie miała niebo.

4-a. Miała babuleńka siedm córek razem: to jedna Todora, to druga Sidora, to trzecia Katarzyna, to czwarta Jałgustyna, to piąta Uljanna, to sósta Marcjanna, a siódma Kostyna. Przyjechali siedmiu zięciów razem: To jeden Iwan, to drugi Todywan, to trzeci Budrys, to czwarty Kudrys, to piąty Bureła, to sósty Kudreła, to siódmy Mikita. Wziął Iwan Todore, a Todywan Sidore, a Budrys Katarzynę, a Kudrys Uljannę, a Bureła Marcjanę, Mikita Kostynę.

5-a. Spotycka pana z Zydem.

— Zkąd ty, Zydzie? — Z Przytyka.

— Coś za jeden? — Muzyka.

— Graj Zydziel — Sabas idzie.
— Kijem go, mocaniel — Ny, zara, jaśnie panie.
— Ej waj! bim, bim, bam, bam,
Jak pan kaze, tak ja gram!

P O E Z J A.

Modlitwy.

a) *Poranna.*

Święta Panno przy świtanu,
Sam Pan Jezus przy skonaniu,
Wsyscy święci
Przy mej śmierci;
Aniele Bozy, strózu mój,
Przy mnie stój,
Jak we dnie, tak w nocy,
Przybądź mi do pomocy. ¹⁾

b) *Wieczorna.*

Kładę ja się grzesny spać,
Nie mam się cego bać;
Świętą Ewangelję sobie pościele,
Świętym krzyzem się odzieję.
Pójdźcie prec, marności światowe,
Boście do zguby gotowe,

¹⁾ Porów. Kolb. S. XXII, № 313.

Pójdźcie ze otarech kątów,
We drzwi piąte.
Najświętsza Panno, strzez serca mego,
Najśodszy Jezu, nie wychodź z niego
Az do oddania ducha mojego. Amen ¹⁾.

c) *Do św. Barbary o dobrą śmierć.*

Barbaro święta, my ciebie ślicnie prosimy,
Abyśmy bez pokuty nie umierali,
Do Najświętszego Sakramentu przystępowali
I Olej Święty pobożnie na się brali.

d) *Do Pana Jezusa podczas Mszy Ś-tej.*

Stoi różdzka kwitnąca,
Przed Panem Jezusem widząca;
O! widzę Cię, Panie Jezu Chryste,
Ze Cię kapłan piastuje,
Dusa się moja raduje.
Raduj się, duso moja,
Ześ Zbawiciela oglądała,
Którego miłość tu zesłała.
On nas Pan, nas dobrodziej drogi,
Dał se przebóć ręce i nogi;
Rany jego słodka zbroja,
Spocnie w nich dusa moja.

Święty Piotrze i Pawle, idźcie po świe-
cie, nauczajcie ludzi starych i młodych: kto
tę modlitwę mawiał będzie, to mu się raj-
skie wrota otworzą, a piekielne zamkną, na

¹⁾ Kolb. S. XXII, № 314.

wojnie nie zginie, w wodzie nie utonie, bez
Najświętszego Sakramentu nie umrze. Amen ¹⁾.

Legiendy z życia Najświętszej Marji Panny.

1. Chodziła Matka po Ogrójcu,
Modliła się Bogu Ojcu,
Póki się święta dróżka nie zjawiła.
Tą dróżką się Ona udała
I świętego Jana zdybała.
— Ach, święty Janie,
Boży kapłanie,
Cys nie widział Syna Bozego,
Jezusienka najmilejszego?
— Widziałem, prowadzili go Zydowie,
Śli wałami oi okrutni katowie,
Ręce i nogi do krzyza Mu przybili,
Krew Najdroższą z boku wytocyli.
Cyt! Matko, nie płac! ześ tak bolała,
Będzies wiecznie w niebie królowała.
2. Zasnęła Matka na Kalwaryjskiej górze,
Przyśnił się Jej Synacek boży,
Taki zmęcony, taki skrwawiony!
— Mój synacku najmilejszy,
Mój kwiatecku najślicniejszy,
Mówiles: „Cały świat odkupię,
Piekło z jego zdobyey złupię,

¹⁾ Podobnym wezwaniem, niezgodnym zresztą z nauką Kościoła katolickiego, lud dość często kończy modlitwy, skądinąd bez zarzutu, chcąc w dobrej wierze tym sposobem zachęcić do ich odmawiania.

Ani ci srebrem, ani złotem,
Ale własnem swoim żywotem.”
O! Synu mój zraniony, ukoronowany,
Cegoś się podjął na takie okrutne rany?

WARJANT.

Posła Matka na górę Kalwaryi,
Wyszed do niej Syn najmilszy,
Najpiękniejszy kwiat,
Na cały świat.
— Matko, oto widzis Syna Twego,
Nie mogłem ci odkupić świata tego,
Ni srebrem, ni złotem,
Tylo moim żywotem!

3. Gdy Najświętsza Paniienka po świetcie chadzała,
Swego Synacka za rękę prowadziła:
Posła se do miasteczka małego
I prosiła o nocleg ogrodnicza niejakiego.
Ogrodnik Ich nie poznał, ale pieski poznali,
Przed Najświętszą Paniienką z Dzieciatkiem pokłękali.
— O mój miły Panie, cóż ja zrobię z Wami?
W chałupie śpię sam z memi dziatkiem,
Idźta do sopy, tam jest słoma i siano,
Toć będzie nocleg spokojny z Maryją kochaną.
Wyszed ogrodniczek za Maryją o północy,
Az tu z nad sopy bije go światło w ocy,
Bo nad sopą taka gwiazda świeciła.
Jak kiedy Najświętsza Panna Syna powiła.
— Oj! trzebać mi było spać z dziatkami pod progiem,
A nie puszczać Najświętszej Paniienki z Bogiem.

Pasja Jezusowa.

Pan Jezus nam się narodził,
Z Apostołami po ziemi chodził,

Przenajświętszą krewką nózki obmywał,
I nas wszystkich pió ją wzywał.
Rzekł on:—Pijcie, pozywajcie,
Co wam braknie, o to wołajcie.
Jest tu między nami taki,
Co mię sprzeda za srebrzaki.
Pietrze, chocia ty o mnie dobrze wiesz,
Cemu ty o mnie ludziom nie opowiesz?
Nim kur zapieje, ty trzy razy mnie zaprzesz.

Posed Pan Jezus do Ogrójeu,
Modlić się Bogu Ojcu.
Zydz Pana Jezusa sukali,
Na wsyćkie strony się obzierali.

Rzekł Pan Jezus:—Zydowie, kogo wy sukacie?
Jeśli Jezusa Nazareńskiego, oto mnie macie!
Zydz się polekali,
Na ziemię popadali.

Pan Jezus do nich rzekł:—Zydowie, kogo sukacie?
Jeśli Jezusa Nazareńskiego, oto mnie macie!
Zydowie z ziemi powstali,
Pana Jezusa złapali,
O ziemię go uderzali,
Z brody Mu włoski rwali,
Ręce wspak związali.

Wiedli Pana do starych bóżników,
Srogich śmierci jego przysiężników,
A potem do cesarskich namiestników.
Herod rzekł:—Nie mam bogów, nie mam sądów,—
Pilat zaś:—O, mój miły gospodzie,
Jak ty o mnie dobrze wiesz
Cemu ty mnie nie odpowiesz?
Slys, jaki huk, jaki krzyk w narodzie!
Wiedli Pana Jezusa Kalwaryjską drogą,
Wiedli go na śmierć okrutną, na śmierć srogą.

Cierniową koronę uwili,
Na Przenajświętszą główkę wtłoczyli,
Potem okrutnie do krzyża przybili,
Naraście bok Mu włócnia otworzyli.

Trzy Maryje sły,
Drogie maście niosły,
Chcieli Pana Jezusa namazać,
Pan Jezus do nich rzekł:

Trzy Maryje, nie krzycie, nie płacie,
idźcie na cały świat, powiedźcie dużemu i ma-
łemu: „Kto tę modlitwę mawiał będzie w nie-
dziele po Msy Ś-tej, we czwartek po wiece-
rzy, w piątek do południa, poślę jemu 30
Msów, 7 Aniołów, 7 Apostołów. Po śmierci
jego wyjdę Ja sam po dusę jego i wezmę do
nieba, gdzie będzie królować ze mną na wie-
ki wieków. Amen.”

Spotyka diabła z zakiem ¹⁾.

Djabel. A ty zacku ucony, ucony, nad
skołami wybrany, powiedz-ze mi, co to jest
jeden?

Zak. Jeden Syn Maryi, co w niebie kró-
luje nad nami.

D. A ty zacku ucony, ucony, nad skoła-
mi postawiony, powiedz-ze mi, co to jest dwa?

¹⁾ Podał Fr. Piotrowicz ze wsi Poćcisz. Djałog ten
bywa śpiewany *recitativo*.

Z. Dwie tablice Mojzesowe, jeden Syn
Maryi, co w niebie króluje nad nami.

D. A ty zacku ucony *itd.*, powiedz-ze
mi, co jest trzy?

Z. Trzy Osoby boskie, a jeden Bóg, dwie
tablice Mojzesowe, a jeden Syn Maryi, co
w niebie króluje nad nami.

D. A ty zacku ucony *itd.*, powiedz-ze
mi, co jest ctery?

Z. Ctery listy Ewangelisty, trzy Osoby
boskie, a jeden Bóg, dwie tablice Mojzesowe,
a jeden Syn Maryi, co w niebie króluje nad
nami ¹⁾.

D. A ty zacku ucony *itd.*, powiedz mi,
co jest pięć?

Z. Pięć ran cierpiał Pan, ctery listy Ewan-
gelisty *itd.*

D. A ty zacku ucony *itd.*, powiedz, co
jest seść?

Z. Seść grają w liliję, przed Najświętszą
Maryją; pięć ran cierpiał Pan *itd.*

D. A ty zacku ucony *itd.*, powiedz, co
jest siedm?

Z. Siedm Sakramentów; seść grają *itd.*

D. A ty zacku *itd.*, powiedz, co jest ośm?

¹⁾ W ten sposób przy każdej odpowiedzi powtarzają
się wszystkie odpowiedzi poprzednie.

Z. Ośm bozej miłości; siedm bozej radości *itd.*

D. A ty zacku *itd.*, powiedz, co jest dziewięć?

Z. Dziewięć chórów aniołów; ośm bozej miłości *itd.*

D. A ty zacku *itd.*, powiedz, co jest dziesięć?

Z. Dziesięć bozych przykazań; dziewięć chórów *itd.*

D. A ty zacku *itd.*, powiedz, co jest jedenaście?

Z. Jedenastu apostołów; dziesięć bozych przykazań *itd.*

D. A ty zacku *itd.*, powiedz, co jest dwanaście?

Z. O dwunastej kur zapieje, a ty satanie prec ode mnie!

Pieśni pobożne ¹⁾.

Przy wynoszeniu umarłego z domu.

- 1) Juz idę do grobu smutnego, ciemnego,
Gdzie będę spocynać aż do dnia sądnego,

¹⁾ Wielkie mnóstwo lud umie na pamięć pieśni pobożnych i takowe z upodobaniem w domu śpiewa. Tutaj podajemy tylko te, z którymi w druku nigdy nie spotkałimy się. Ze światowych wybieraliśmy również mniej znane.

Gdzie możni królowie swe kości składają,
Książęta, panowie, w proch się obracają.

W tę podróż odchodzę, nie biorę nic z sobą,
W postaci okrytej śmiertelną zalobą,
Tylko ctery deski, licha biała sata—
Toć cała wysługa mizernego świata.

Juz słońce, księżyc świecić mi przestaną;
Robactwo, zgnilizna, te przy mnie zostaną.
Gdzie mądry Salomon podziął się z mądrością?
Gdzie Krezus, Aswerus z swoją wspaniałością?

Gdzie Samson tak silny? gdzie mężna Judita?
Gdzie mocny Herkules? niech się, kto chce, pyta!
W jaskinię podziemną śmierć wszystkich ukryła;
Toć samo dziś ze mną nędznym uczyniła.

Juz od was odchodzę i zegnani się z wami,
Ojce, matko, razem z bracią i siostrami;
Zegnani się z córkami, z syny, z pasierbami,
Z całą familiją i przyjaciółmi.

Zegnani się z tobą, małżonku (o) kochany (a),
Dziękuję, żeś był (a) w zyciu mem wybrany (a);
Ja cię tu oddaję Boskiej opatrzności,
A sam juz odchodzę do strasnej wieczności.

Zegnani się dziś z wami, wy zdrowi zostańcie,
A o dusy mojej nie zapominajcie.
Łaskawym się sąsiadom dziękuję stokrotnie,
Ze tu na mój pogrzeb przybyli ochotnie.

Niech wszystkim Bóg płaci zdrowia ochroną,
I fortuną nagradza i wspiera niebieską koroną.

Otrzyjcie łzy z oczów, utajcie załości,
Życie mi pokoju w niebieskiej światłości.

Amen.

- 2) Cas, cas juz niosą trunę,
Wstań, wstań, odbierz fortunę,
Gdyz to tyła zapłata
Za twe trudy u świata.
Cłowiece snem zmozony,
W którez teraz pójdzes strony,
Skońcyway służbę?
Spis, spis w głuchym letargu,
Duch, duch twój juz na targu,
Stoi smutny u sądu,
A nie trafi do ładu.
Juz rzucają carci losy,
Zewsząd słyhać sprzeczne głosy,
Cyj wiecnie będzie?
Gdzie, gdzie twoja uroda?
Ach, ach, gdzie strojów moda?
Trup strasliwy na twarzy,
Ropa w uściech się smazy,
Za perfuny smród nieznośny,
Za kapele dzwon załośny,
Za pałac — jama.
Patz, patrz, gdzie tve zamysły,
Zdaj, zdaj rachunek ścisły;
Juz zerwana osnowa,
Którą snuła twa głowa,
Opuszczają wsyscy ciebie,
A moze tez Bóg w niebie
Cię nie pomieści.
Twarz, twarz wsak to jest brata,
Tak, tak i ja pójdę ze świata.
Ach, nadziejo obłudna,
Jezeli śmieró tak trudna,

Nie mam innej juz nadzieje,
Tylko padam i truchleję
Przed tobą, Boze.

Amen.

Pieśni o sądzie boskim

śpiewane podczas stypy pogrzebowej.

I.

Słuchaj ziemio, slysoie mogily,
Trąb archanielskich niebieskie siły,
Cas juz ten nadchodzi,
Kiedy Bóg nadgrodzi
Sam wsyctkie sprawy.
Zycie dogorywa,
A grzechów przybywa,
Saleją zabawy.
Pomsta, pomsta, dobrali miary,
Nie mas, nie mas wstydu ani wiary,
Zyją bez bojaźni,
Kazdy Boga drażni,
Wolają stworzenia:
Nie traccie zbawienia!
Sąd dla dusy wraz przy zaśnieniu,
Bóg przytomny sprawi w sumieniu,
Skąd zycie wycyta,
Gdy aniołów spyta:
Cyj obraz, zwycaje?
Co Boskiego Bogu,
Co złego nałogu,
To cartu oddają.
Pomsta, pomsta — juz dobrali miary,
Nie mas ni wstydu, ni wiary.

II.

Pójdziemy, pójdziemy stąd w niewiadome krainy,
Między świata grzesne syny

Adama.

Znajdziemy, znajdziemy tam zaginione nase lata,
Gdzie wszystkich ceka zapłata

Za sprawy.

Drzymiemy, drzymiemy, płynąc w nieprzeżyte wieki,
Z babilońskiej pijąc rzeki

Obludę.

Staniemy, staniemy przed strasliwym Boga sądem,
Obsypani grzechu trądem

Na jawie.

Weźmiemy, weźmiemy raj cyli piekło ze wstydem,
Z Judasem cyli z Dawidem,

Nie wiemy.

Amen.

O śmierci.

Lecą latami,
Jakby skrzydłami,
Zycia mego momenta,
Jak łódź po wodzie,
W swoim chodzie,
Zagłem będąc podjęta.
Nędzny człowieku,
W docesnym wieku
Nie wiesz dnia ni godziny,
Gdy cię od ładu
Porwie do sądu
Śmierć z małej przyczyny.
Nagle śmierć kradnie
Wiek ludzki snadnie,---

Niech każdy o tem myśli;
Nie ufaj w zdrowiu,
Bądź w pogotowiu,
Niech ci się w sercu kręśli.
Strach to surowy
Na ludzkie głowy,
Kiedy mars prędkie nakazą,
Wezmą fortunę,
Mnie zamkną w trunę,
Ze wszystkiego obnażą,
A ciało z prochu
Wezmą do lochu,
Które robacy skruszą.
To mnie przenika,
Jako grzesnika,
Co się dziać będzie z dusą?
Dusa nieboga,
W cnoty uboga,
Dla niej tylko dwie drodze:
Albo zbawienie,
Lub potępienie.
Przeraza dusę srodze
Wiečność głęboka,
Bez miar seroka,
Bez terminu i granic.
Cóż to jest za złość,
Cóż to za podłość,
Gdy grzechu nie mam za nic!
Na kogoż winę,
Złożę przyczynę,
Zem Cię Boże obraził?
Na mnie samego,
Człowieka złego,
Zem prawa Twoje zniewazył. Amen.

O dusy, co z tego na tamten świat posła ¹⁾

Bija, biją w piersi młotem,
Wychodź duso krwawym potem.
Dusa z ciała wychodziła,
Na łące się usadziła
I rzewnie tam zapłakała.
Najświętsza Panna to usłyszała,
Na Anioła zawołała:
— Pójdź, Aniele, w tamten świat,
Utul dusę, utul jej płac.
Spuścił ci się z nieba Anioł,
Spuścił się z góry na dół.
— Cego ty duso płacasz?
— O jakże ja nie mam płakać?
Trojem dzieci odumariał *(bis)*
— O jest ci tam świat seroki,
Pomieszą się twe sieroty *(bis)*.
Pójdź-ze duso na me skrzydła,
I pójdziwa pod niebiosy.
Pod niebiosy zaleciała,
W rajskie wrota zakleptała.
— Święty Pawle, święty Pietrze,
Ktoś tam w rajskie wrota klekce.
— Panie, dusa do rajku chce.
— Pytaj się, Pawle, Pietrze,
Co słyhać na tamtym świecie?
— Nie słyhać tam nic dobrego,
Śmieje się bogaty z ubogiego.

— Pytaj jej się, Pawle, Pietrze,
Co zarobiła na świecie?
— Siedm miar płótna zarobiłam,
I to w grób se włożyłam.
— Pytaj jej się, Pawle, Pietrze,
Cy się dawno spowiadała?
— Niedawnom się spowiadała,
Jakiem na śmierć chorowała,
Olej święty przyjmowała.
— Idź-ze duso za dusami,
Jako księżyc za gwiazdami.
Pawle, Pietrze, weź-ze klucze,
Pójdź do piekła, wypuść duse,
Tylko jednej nie wypuszczaj,
Co zabiła ojca, matkę;
Choć-ze jesce nie zabiła,
Ale sobie to pomyśliła.
Większe to jest pomyślenie,
Nizli złe uderzenie.
Bo się rana prędko zgoi,
A złe słowo długo stoi.
Święty Michał w trąbę trąbi:
Stańcie duse na sąd boski,
Na tym sądzie sam Bóg zasiędzie,
Złym i dobrym płacić będzie.
— Stańcie dobrzy po prawicy,
A wy zaś zli po lewicy;
Pójdźcie dobrzy, gdzie dobrotą,
A wy zaś zli, gdzie lichota,
Ogień, piekło, zła robota ¹⁾.

¹⁾ Podana przez Marejannę Karwowską, ze wsi Strzaków.

¹⁾ Porównaj: Kolberg *Lud*, Serja XVII, str. 8, № 16.

Pieśń do Anioła Stróża.

— Aniele stróżu, mój miły patronie ¹⁾,
 Gdziez mnie poprowadzis po mojem zgonie?
 — Ja i sam nie wiem i zgadnąć nie mogę;
 Której godziny wezmę cię w swą drogę,
 Chyba cię oddam w cyscowe upały.
 — Aniele stróżu, zal ci to niemaly:
 Zylem na świecie w nędzy, utrapieniu,
 Teraz mam gorzeć w cyscowym płomieniu!
 Aniele stróżu, miej politowanie,
 Niech-ze mnie minie cyscowe karanie.
 — Nie lękaj się, duso, jam zawse przy tobie,
 Aniołem stróżem opowiadam się tobie;
 Przeciez ja jestem twej dusy straznikiem,
 Dusy do nieba jestem przewodnikiem;
 Gdy cię postawią na niebieskim progu,
 Oddaj-ze chwałę Najwyzszemu Bogu;
 Gdy cię postawią razem ze świętymi,
 Oddaj-ze pokłon Bogu wraz z niemi.
 Amen ²⁾.

Pieśń kosarska ³⁾.

W poniedziałek rano skosiliśmy, skosiliśmy siano,
 Skosił ty, skosił ja, skosiliśmy obydwą (bis).
 A we wtorek rano grabiliśmy, grabiliśmy siano,
 Grabił ty, grabił ja, grabiliśmy obydwą (bis).

¹⁾ Każdy wiersz śpiewają dwa razy.

²⁾ Porów. Z. Wasilewskiego *Jagodna*, str. 85.

³⁾ Ze wsi Rogoźnicy.

A we środę rano susyliśmy, susyliśmy siano,
 Susył ty, susył ja *itd.* (bis).
 A we czwartek rano kopiliśmy, kopiliśmy siano,
 Kopił ty *itd.* (bis)
 A w piątek rano zwoziliśmy, zwoziliśmy siano,
 Zwoził ty *itd.* (bis).
 A w sobotę rano złożyliśmy, złożyliśmy siano,
 Złożył ty *itd.* (bis).
 A w niedzielę rano sprzedaliśmy, sprzedaliśmy
 [siano,
 Sprzedał ty *itd.* (bis).
 W poniedziałek rano przepiliśmy, przepiliśmy siano,
 Przepił ty, przepił ja, przepiliśma obydwą (bis).

I. Pieśń żniwiarzy przy końcu żniwa ozimego ¹⁾.

- 1) A kto brody ²⁾ nie piel,
 Nie doceka niedzieli,
 A kto brody piół,
 Będzie wódkę piuł.
- 2) Pótyśmy się krązali,
 Ażeśmy zytka dozeni;
 Dozeńiśmy, dozeni,
 Pięknie, niziuchno przy ziemi.
- 3) Jakośmy zytka dozynali,
 Pana Jezusa wzywali,
 Matki Boskiej na pomoc,
 Będziemy hulać całą noc.

¹⁾ Spisane ze wsi Żeliszew, w pow. Siedleckim.

²⁾ Brodą się tu nazywa garść żyta niezżęta, w kwiaty ustrojona, około której pielą, orzą i bronują, patrz str. 93.

- 4) Roztwórz panie hierzeje,
Juz się na polu nie hieje,
Nie hieją się kłosecki,
Bo wybierały dziewecki.
- 5) O wyjedź panie wokoło,
Gdzie było zytko, tam goło,
Gdzie było zytko, to nie mas,
Tylko mędelki, kieby las.
- 6) Wyrzyj panie na pole,
Juz mas zytko w stodole;
Zdrowi państwo zyćcie,
Na drugi rok zasięjoie.
- 7) W jednym polku-śmy dozeni,
A w drugim się zieleni;
Zieleni się, zieleni,
Jak jaka rutka w jesieni.
- 8) Dobry był nas rzonca,
Dozeniśmy zytka za słońca,
Dozeniśmy, dozeni, dozeni,
Pięknie, niziuchno, przy ziemi.
- 9) Nas pan Kusel wesoly,
Ma zytka pełne stodoly;
Pan Ozorowski się zasmucił,
Bo mu wiatr stodoly przewrócił.
- 10) Nas pan Kusel ma złoty pas,
Dozeniśmy zytka na sam cas;
Pan Ozorowski ma z lipiny,
Będzie żął zytko do zimy.
- 11) Dopomogłś Boze położyć,
Dopomoz Boze powozić,
Dopomoz Boze wymłócić,
I do Warsiawy wywłócić.

- 12) Mielśmy sierpy z mosiędza,
A nas panicek u księdza;
My się trudzili przy robocie,
A nas pan siedziol przy herbocie.
- 13) Idziemy, idziemy,
A kędyz my staniemy?
U nasego pana pod gankiem,
Idzie przodownica pod wiankiem.
- 14) Prosimy pana o politykę,
O beckę piwa i muzykę.
Oj, niech ze nam zagrają,
Kiej odpocynku nie dają!
- 15) Nad pokojami carna burza,
A nasa pani kej róża.
Plon niesiemy, plon,
Do nasej pani w dom.
- 16) Wypraw nam panie okrężne,
Mielśmy zagony potężne,
A na zagonach ościsko,
Kazał przystawca żać nizko.
- 17) Kryjes się panie przed nami,
Widziemy cię oknami;
My się przed tobą nie kryli,
Do robotyśmy chodzili.
- 18) Na niebie jasna tęca,
Nasa pani kieby świeca,
Do pokoju se postępuje,
Beckę piwa obiecuje.
- 19) Nad pokojami jasny oblok,
A nas pan podjon się pod bok;
Radby nam coś dać i żaluje,
A tylko nas osukuje.

- 20) Oj! karbowy bez głowy,
Okonom nie widzi;
Oj! skarał was Pan Jezus
Za nas, biednych ludzi.

II. Pieśń parobka.

Słuzyłem u pana najpierse lato,
Dał mi kokos za to.
Słuzyłem u pana na drugie lato,
Dał mi czyzka za to.
Słuzyłem na trzecie lato,
Dał kackę za to.
Słuzyłem na cwarde lato,
Dał prosie za to.
Słuzyłem na piąte lato,
Dał mi ciele za to.
Słuzyłem na sósde lato,
Dał mi krowę za to.
Słuzyłem siódme lato,
Dał mi on źrebie za to.
Słuzyłem na osme lato,
Dał mi on skapę za to.
Słuzyłem na dziewiąte lato,
Dał mi on kozuch za to.

W mem kozuchu,
Jakby w duchu;
Mojej skapie
Z nosa kapie;
Moje źrebie
Nogą grzebie;
Moja krowa
Chodzi zdrowa;
Moje ciele
Ogonem miele;

Moje prosie kwiku, ryku;
Mój kurecek kukuryku;
Moja kacka śpiewa tak;
Mój czyzycek zbiera mak;
Moja pstra kokosecka
Lata koło ogródecka.

III. Dumy.

- 1) Myśli, moje myśli,
Nacoście wy wyśli?
Na olsynę, na hój,
Na frasunek, na mój! (*bis*).
- 2) Myśli, moje myśli,
Gdzieście się podzieli?
Z wodą popłynęli,
Z wiatrem polecieeli... (*bis*).
- 3) Z wodą popłynęli,
To juz nie przypłyną;
Z wiatrem polecieeli,
To na wieki zginą. (*bis*).

IV. Pieśń sieroca.

Sła sierota po wsi,
Napadło ją dwa psi;
Nie miał się kto obrać,
Tej sierotki oгнаć.
Pan Jezus się obrał,
Tę sierotkę oгнаł.
— Gdzie dziecie idzies, ty mała sieroto?
— Idę se po świecie, swej mamy sukam.
— O, moja sierotko, twoja mama w niebie,
Twoja mama w niebie, nie przyjdzie do ciebie,

Wróć-ze się sierotko do swej macierzy,
Niechaj cię umyje, zaplecie, ucese.

— Jak macocha myje,
To sarpie za syję;
Jak macocha cese,
Lecą z głowy plese;
Jak macoch zaplata,
Do ziemi przygniata.

Jak sierota płace, az się serce kraje,
A Pan Jezus za to sieroty nie laje.
— Wróć-ze się ty dziecie do swej macierzy,
Niechaj ci da chleba i mleka nie załuje.

— Jak macocha chleb kraje,
To mnie wprzód wylaże,
A jak ukroi, to klonowy listek,
Jesce się mnie pyta: „A zjes-ze go wsystek?”
Nie zjem ja go w izbie, zjem za drzwiami,
Kazdą krusynkę obleje łzami.

— Wróć się ty dziecie do swej macierzy,
Niechaj ci ona jeść ugotuje.

— Macocha gotuje,
Przód pięścią nakuje,
A jak garka suka,
To w głowę nastuka,
Jak w miskę nakłada,
To duzo nagada.

Kiedy swoim dzieciom, to daje w misecce,
A mnie, sieroteńce, ledwie w skorupcece;
Kiedy swoim dzieciom, to kaze jeść z gośćciami,
A mnie, sieroteńce, ledwo z psieniętami.
— Wróć-ze się, sieroto, do swojej macierzy,
Niechaj ci pościele, niech cię odzieje,

— Jak macocha ściela,
Nazłuje się wiele;
Jak macocha odzieżwa,
Bardzo się nawydziewia.

Kiedy swoim dziatkom, to da spać pod pierzyną,
A mnie sieroteńkę zawse psy nie miną...
O, mój Jezuleńku, przyjmij mię do siebie,
Bo ja do macierzy nie pójdę bez Ciebie.
O, mój Jezuleńku, daj-ze się uprosić,
Bo ja takiej krzywdy nie mogę ponosić!
— Cekaj, sieroteńko, przyjmę cię do siebie,
Ja ci dam Anioła, on przyjdzie po ciebie.
A sierotka za to juz mile dziękuje,
Upadła na ziemię i w nózki całuje;
A Pan Jezus mile sierotkę podnosi,
O cierpliwość także ze łzami prosi ¹⁾.

V. Piosnki miłosne i zalotne.

- 1) — Rosa pada, sokół siada na drobnej lesocynie,
Kochaj-ze mnie, mój Jasięku, aby nie zdradliwie (*bis*).
— Niezdradliwie, niezdradliwie, widzi Bóg na niebie,
O, bodaj ja syję złamał, jadący do ciebie (*bis*).
I wyjechał ci Jasięko na zieloną łąkę,
Koniceńko syję złamał, a Jasięko rękę (*bis*). ²⁾

* * *

¹⁾ Porównaj: Kolberg ser. XIII, № 14; XXII, № 293; *Ma-zowsze* II, 355; Kozłowski *Lud w Ozerskim*, str. 259; Fedorowicz: *Lud okolic Zarek* I, str. 197.

²⁾ Porów. Z. Wasilew *Jagodne*, str. 165.

- 2) Śpiewaj ze słowiku w zielonym gaiku,
Ja ci pomogę, idący po wodę (*bis*);
W zielonym gaiku złamał konik nogę,
Ja ciebie dziewczyno namówić nie mogę (*bis*).
Namówiłbym kamień, namówiłbym wodę,
A ciebie dziewczyno namówić nie mogę (*bis*).
— Nie namówis wody, ani też kamienia,
Ani tej dziewczyny dobrego sumienia (*bis*).

* * *

- 3) Przysniło się Kasieńce w łóżecku leżący,
Ze utonął Jasiętko bez morze płynący.
— Oj utonął, utonął i chusteckę zgubił,
Bodaj w niebie królował, jak mnie wiele lubił!...
Oj wy, rybacy, rybacy, z łądu wysokiego,
Cyście nie widzieli Jasiętko mojego?
— Oj widzieliśmy, widzieli, ale niezwywego,
Środkiem morza płynącego, miecem przebitego.
Wyskoczyła Kasieńka z łądu wysokiego,
I wyrwała mioc z boku Jasiowego,
I wyrwała i wyrwała i sama się przebiła:
O! patrzajcie wszyscy ludzie, jak go lubił!

* * *

- 4) Stała ja na gałązce, gałązki się schylają,
Stała ja na drugiej, listki opadają;
Opadają listeczki na wszelkie strony,
A ty, Jasiętku, idź, posukaj se zony.
— Gdzież ja nieszczęśliwy pójdę zony szukać?
Pójdę do Kasieńki w okienecko stuknąć.
Zastukał, zapukał w nowe okienecko:
— Cy spis, cy słysys, moja kochanecko?
Kasia usłysała, rękę mu podała:
— Witam cię, Jasiętku, zem cię nie poznała.

Dała mu kosuleckę, jak dzień bielutecką,
Ni mu mama prała, ni mama dała,
Tylko mu ją Kasieńka podarowała.

* * *

- 5) Już mi minęło sesnaście latek,
Trzeba się wpisać w rejestr mżatek;
Przybiegajcie do mnie chłopcy, a skoro,
Może jakiego z was sobie wybiorę.

Starego nie chcę—stary leniwy;
Niechaj sobie idzie do baby siwej;
A ten stary—ma przywary—bo stary,
Nie takiego mnie trzeba do pary.

Dworzana nie chcę, bo fryzowany,
Jemu trzeba zony farmazowanej;
Heretycki mu trzeba, nie zony,
O! nie dla mnie ten dworacek stworzony!

Studenta nie chcę, student ucony,
Jemu trzeba sukni, nie zony,
Sukni księskiej—nie zony,
O! nie dla mnie ten studencik stworzony!

Francuza nie chcę, bo wąsik fryzowany,
Do góry włos jego karbowany,
A twarzycki mu sie palą, jak róże,
Od takiego mnie męża broń Boże!

Sewoyka nie chcę, bo śmierdzi smołą,
Siądę koło niego, obelgnę wkoło;
U sewoyka tyle majątku i bydła:
Młotek, kopyta i samo sydła.

Gospodarza nie chcę: trzeba rano wstawać,
Trzeba dobrze robić i jeść gotować,

U gospodarza trzeba dobrze pracować,
Nie ma kiedy pokochać, ni pocałować ¹⁾.

* * *

- 6) Stoi topola, pod nią kąkola,
— Ozeń się Jasieńku, bo ci niewola.
— Nie tak niewola, jak potrzeba,
Chciałbym się dorobić z Kasią chleba.

— Nie dorobim się, choćby oboje,
Bo ja choć młoda, robić się boję.
— Jest w boru wić, naucy robić,
Jest miotelecka brzozowa,
Dla leniuchów bardzo zdrowa.

— Jesce mnie nie mas, a obiecujesz bić,
O! bodajbyś nie docekał moim być! ²⁾

* * *

- 7) Stoi krzacek na gościńcu, nikt go nie tyka,
Rozmaryn i lilija różą przekwita;
Rozmaryn i lilija ślicne ziele,—
Nie rozmawiaj z kawalerem wiele.

Bo kawaler bez sumienia, Boga się nie boi,
I przysięga, że cię kocha, a na zdradzie stoi;
Ręce ściska, twarz całuje i do Boga wzdycha;
Nie wierz mu, grzeczna panno, w nim nadzieja licha.

* * *

¹⁾ Porów. Z. Wasilew. *Jagodne*, № 116.

²⁾ Porównaj: Kolberga *Mazowsze*, II, № 19, 20, 21; *Lud*, ser. III, № 54, XII, № 25 i 27, XVI, № 411.

- 8) Z tamtej strony jeziora stoi lipa zielona,
A na tej lipie, na tej zielonej,
Trzy ptaskowie śpiewają.
Nie byli to ptaskowie,
Tylko kawalerowie.
Rozmawiają się, rozmawiają,
O nadobnej dziewczynie rają.
Jeden mówi:— To moja!
Drugi mówi.— Jak Bóg da!
Trzeci mówi:— Serce Marysia,
Cegoś tak zasmęciła się?
— O, jak nie mam smętną być,
Kazą ze starym żyć;
Oj, loze ślicne malowanie,
Cyjez na tobie będzie spanie?
Jeśli Jasio będzie spał,
Oby mu Bóg zdrowie dał!
A jeśli Bartek stary,
Bodaj posed na mary!

* * *

- 9) Oj! tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony.
Przyszła rodzona matuś do niego:
Płace, narzeka, żałuje jego.

— Idź, matuniu, idź prec ode mnie,
Bo moje serce zamiera we mnie.

Oj! tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony.
Przyszed rodzony tatunio do niego:
Płace, narzeka, żałuje jego.

— Idź, tatusiu, idź prec ode mnie,
Bo moje serce zamiera we mnie.

Oj, tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony.
Przysła dziewczyna jego do niego:
Place, narzeka, załuje jego.
— Siądź tu, Marysiu, siądź tu koło mnie
To moje serce odżyje we mnie.

* * *

10) — Córúś, córúś, cego ode mnie chcesz?
Sukienka nowa
Leży gotowa,
Weź ją, weź, jeżeli chcesz.

— Dziwną, dziwną ja mamę mam:
Nie rozumiała,
Cego ja chciała,
Cego, cego ja nie mam!

— Córúś, córúś, cego ode mnie chcesz?
Trzewicki nowe
Stoją gotowe,
Weź je, weź, jeżeli chcesz.

— Dziwną, dziwną ja mamę mam:
Nie rozumiała,
Cego ja chciała,
Cego, cego ja nie mam!

— Córúś, córúś, cego ode mnie chcesz?
Skrzynecka nowa
Stoi gotowa,
Weź ją, weź, jeżeli chcesz.

— Dziwną, dziwną i t. d.

— Córúś, córúś, cego ode mnie chcesz?
Łóżecko nowe
Stoi gotowe,
Weź je, weź, jeżeli chcesz.

— Dziwną, dziwną ja mamę mam:
Nie rozumiała i t. d.

— Córúś, córúś, cego ode mnie chcesz?
Jasieńko młody,
Pięknej urody,
Weź go, weź, jeżeli chcesz.

— Dobrą, dobrą ja mamę mam,
Bo rozumiała,
Cego ja chciała,
Cego, cego ja nie mam!

* * *

11) Oj w niedzielę raniusieńko,
Rano z porania,
Oj, już ma najmilejsza
Wolki wygania.

Oj wyгнаła, przezegnała,
Wraca do domu,
Zastąpił jej Jasio drogę
Na wronym koniu.

— Oj! ty Kasiu, Kasiuleńko,
Co za goście mas,
Ze tak rano, raniusieńko
Wolki wyganiaś?

— Nie mam ci ja ni jednego,
Gościa zadnego,
Alem cię się spodziewała
Prawie samego!

* * *

12) Seroka woda na Wiśle...
— Powiedz dziewczeczko swe myśle,
A jako wcoraj, tak i dziś
Musis, panienko, moją być!

— Tobie trzeba nie takiej.
Tylko księżniczki jakiej,
Bo u księżniczki pokoje,
A ja sierota, jak stoję.

— Zebyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota,
Aleś ty pani nad paniami,
Powędrujes ty wraz z nami.

— Jak my będziemy wędrować,
Będą się ludzie dziwować.
— Oj, niech się ludzie dziwiają:
Kawaler z panną wędrują!

I nóżka w nóżkę stąpali,
I ocko w ocko patrzali,
I rączka w rączkę trzaskali,
I tak se w świat wędrowali.

* * *

- 13) Tam na podlesiu trawka się wiewa...
Gdzie moja dziewczyna, co mię lubiła?
Nie tak lubiła, jak pokochała,
Kupiła konika, podarowała. (*bis*).

A ten konicek,
Wielgi zbytnicek,
Wydeptał mi trawkę
Na pastewniczek.

Nie tak wydeptał, jak ją wykosił,
Pamiętaj, dziewczyno, com cię prosił:
Ja ciebie prosił o pierścionceek,
A tyś uwila z rutki wianeczek. (*bis*).

* * *

- 14) Jeleń wodę pije...
— O pamiętaj, grzecna panno,
Ja dla ciebie zyję,
Oj, dla ciebie zyję!
Od Boga stworzony,
Ty innych bardzo kochas,
A ja oddalony.
O, pamiętaj dziewczyno,
Na wyroki swoje,
Cośmy se mówili
W ogrodzie oboje.
— Oj, cośmy se mówili,
Ja słowa dotrzymam,
Alić mi bieda,
Ze majątków niémam.
— Oj, majątek u Boga,
Nigdy nam nie zginie;
Cnoty i pokory
Trza każdej dziewczynie;
Cnota jest najpiersą,
A pokora drugą.
Nie zwazam ja, grzecna panno,
Chociaz jesteś sługą.

* * *

- 15) Leciały gołębie,
Jeden nie miał pary;
Lepsy wdowiec młody,
Jak kawaler stary.
Bo kawaler stary, rozbałamucony,
A wdowiec młodzieńki, to sanuje zony.
Sanuj-ze mnie, sanuj,
Za wianeczek, za mój,
A ja ciebie będę
Za zieloną wstęgę.

Sanuj-ze mnie, sanuj, jakże nie sanować?
 Bo to nie jabłusko, zerwać i skostować,
 Zerwać i skostować
 I rzucić na stronę:
 Bo to nie jabłusko,
 Bo to nie cerwone!
 Jabłusko zerwiesz, jak kiepskie—to rzucisz,
 A jak się ozenis, to już nie porzucisz.

* * *

16) Pójdiesz, Kasiu, za mnie, mów-ze jeno prędzej,
 Tobym na przypowiedź zara dał pieniądzy!
 — A chybabym, Franku, rozumu nie miała,
 Pierwsyś do sklanki, pierwsyś do bitki,
 A tobyś wyrabiał ze mną zbytki!

* * *

17) — Cegoście przyjechali, moi mili goście?
 Jeśli wam się spodoba ojca, matki proście!
 Ojciec nie przystaje, matula nie chce:
 — Jesce moja córunia progów nie przedepce,
 Stołu nie przemije,
 Jesce kawaler nie zginie.

* * *

18) Po ogrodzie chodziła,
 Kapustę sadziła!
 Daj-ze ci, Boze, męża,
 Zebyś go lubiła.
 Po sadeńku chodziła,
 Naowkoło wiśni;
 Daj-ze ci, Boze, męża
 Ku twojej myśli.

* * *

19) Z tamtej strony mlyna
 Kwitnie orzębina;
 O! trzeba ją wyrąbać!
 Spodobala się mi nadobna dziewczyna,
 Tylko nie chcą za mnie dać!
 — Dadzą, Jasiu, dadzą,
 Pięknie odprowadzą,
 Tylko trzeba dziękować,
 Capeckę podnosić,
 Ojca, matkę prosić
 I w nóżki całować.

* * *

VI. Strata wianka.

1) Wianecku nadobny, perłami sadzony,
 Trzebaby cię płakać, jak matki rodzonej;
 Nie tylko płakać, ale się i rozbijać,
 Kiedy się przyjdzie z wianecka rozwijać.
 Wianecku, wianecku z zielonego ziela,
 Nie będzie bez ciebie zadnego wesela.

* * *

2) Z tamtej strony półka,
 Tam zielona hójka:
 Wyjdzie tatuś, wyjdzie matulecka: } *bis.*
 — Gdzie tu rodzona moja córecka? }
 W ogródecku była,
 Trzy wianecki wila,
 Jeden sobie, drugi tobie, } *bis.*
 Trzeci powiesiła.
 Powiesiła go w sieni nade drzwiami,
 Wyjdzie tatuś, wyjdzie matuś, zaleją się łzami:

— Nie płaccie, nie żałujcie tego, }
Jedliście, piliście za pieniążki jego. } *bis.*

* * *

- 3) Sumiała lescyna, jak ja przez nią jechał,
 Płakała dziewczyna, com na nią nie pocekał.
 Płakała, płakała, jak nie miała płakać?
 Zgubiła wianeczek, nie mogła go złapać.
 — Ty dziewczyno, nie płac, wianeczka nie żałuj,
 Sobie innego uwij, a mnie tego podaruj.

* * *

VII. Rozstanie.

- 1) — Ostaj się z Bogiem, dziewczyno kochana,
 Juz ja się z tobą rozstaje,
 Juz sam odjeżdżam, przede mną kraina nieznana,
 Panu Bogu cię oddaję.
 — Zeby cię była ziemia nie nosiła,
 Iz ja cię sczerze kochała!
 Za takie zdrady, jakim doświadczyła,
 Zeby cię nie znała!
 — Zebyś ty klęła i nadprzeklinała,
 Zawse ja sobie jednaki;
 Nie wierz nikomu, nikt cię nie zdradzi.
 — Wszystkie to takie chłopaki!

* * *

- 2) — Jak ja będę, jak ja będę ze wsi wędrować,
 Będą-zez mnie, będą chłopczęta żałować;
 Oj nie tak chłopczęta, jak ślicny młodzieniec,
 Co mnie wyprowadził na bity gościniec.
 Na bity gościniec, na zieloną łąkę,
 Podaj-ze mnie, podaj raz ostatni rączkę.

Rączkę podała, trzy razy zemdląła:
 — Oj bodajem była kochania nie znała;
 Kto kochania nie zna, od Boga szczęśliwy,
 Dzionek ma spokojny, noczkę nietęskliwą,
 Dzionek ma spokojny, noczkę nietęskliwą.

* * *

- 3) Pod borem, na dębie,
 Grukali gołębie;
 Tylko jeden nie grukał,
 Jasio Kasię wysłuchał.
 Kasia dyziów wołała,
 A na Jasieńka patrzała.
 — Dyziu, dyziu, dyzienieńku,
 Gdzie odjedziesz, Jasienieńku?
 — Ja odjeżdżam do Kalis.
 — A komuz mię zostawisz?
 — Ciebie Bogu polecam,
 Sam się innym zalecam.

* * *

- 4) Jasio konia poił,
 Kasia wodę brała,
 Jasio się uśmiechał,
 Kasia zapłakała.
 — Oj, nie płac, Kasieńku,
 Nie płac, moja lubeńku!
 Jak ja z drogi wrócę,
 Ciebie nie porzucę.

* * *

- 5) O! pamiętaj grzeona panno,
 Cośmy se mówili,
 Jakiśmy po sadeńku
 W biały dzień chodzili.

Oj! jakieśmy po sadeńku
 Jagody zbierali,
 Nie było tam brzydkiej mowy,
 Ani złej zabawy.

— Nie jagody my zbierali,
 Tylko borowiny;
 Ol jakże mi żal odjeżdżać
 Nadobnej dziewczyny...

* * *

6) Jakiem jechał od mojej dziewczyny,
 Świecił miesiąc wysoko;
 Ona stała, oknem wyglądała,
 Cym ja ujechał daleko.

Juzem ujechał ze staję, ze dwoje,
 Ona za mną wołała:

— Cekaj Jasiu, cekaj serce moje,

W cem-em cię rozgniewała?

— Rozgniewałaś mnie, wiedz dla czego:

Boś miała u siebie innego.

— Nie uważaj Jasiu, choćym miała ich pięć,

Do ciebie tylko jednego mam chęć.

VIII. Przestroga.

1) Nie staj pod cworakiem,
 Nie gadaj z dworakiem,
 Nie pij piwka jego, } *bis.*
 Nie pójdzies za niego. }

— Która piwko piła,
 W wianeczku chodziła,
 Która gorzaleckę,
 Powiła córeckę.

* * *

2) Wędrował Cygan w zielonym lesie,
 Napad dziewczynę — orzechy niesie,
 — Pyta Cygan: — Skąd ty, dziewczeco?
 — Z tego tu dworu, co niedalecko.

I przysed Cygan do pana mrokiem,
 By go pan nie ujrzał swoim okiem.
 Pan się pyta: Skąd ty, Cyganie?

— Wędrowny cłek, wielmożny panie!

Będę u pana trzy lata służył,

Bym się po świecie więcej nie dłużył,

A jak wysłużę, to się ożenię,

Zostanie panu cygańskie plemię.

— Nie mi Cyganie po twoich dzieciach,

Byś mi nie postął na moich śmieciach!

Wędruje Cygan z dziewczyną śmieie,

Choć ślubu nie brał w zadnym kościele.

Wędrował Cygan z dziewczyną miłą,

Az jej pod wrotami ciało ognilo.

I wam panienki i wam mężatki,

Która wędruje od ojca i matki,

I wam panienki tak będzie,

Która z was z Cyganem usiedzie.

IX. Lament żony.

Cyżeś ty mnie na gościńcu znalazz,

Coś mnie wybil po weselu zaraz?

Wziąłeś za mną malowaną skrzynię,

Ślepą kozę i kulawą świnię.

X. Przygana.

U terazniejszych chłopców sama tylko mina,
 Łańcusek przy boku, a zegarka niéma.

Kiedy go się pytas; która jest godzina?
To on odpowiada: pękła mi sprężyna.
Cego ty go nosis, kiedy jest zepsuty?
Sprzedajże go komu, a kup sobie buty.
Terazniejsi chłopcy, to się pysnie mają,
Jeden u drugiego butów pożyczają.
Niejeden-ci, gdy się z wasecia ubierze,
Myśli że pan, choć wzion on nie swoje pierze.
Przypatrzcie się ludzie, jak on minuje,
Choć nic nie ma, a na kredę funduje!
Przychodzi do domu, ojciec upomina:
— Co ty synku cynis? Już na sol nie starcy!
A on jak nie dziecko, do ojca warcy.
Oj! terazniejsza młodzież źle se pocyna,
Ale podobno-ć nie tylko jej w tem wina ¹⁾.

XI. Krakowiaki, mazurki.

- 1) Dopiero ja zacynam krakowiaka śpiewać;
Tego mam za durnia, kto się będzie gniewać.
- 2) Z kwiatecka na kwiatek psocłki przelatują,
Tam się chłopcy cisną, gdzie majątek cują.
- 3) Świeci miesiąc wedle okna, ja tam nie pójdę, tam
[nie pójdę!
Matuleńka kij ładuje, kary nie ujdę, nie ujdę.
- 4) Słowik ze słowikiem rozstać się może,
Ja z tobą musę, ach! mój ty mocny Boze!

¹⁾ Wiersze te powstały lat temu parę na wieczor-
nykach we wsi Strzakły, w ten sposób, że jedna z dziew-
czyn przy kądzieli zaśpiewała pierwszą strofkę, inne pomogły
w sklejeniu drugich, aż całość powstała.

- 5) Od ławy do ławy, trzewicek dziurawy!
Sewcyku nie lataj, trzewicek załataj.
- 6) Daleko Warszawa, a jesce dalej Kraków,—
Cy dostałby ja se z łyżeczkę flaków?
- 7) Poczeseś tu przysed?
Poczeseś tu wlaz?
Panny cię nie zechca,
Białe wąsy mas.
Kup se koperwasu,
Pomaluj zawcasu,
Zeby carne były,
Zeby cię panny lubiły.
- 8) Nakosiłem siana, woda mi zabrała...
Oj, chciałem się ozenić, dziewczucha nie chciała;
Nie chciała mnie jedna, nie chciała druga,
Oj! poszedłem do trzeciej, ta sama mruga.
- 9) — Marysia, Marysia, lica rumianego,
Straciłem za tobą konika karego.
— Nie za mną, nie za mną, ani za moim ojcem,
Tylko za jedną gorzałką, a drugim tańcem (bis).
- 10) Do tej Jasiu, do tej,
Co ma pierścień złoty,
Na syi korale,
Zęby jak ufnale.
- 11) Wolałbym ja, wolał do boru po sochę,
Niśli do Tomasa po piescochę;
Przywiózłbym se sochę, toby mi orała,
Wezmę se piescochę, będzie mi plakała.
- 12) Cy ja nieszczęśliwy, cy mój konik siwy?
Cy moja kulbaka, cy dziewczyna taka?
Cy ja nieszczęśliwy, cy ona, cy ona?

- Ni w polu roboty, ni w doma, ni w doma,
Krowy nie wydoi, ogona się boi,
Izby nie zamiecie, po kolana śmiecie.
- 13) Świeci słońce, świeci,
W Warszawie na ganku.
Granatowy surdut na moim kochanku, *(bis)*
Granatowy surdut, biała kamizeleka,
Łatwo poznać w sędzie mego kochanecka.
- 14) Gdzie jedziesz, Jasiu, Jasiu kochanie?
— Do Wielgo-Polski na zalecanie.
— Zalecaj się, zalecaj, abyś wiedział komu
A jak ci się nie uda, przyjeżdżaj do domu. *(bis)*
- 15) Kalino, malino, cego w dole stoisz?
Cy pogody cekas, cy się descu bois?
Pogody nie cekam, descu się nie boję,
Gdziem się urodziła, tam sobie postoję.
- 16) Czerwone jabłusko po ziemi się tocy,
Podobali mi się gasieńkowe ocy; *(bis)*
Zeby takie ocy w kramie sprzedawali,
Kupilabym sobie, zeby mię kochali *(bis)*.
- 17) U mojej matuli, u mojej kochanej,
Krystalowe okna, malowane ściany *(bis)*.
Krystalowe okna, lustrzana podłoga,
Tam się chłopcy schodzą, gdzie dziewczyna młoda *(bis)*.
- 18) Na środku pola
Stoi topola;
Oj! powiedz mi, dziewczyno,
Jaka twoja dola?
Oj! dola, dola,
Pracować trzeba,
Bo nikt mi darmo nie da
Kawałka chleba.

- 19) Z tamtej strony Wisły,
Wysły rybki, wysły,
Któż je będzie łapał, kiedy Jasio pysny? *(bis)*
Pysny Jasio, pysny kiedy pysalecka,
A cóż go spysniło?—selma gorzalecka *(bis)*.
- 20) Oj ty Jasiu, nie rozumiesz,
Jak ty żyjesz ze mną;
Innych kochasz nad kochanie,
A kryjesz się przede mną.
- 21) Nie chódź koło wody,
Nie rób panu skody,
I nie zrywaj gałęziecek,
Nie rzucaj do wody.
- 22) Już się nie wróce, jestem na moście,
Oddałam wieniec panu starości.
- 23) Zielona rozwórka, malowane kółka,
Spodobala mi się u sąsiada córka,
Cobym dał, tobym dał krowę z cielęciami,
Zebym się mógł ostać jego zięciem.
- 24) Z tamtej strony Buga
Jasio na mnie mruga;
Posłabym za niego,
Będzie płakać druga.
- 25) Jest na polu grusa, niema na niej grusek;
Spodziewał się Wojciech dziesięciu podusek.
Od dziesięciu do pięciu, od pięciu do jednej, —
Wyśpij się, Wojciechu, na płachcinie zgrzebnej!
- 26) Była krowa z krzywymi rogami,
Przyšli Żydzi, wzięli z Bogiem;
I kobyle na to wyjdzie:
Stary Jankiel już po nią idzie.

- 27) Ciężko jest na świecie o cerwoną wronę;
Jesce ciężej w Warszawie o pociwą zonę;
Gachuje się,
Maluje się,
Dodaje gładkości,
Wygląda gości.
Zebyś była tak pociwa,
Jak jesteś urodliwa,
Nigdybym cię nie opuścił,
Jest to rzec prawdziwa;
Tyla w tobie pociwości,
Co w komarze tłustości.
O! rozzał się, mocny Boze,
Twojej urodzie.
- 28) Biła mię matula kalinowym kijem,
Zebym nie gadała z Maciejowym synem,
Nie bij mię, matulu, bo ten syn Maciejów nie minie.
- 29) Wysła do niego dziewczyna jego, jak różany kwiat,
Zapłakała sobie carne ocęta, zmienił jej się świat.
— Cego ty płaces, cego załujes, dziewczyno moja?
— Oj! tego płacę, tego załuję: nie będę twoja.
— Oj będziesz, będziesz na prawdę, będziesz moja,
Ludzie mi cię rają
I rodzice dają i sam sędzia Bóg!
- 30) Kasiu moja, Kasiu!
Nie chodź po podlasiu,
Nie kopaj korzeni,
Nie truj Jasia niemil!
- 31) Kasiętku nadobna,
Do kogoś podobna?

- Jasiętku, do ciebie,
Przyjmij mię do siebie ¹⁾.
- 32) Gdzie cysta woda, tam koniki piją;
Gdzie ładna dziewczyna, tam się chłopcy biją;
Nie bijcie się chłopcy, dla Boga zywego,
Nie pójdę za wszystkich, tylko za jednego.
- 33) Dziewcyno, dziewczyno, równa kwiatowi,
Nie daj się namówić lada hultajowi;
Hultaj cie namówi, uwieś uwiedzie,
Siedzie na konika i prac pojedzie, pojedzie;
Długo go pewno nie będzie,
A ty zostaniesz z kokosą na grzędzie!
- 34) Dyna moja, dyna, ładna ja dziewczyna,
Kwitnie mój wianek, jak w boru kalina;
Dana, moja dana, nie pójdę za pana,
Bo panowi potrzeba podusek,
Ja swemu Jasiowi pościelę fartusek!
- 35) Za nie tysiące, za nie miljony,
Kto dostanie z grymasami zony.
Z grymasami zona nie będzie robiła:
W lusterecku stanie, będzie się stroiła.
Ani ci ją sprzedać, ani ci wymienił,
Pamiętajcie, chłopcy, jak się macie zenił!
- 36) Śpiewaj se słowiku w zielonym gaiku,
Powróć-ze się do mnie, pierwszy zalotniku;
Choćby se słowicek rozdmuchał gaicek,
Juz nie wróci pierwszy zalotnicek.

¹⁾ Wszystkie te śpiewki zebrał Maćko Borkowicz ze wsi Kożuszków.

- 37) W kozuskowskim bagnie
Rybka wody pragnie,
Ozeń się Jasiętku, bo ci tak nieładnie...
Bodaj szczęścia nie miał, ni skonania,
Kto się zeni z majątku, a nie z kochania.
- 38) Dolina, dolina, w tej dolinie chatka,
Lepsy mój Jasiętko, niz rodzona matka;
Bo rodzona matka wybiję, wyłaje,
A Jasiętko kochać nigdy nie przestaje!
- 39) Dolina, dolina, w tej dolinie kościół,
Będę ja za ciebie poniedziałki pościł;
Pościł-ci ja, pościł, pościł scerze,
O jednej kielbasie, drugim serze.
- 40) A ty, dziewczyno, radabyś mi,
Ja do ciebie nie mam myśli,
Nie mam myśli, ni ochoty,
Boś ty ładaco do roboty.
- 41) Dana moja, dana, danecka oplakana,
Moja każda godzinecka prześpiewana;
Śpiewam godzinkę, a godzinkę płacę,
To se znów śpiewam i tak życie kołacę.
- 42) Na kozuskowskiem polu zrodziła się psenica,
Kozuskowska panna kieby świeca;
Każda z nich kiedby malowanie,
Kiedy pójdzie w taniec, az luna na ścianie.
- 43) Kapustecka w ogródku, na niej liś zielony,
Jedzie, jedzie Jasiętko, pod nim koń wrony;
Jedzie, jedzie Jasiętko, pod nim konik zarzał,
Jeden kocha i całuje, a drugiemu zał, zał!
- 44) Ej, nie daleko do niej, tylko bez zagony,
Bez jarą psenicę, bez grosek zielony,

- A na tym grosku serokie łopatecki,
Nie ma Jasio butów, tylo podkówekki.
Moje podkówekki, czemu nie krzesecie?
Moje grzeene panny, czemu mnie nie chcecie?
- 45) Zebym ja wiedziała, gdzie mój Jasio orze,
Wycienaby ja okienko w komorze;
Orze on, orze pod gajem zielonym,
Jednym wołem sadym, a drugim czerwonym.
- 46) Przyjechał Jasio, przyjechał z Podola, z Podola,
Wziął nam dziewczynę za stoła, za stoła;
Posłał dziewczynę po gorzalinę do Zyda,
Niema dziewczyny, ni gorzaliny,—o bięda, bięda!
- 47) Wlazła sobie na drabinkę, na drabinkę,
Pochyliła się, pochyliła się odrobinę,
A ja myślałem, ze to dusa,
Az uchyliłem kapelusa.
- 48) Stoi dziewczyna koło komina,
Przysed chłopiec z butelką wina:
— Napij się, napij, dziewczyno jedyna,
Będzies czerwona, jak malina.
- 49) — Nie ta matula, co mię wychowała,
Ale ta co mi chłopca dała!
— Oj, ta matula co chowała, warkoc ci cesala,
Ta co chłopca dała, będzie ci warkoc wyrwała!
- 50) Tam w ogródecku się pochyliłi,
Jasio z Kasięką się polubili.
Pojechał Jasio na polowanie,
Zostawił Kasiękę jak malowanie;
Powrócił coś około półnoocy,
Kasięka przctarla zaspane ocy,
Staneła, weale jakby nie spała,
I ocki Jasięka pocałowała.

- 51) A nas Antek wielgi zuch,
Upił się taj Zyda buch,
Buch Zydówkę, buch polowego,
Wsycy w nogi od niego.
A nas Antek wielgi zuch,
Wskok do ławy i ławę buch;
Nie zabił ławy na szczęście,
A pokrwawił sobie pięście!
- 52) Jasieńko luka,
Kasieńki suka
Po gęstej lescynie;
Orzechy scypie,
W kieszonki sypie
Nadobnej dziewczyniel
- 53) Miałem ja kapotkę od wielkiego święta,
Co nieboscyk dziadek pasał w niej cieleța.
Zeby byli nieboscyk dziadek zyli,
Toby ją byli wychodzili.
- 54) — Sewcyku, sewcyku, usyj mi trzewik z wolego
[ryku!
— Ja ci usyję, ja ci usyję trzewik z wolego ryku,
Ale ty mi uprądz, ale ty mi uprądz dratewkę
[z desecyku.
- 55) Nie chciała maku, ni pasternaku,
Ni klusków z olejem, z olejem;
Wolała spyrecki do nowej chatecki,
Z Jędrzejem, z Jędrzejem!

XII. Kołysanki ¹⁾.

- 1) Kołys-ze się, kołys, kolebko lipowal
Niech cię, moje dziecicie, Pan Jezus uchowa;
Kołys-ze się, kołys od ściany do ściany,
Uśnij-ze mi, uśnij, kwiatusku różany;
Kołys-ze się, kołys, kolebecko sama,
A ja sobie pójdę, gdzie będę chciała.

WARJANT.

Kołys-ze się, kołys, kolebecko z lipkil
Pójdę ja se, pójdę, kędy grają skrzypki,
Kołys-ze się, kołys, mas się kołysać,
Bo ja se pójdę, gdzie skrzypecki slychać;
Bo tam kazdy spiewa i ładnie tańcuje,
A ja tu nad tobą tylko pokutuje,—
A taka pokuta to nic nie znacy,
Bo pokutować to trzeba inacej.
Bo to do pokuty i modlitwy trzeba,
Jeśli chces nagrody za tę pracę z nieba.

- 2) Lulu, lulu, moje dziecicę małe!
Lulu, lulu, mój kwiatecku lili,
Rośnij-ze na słuzkę Pannie Maryi!
Spało dziecicę i spać będzie,
A Pan Jezus przy nim wędzie.
Lulu, lulusiu, moje dziecicę małe!
Niech Najświętsza Panienecka
Broni mego synalecka.

¹⁾ Spisał Piotr Męczyński ze wsi Misiów.

Lulu, lulusiu, moje dziecię małe!
Anioł Stróż, co ci jest dany,
Niech cię strzeże od nagany,
Lulu, lulusiu, moje dziecię małe!

- 3) Lulu, lulu, moje dziecię małe!
Tam w zielonym lesie
Kulik jajka niesie;
Przyleciała cajka,
Potłukła mu jajka;
Poczekaj ty, cajko, ześ skodę zrobiła,
Ześ kulikowi jajka pobila!
Lulu, lulu, moje dziecię małe,
Mój kwiatecku różany! ¹⁾
- 4) Lulu, moje dziecię małe!
Tam w ogrodzie trawka się zieleni;
Pójdzie dziecię, pójdę ja, to je wyzniemy
I w kolyskę pościelemy.
Lulu, lulu, moje dziecię małe!
Tam w ogrodzie dużo ładnych grusek,
Pójdzie dziecię, pójdę ja, nazbieramy w fartusek.
Tam w ogrodzie rosna ładne jabłka,
Jak się dziecię wyśpi, to będzie zabawka.
Lulu, lulu, moje dziecię małe,
Mój kwiatecku różany!
- 5) Kołysała baba dziada
Od poranku do obiada;
Spij-ze, dziadu, do wieczora,
A baba ci przyniesie kacora.

1) Porównaj Kolb. XII, 609.

Kołysała baba wnuka,
Ukradła go oknem suka;
Baba śpiewa: — Niema wnuckil —
A wnucka dawno u sucki ¹⁾.

- Spij-ze, wnucko niebożatko,
Polecę ja po kacatko;
U kacora złote pióra,
U kacki złote ocki,
Złote nóżki, talapatki ²⁾.
- 6) Spijta, wnucki, spijta, dziatki,
Nie mam casu was kołychać;
Przyjdzie dziadek, będzie krzykać,
Trzeba kluski już zacierać,
Do wieczery się przybierać.
Przyjdzie dziadek od roboty
I obije babie boki.
Dziadek babkę z kijem goni,
A babka się tyzką broni;
Uciekała babka bródzą,
A dziad za nią goni z różgą:
Nie uciekaj, babo, w pole,
Bo darmo zamysły twoje!
Baba tyłem do chałupy,
A dziad dobrze kijem łupi.
Zebyś skonał, kiedyś taki!
Koniec temu już być musi,
A dziad baby już nie rusy.

1) Warjant: Suko, suko, naści chleba,
Oddaj wnuka, ho mi trzeba.

2) Porów. Kolberg XII, 608.

- 7) Kołys się, kołys,
Przyjdzie do cię Borys;
U Borysa
Zonka łysa,
Borysięta,
Jak kocięta.
- 8) Siedzi Wojtuś na kamyku,
Trzyma patyk na patyku,
I tak sobie gra,
I tak sobie gra:
Dylu, dylu na badylu,
Tyku, tyku na patyku!—
I tak sobie gra!
- 9) Kociu maciu, kociu maciu, pójdz w lenek,
Przynies memu dzieciątkowi senek.
Lulu, lulu, moje dziecię małe!
Kociu maciu, kociu maciu, pójdz w konopie,
Niech-ze uśnie moje małe chłopie.
Lulu, lulu, moje dziecię małe!
Uśnij-ze mi, uśnij, kwiatecku polny,
Uśnij-ze mi, uśnij, synacku nadobny!
- 10) Kacka płynie
Po olsynie,
Kacor za nią
W kozusynie.
— Pockaj, kacka,
Pockaj, kacka!
Dam ci placka.
— Nie postojc,
Bo się boje.

- 11) Cajka skace,
Kulik płace;
Nie płac ty, kuliku,
Twoje jajka w stoliku ¹⁾.
- 12) Chodzi capla po desce,—
Powiedzieć ci jesce?
Ja mówię powiedzieć
I ty mówis powiedzieć,—
Powiedzieć ci jesce?
- 13) Lulu, lulu, moje dziecię małe!
Był sobie dziadek z babą,
Mieli kureckę raba,
Ta kurecka
Niosła jajeczka,
Lulu, lulusiu, moje dziecię małe!
I przysła kotecka,
Zjadła jajeczka,
Lulu, lulusiu, moje dziecię małe!
Pocekaj kotecko,
Dostaniesz rózecką,
Lulu, lulusiu, moje dziecię małe,
Mój kwiatecku różany!
- 14) Lulu, lulu, moje dziecię małe!
W ogródecku, pod oknem rośnie piękna lilija,
Niech-ze mi to dziecię wychowa Najśw. Maryja.
W ogródecku pod oknem rosna piękne róze,
Nie będę ci już śpiewać, bo ty dziecię duże,
Lulu, lulusiu, moje dziecię małe!
- 15) Stoi kacka u spichlorka,
Ubiera se nóżką piorka;

¹⁾ Porównaj Kolberg XII, № 609.

A kokos strząchuje piórka,
Zeby nie płakała córka,
I strząchuje se ogonek,
Zeby mi spał dobrze synek.
Stała sobie pod zedelkiem
I przerzuca se ździebelkiem
I zadziera piórka swego.
Śpij-ze synku nic dobrego,
Bo ja chcę iść na robotę,
A wiecorkiem na ochotę.
Na ochocie pięknie grają,
A o dzieci nic nie dbają:
Niech tam babka popilnuje,
A ja sobie potańcuję!
Jak tanecki bardzo długie,
Na *tak rocek* ¹⁾ będzie drugie,
Cy to synek, cy to córka,
Wszystko Bogu będzie chwala;
Jeśli synek, dobra dola,
To tatowi jest podpora;
Jeśli córka, z tej przyczyny,
Trza podusek i pierzyny.
Koniec temu niechaj będzie,
Niechaj mama prędzej przedzie,
Nie jeden może syna pośle.

KONIEC.



1) Za rok.

MM05

SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne.	5
Bojarzy Międzyrzeccy.	
Cokolwiek z ich przeszłości i doby obecnej	7
Ubiór	15
Wsie, domy	19
Gospodarstwo	23
Pożywienie.	25
Przemysł domowy.	26
Gwara ludowa bojarska.	
Właściwości gwary ludowej.	29
Słowniczek.	32
Wyrażenia i zwroty mowy w parafji Międzyrzeckiej	48
Zwyczaje i obyczaje Mazurów-bojarów.	
Pieśni i obrzędy weselne.	50
Pogrzeb.	77
Zwyczaje doroczne religijne	80
Zwyczaje gospodarskie i prawno-społeczne	92
Wierzenia i przesady.	
Zabobony i gusła.	99
Zamawiania	103
Klątwy i przezwiska	105
Medycyna ludowa w parafji Międzyrzeckiej.	
Pojęcia o układzie ciała ludzkiego i chorobach	106
Alfabetyczny spis leków i chorób ludowych	108
Grzyby	140
Medykamenty apteczne, przez lud używane	142

Literatura ustna ludu.

PROZA:	1) O Zydku, co na Ewanielji zrobił interes	145
	2) Historja o rycerzach za casów starożytnych	148
	3) Djabeł parobkiem	151
	4) Kur i wiatr	153
	5) Co djabeł otrzymał przy stworzeniu świata	153
	6) O Apostołach	154
	7) O niedźwiedziu	155
	8) O bocianie	155
	9) O Nasucie	155
	10) O zapadłym dworze	156
Przysłowia:	a) obyczajowe	157
	b) gospodarsko-kalendarzowe	166
	Zagadki	170
	Anegdoty (gadki)	172
POEZJA:	Modlitwy	175
	Legiendy z życia Najśw. M. P.	177
	Pasja Jezusowa	178
	Spotyka djabła z zakiem	180
Pieśni pobożne:	Przy wynoszeniu umarłego z domu	182
	O sądzie boskim	185
	O śmierci	186
	O dusy, co z tego na tamten świat posła	188
	Do Anioła Stróża	190
Pieśni świeckie		190
Dodatki:	Tablica statystyczna wsi bojarskich.	
	Melodje do pieśni.	

I.



II.



III.



IV.

Z tam-tej stro-ny mły-na Kwi-tnie o-rzę-bi-na
 Oj trze-ba ją wy-rażać Spo-do-ba-ła się mi
 Na-do-bna dziew-cy-na Tyl-ko nie chcą za mnie dać

V.

Le-cia-ły go-łę-bie je-den nie-miał pa-ry
 Le-pszy wdo-wiec mło-dy jak ka-wa-ler sta-ry.

VI.

Po ka-li-no-wym le-sie
 Po ka-li-no-wym le-sie Wo-da ka-mie-nie

nie-sie Na nich Ka-sień-ka sta-ła
 Na nich Ka-sień-ka sta-ła Śli-czne wło-seń-ki cze-
 sa-la.

VII.

Po-wiedz ze mi raz ko-mu rą-c-kę das I wia-ne-cek
 roz-ma-ry-nu co na gło-wie mas.

VIII.

Mó-wi-łaś Ma-ry-siu Zem ci wia-nek
 u kradł Po-słaś do stu-dzien-ki W stu-
 dzie-nec-kę u-padł.

IX.



TABLICA STATYSTYCZNA WSI BOJARSKICH MIĘDZYRZECKICH

(z *Pamiętnoj kniżki* gub. Siedleckiej z roku 1886).

Nazwa wsi	Liczba morgów	Liczba domów	Liczba mieszkańców			Nazwy uroczysk, pól, lasów, łąk, istniejących w każdej wsi.
			ogólna	umiejących		
				czytać	pisać	
Jelnica, w starych aktach „Jeleniec” . . .	906	44	333	117	37	Ługi, Kąty, Piaski, Jaski, Strzałkowe, Na dołach.
Misie, w starych aktach „Mysie”	1512	69	485	200	36	Bór Przynos, Zaścianki, Bratka, Smolniak, Sucze łąki, Zabagnówka.
Pościsz	789	52	387	145	15	Na laskach, U płaskiej olszyny, Na murogach, Grędoski, Dąbrowa.
Przychody	1026	47	302	104	25	Grądówka, Kierz, łąki Mostkowe, Żebraczkki, Podikrze, Porybiszcze, Zagórne, Pasieka, Dębkowe.
Rzeczyca	190	65	438	120	50	Łąki Droczówki, Przytoki, Zakorsy, Podosiny.
Strzałki, w st. aktach „Strzałki”	1154	59	397	125	20	Bocianowe, Brostowe, Kudziwyszczyna, Przytoczne, błoto Ohoża, Domacze, łąka Bęben, Grudzie, Przykory, Zdłużniki, Kazaszowe, Pod pruskiem, Zapole.
Krzymoszyce	551	31	195	70	23	Pole ostrów.
Kożuszki *)	885	43	350	149	40	Podlaski, Podborze, Podgatki, Zabagnie, Zabiele, Paprotne, Krzemienkowa, Wodocieszka, ł. kierz, Zliski, las Cysawierzch, Lesoskie, Gacie, pole na Kowalach, Włodkowe, pastwisko Pasieka.
Łuniew	897	42	253	101	26	Doliny, Nadścianne, Krzowe, Górki, Lipowe, Nestorowe, Stegna, Zmiaruszki, Podlaski, Grabankowo, Bagienczan, Zabagnie, Sadykierz.
Łuby	537	28	204	75	25	Wązkie, Sądawki, Laskowe, Zbliżski, Okręzki, Piaseczno, Rapuzy, Dębowe, Górne, Mogilne, Glinki, Spolnice, Grabniaki, Stawisko, Jastrzębiska, Abramy, Biał.
Wynanka	373	41	411	110	24	Na Trybach, Przymiarki, łąka Biel, uroczysko Werchmust lub Werist z 3 kopcami; podług tradycyi tu był obóz szwedzki.
Ogółem	8820	521	3735	1316	321	

U w a g a I. Wsie: Rzeczyca, Jelnica i Wynanka jako leżące pod samym m. Międzyrzecem, nabyły wiele gruntów od mieszczan, które nie są tu wliczone.

U w a g a II. Od roku 1875 do r. 1889 na 3,735 wymienionej ludności były tylko 3 nieprawe urodzenia. Samobójstwa żadnego.

*) Wieś Kożuszki posiadała w roku 1887 koni sztuk 58, bydła 140, owiec 400, świń 100.

Wieś Łuby „ „ „ „ „ 40, „ 80, „ 200, „ 25.

